

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręcz.
mu mies.
z dostawą
na
z przesyłką
za granicą

Numer

Lwowie i na prowincji:

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: wów, ul. Zimnowiejska 15. — Nr. Konta w P. K. O. 157.957. — Telefon Redakcji międzywielkowskiej 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wskrzeszenie Państwa Kościelnego.

W dniu dzisiejszym odbywa się w Rzymie akt olbrzymiej doniosłości historycznej. Data 10 lutego 1929 zapisze się w dziejach, jako jedna z najważniejszych dat historii nowożytnej. Od czasu podpisania Traktatu Wersalskiego nie było wydarzenia, któreby swoją powagą i brzemiennością swych następstw dorównywało temu momentowi dziejowemu, w którym w Rzymie Cezarów, papieży i trzeciej Italii zostali przez Wiktora Emanuela III i Mussoliniego z jednej, a Piusa XI i jego najwybitniejszych kardynałów z drugiej strony podpisany akt wskrzeszenia Państwa Kościelnego.

Epokowość tego faktu rozumiemy, jeśli sobie uświadomimy, że Państwo Piotrowe, po wielu wiekach trwania, w którym po okresach potęgi i chwały następowały lata klęski i upadku przestało ostatecznie istnieć z dn. 20 września 1870, w tym uroczystości przez patriótów włoskich obchodzonym dniu ventì settembre, w którym królewski rząd włoski, korzystając z cofnięcia broni papieża załogi francuskiej, odwołanej do kraju z powodu wojny niemiecko-francuskiej, załaził Rzym zbrojną ręką generała Cadorna i ogłosił wieczne miasto stolicą Włoch, kładąc w ten sposób kres suwerennej władzy papieża na ostatnim skrawku ziemi, jaki jeszcze posiadał. Była to wówczas niewątpliwie konieczność polityczna dla Włoch, których zjednoczenie bez Rzymu byłoby niepełne, ale też była to równocześnie krzywda i za bór. Krzywda tę dopiero po latach niespełna sześćdziesięciu naprawia z własnej, nieprzymuszonej woli geniusz Mussoliniego. Czyn ten okrywa jego imię nową nieśmiertelną chwałą, albo wtem dokonał tego, co nie udało się ani Napoleonowi I i Cavourowi, ani obu pierwszym królom zjednoczonej Italii, Wiktorem Emanuelowi III i Humbertowi I.

Restytucja świeckiej władzy papieża wywarła tem większe wrażenie w całym świecie, że przygotowano ją w największej ciszy i dyskrecji. Przedstawiały się wprawdzie do prasy wiadomości o naradach rządu włoskiego z Watykanem i o konferencjach Mussoliniego z zastępcą prawnym papieskim adwokatem baronem Pacellim, lecz były to tylko pogłoski i plotki. Jeszcze przed kilku dniami nikt nawet w sferach dyplomatycznych nie wiedział, że rzecz cała jest już zupełnie gotowa.

Wskrzeszenie Państwa Kościelnego jest aktem wielkiego rozumu politycznego zarówno Mussoliniego, jak i Piusa XI. Zamknięcie się papieża w obręb Watykanu w charakterze wieżni stanu, na znak protestu przeciw zaborowi, otaczało wprawdzie Stolicę Apostolską romantyczną aureolą cierpienia, ale pociągało za sobą wiele konsekwencji bardzo ujemnych i dla Watykanu i dla Kwirynału i dla całego świata katolickiego. Naród włoski w swojej masie równocześnie i szczerze katolicki i szczerze patriotyczny odczuwał to jako dotkliwą przykrość, że rząd jego państwa narodowego

jest uznany przez Stolicę Apostolską za rząd odszczepieńczy i wyklęty. Niemniej ubolewali nad tem patrioci włoscy zamknięci w Watykanie. Wierzący zaś katolicy całego świata czuli się boleśnie upokorzeni faktem, że widoma Głowa ich Kościoła nie posiada wolności nie tylko politycznej, ale wprost fizycznej.

Leon XIII. był ostatnim papieżem, który w sprawie uznania świeckiej władzy w Rzymie stał na stanowisku nieublaganie odmownym. Jego następcy, Pius X. i Benedykt XV. byli usposobieni o wiele bardziej kompromisowo. O pojednaniu się jednak Watykanu z Kwirynałem nie mogło być mowy, dopóki władzę w Italii dzierżyła wrogo wobec Kościoła nastroszona masoneria. Dopiero Mussolini, zgłębiwszy masonów i oparłszy swe państwo faszystowskie na ideowym gruncie ścisłego związku z tradycją, której katolicyzm jest nieodłącznym elementem składowym, umożliwił dokonanie tego epokowego dzieła. Mussolini swym genialnym umysłem zrozumiał, że nikt i nic nie reprezentuje w tym stopniu, co Stolica Apostolska imperialistycznych tradycji Rzymu i że dla dopomożenia tym tradycjom do

pełnego ich oddziaływania na rzeczywistość jest ofiarą bez znaczenia symboliczne raczej, niż faktyczne zrzeczenie się suwerennej władzy na małym skrawku ziemi włoskiej, który przecież swym obszarem nie o wiele będzie przekraczał mury Watykanu.

Pius XI. zaś niemniej genialnie zrozumiał, że wyjście papieża z Watykanu, że odzyskanie przez niego pełnej suwerenności i wolności politycznej ma olbrzymie znaczenie dla dobra katolicyzmu właśnie w obecnej epoce, kiedy prawosławie zostało niemal doszczętnie zniszczone przez bolszewizm, a protestantyzm znajduje się w stanie wewnętrznego wyjałowienia i rozprężenia.

I jeszcze jedno. Od Hadriana VI. ustalili się tradycje wybierania papieżami jedynie Włochów. Nie mogło nawet być inaczej. Instynkt narodowy i rozum stanu Włochów nie ścierpałyby, aby „wiezień Watykanu“, wrogo ustosunkowany do Kwirynału, mógł być cudzoziemcem. Teraz ta przeszkoda prawdopodobnie odpadnie. Papieżami będą mogli być wybierani także reprezentanci innych narodów katolickich, a ta świadomość będzie

ADWOKAT Dr. Roman ŚLĄCZKA

Syndyk Banku Ziemiańskiego (Oddział lwowski) przenosi swoją kancelarię do realności we Lwowie przy ul. Grodzickich 4/I. p. godz. urzęd. 9-12 przed poł. i 4-7 po poł. 1239

Longines

precyzyjny zegarek

1327 światowej marki do nabycia w pierwszorzędnym magazynie zegarmistrzowskim i jubilerskim.

nowemu ogniwem, wiążącem je z Stolicą Apostolską.

Dla Italii, dla papieża i dla całego katolicyzmu rozpoczyna się dziś nowa era. Do konsekwencji tego epokowego zdarzenia dla polityki między narodowej niejednokrotnie jeszcze wypadnie nam powrócić.

=□=

10-lecie polskiego parlamentaryzmu.

Przemówienie marszałka sejmu p. Daszyńskiego.

Warszawa, 9 lutego. (PAT.). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia marszałek sejmu Daszyński wygłosił przemówienie, w którym między innymi powiedział:

Wysoka Izbo! Dziś mija dziesięć lat od dnia zebrania się pierwszego od czasu rozbiorów państwa naszego, sejmu zjednoczonej i niepodległej Rzeczypospolitej polskiej. Sejm nasz oparty na powszechnym prawie głosowania, jest władzą ustawodawczą narodu. Jak Państwo polskie tak i jego sejm powstał po skończeniu wojny światowej w okresie rewolucji. Huragan wojenny mścił krew ludów bojnie i okrutnie przelana, burzył i obalił system monarchicznego panowania w Europie.

Polska budowała swój dom państwa w huraganie rewolucji. Instynkt narodu wskazał fundamenty, na których trzeba było dom budować. Fundamentem najmocniejszym okazała się republika jako forma rządów i demokracja parlamentarna, jako jej ustrój wewnętrzny. Ani monarchia dziedziczna ani cezaryzm ani dyktatura, choćby najpotężniejszej jednostki, nie mogła ostać się w rewolucyjnej zawierusze czasów powojennych fundamentem państwa. Republika i demokracja była czysto polityczną koniecznością. Rząd Józefa Piłsudskiego, którego władza ówczesna nosiła charakter dyktatury faktycznej, rozpiął też corzychlejsze pierwsze wybory do sejmu i zwołał nowy sejm do Warszawy w dniu 9 lutego 1919. W rece sejmu Piłsudski złożył swoją władzę i z powrotem ją od sejmu otrzymał wybrany Naczelnikiem Państwa. Odżyły na chwilę wspomnienia najbardziej bohaterów czasów z dziejów Polski cza-

sów Kościuszki, którego następcą stał się teraz wódz szczęśliwszy, bo zwycięski. Na tym burzliwym odcinku dziejów naszych potwierdza się stara prawda w historii państw znajdujących się w groźnym niebezpieczeństwie, że podczas burz i groźby zagłady, cały naród jak jeden mąż powołany być powinien do obrony swych praw i swej

niepodległości ofiarą życia i mienia. Jednakże jak często o tej starej prawdzie zapominano po burzy.

Sejm stał się areną, na której spotkali się po raz pierwszy od lat stu kilkudziesięciu przedstawiciele wszystkich dzielnic polskich. Wybrałszy Naczelnika Państwa, sejm rozpoczął pracę ustawodawczą.

„PARLAMENT BEZ POMOCY RZĄDU NIE DOKONA OGROMU PRACY.

Czujemy wszyscy, że ta wielka liczba ustaw, koniecznych w młodym Państwie, to dopiero początek. Czeka sejm polski jeszcze ogromu pracy, trzeba miliardów na budowę i organizację szkół, dalszych miliardów na rozbudowę i zmodernizowanie środków komunikacyjnych, miliardów na odbudowę kra-

ju i budowę domów, na podniesienie rolnictwa, na ubezpieczenia społeczne i t. d. Ale wszyscy czujemy, że parlament bez pomocy Rządu i ludności tego ogromu pracy nie dokona, zwłaszcza gdy czas jego obrad jest coraz skąpiej wymierzany.

NADMIERNA ILOŚĆ GRUP I STRONNICTW.

Nie minęło tych dziesięć lat bez głębszych nieraz gorzkich doświadczeń. Sejm nasz odznacza się nadmierną ilością grup i stronnictw, które stanowią skład jego. Jest to zjawisko, nad którym warto się zastanowić, płynie ono bowiem z kilku faktów przyrodniczych niejako, mianowicie z kilku środowisk narodowych, które nie doszły jeszcze do poznania sfery interesów wspólnych z innymi narodami. Każdy nawet najmniej liczny naród uważa się za obowiązany do utrzymywania całego garnituru stronnictw politycznych i socjalnych. Płynie dalej ta nadmierna ilość stronnictw z niedorozwoju ekonomicznego całego społeczeństwa w Polsce. Nie mamy i nie możemy mieć systemu dwóch lub trzech partji, jak Amerykanie lub Anglicy. Dojrzewanie do rozróżniania wspól-

nych interesów gospodarczych lub politycznych zbliżanie się do polityki ogólnej państwowej będą zwolna lecz dostatecznie leczyły zle strony rozdrobnienia partyjnego, a sztuka rozumnego kompromisu stanie się może wreszcie udziałem polskiego parlamentu.

Żaden chyba parlament świata nie musiał znieść tylu zarzutów za uprawianie demagogii, jak parlament polski. Jako członek sejmu od pierwszego dnia jego istnienia przyznaje istnienie wśród parlamentu polskiego tej choroby. Rozumiem, że najlepszą jej pożywką są dokładne, nieścisłe informacje masy ludowej, nieznanomość podstawowych nieraz faktów politycznych i gospodarczych. Analiza dema-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej).

gogii partyjnej staie się jednym z najciekawszych tematów psychologii politycznej. Nie zajmuje się jednak nią tutaj.

„BIJE SIĘ W PIERŚ. PRZYZNAJE SIĘ DO WINY”.

Bije się w piersi i przyznając się do winy, śmiał jednak zaprzęcać, czy też demagogia obca była kiedyś cesarzom, dyktatorom bądź nawet królom dziełkami, gdy się znaleźli w walce z wielkimi trudnościami rządzenia. Demagogia jest ponurym cieniem nadmiernego ożywienia i zaognienia walk publicznych, ale nie tylko parlamenty ten cień przyćmiewały. Młody parlament zmarł wstąpienia państwa przelewał wielokrotnie swoje uprawnienia w dziedzinie ustawodawstwa na władze wykonawcze, powodując się nie ma zawsze dobrem Państwa i mianem o większej sprawności i szybkości pracy Rządu. Prawodawstwo dekreto we rozstrzeliło się też w Polsce bardzo bujnie. Ta rezygnacja sejmu nie zawsze dawała w praktyce rezultaty odpowiadające motywom Wysokiej Izby. Izba powinna być uważana jako środek zupełnie wyjątkowy w ustroju parlamentarnym.

O POMNIK DLA PIERWSZEGO PREZYDENTA POLSKI.

Po powstaniu senatu dokonał sejm wraz z senatem jako Zgromadzenie Narodowe trzykrotnie prawa wyboru Głowy Państwa. Prezydenta Rzeczypospolitej. Pierwszy wybór padł na meza nieślomnego, uczonego i luźniara światowej sławy śp. Gabriela Narutowicza. Pierwszego przez nas wybranego Prezydenta zamordował zbrodniacz fanałk (poślowie wstał). Ofiara życia śp. Narutowicza, złożona w służbie Ojczyźnie, nie została dotąd przez Sejm wedle wielkości meza uczczona. Nie wołam o pomstę, pozostawiam to bogom, ale uważam za obowiązkiem moralnym sejm uczcić pamięć meczennika - prezydenta frwałym pomnikiem. Odpowiedni wniosek zostanie Izbie przedłożony.

KRYZYS PARLAMENTARYZMU.

Parlamentaryzm polski przechodził kryzys. Zakres jego pracy ustawodawczej i kontrolującej jest przez licznych obywateli kwestionowany i bardzo ostro zwalczany. Nie moja rzeczą jest analizować w tej chwili składniki kryzysu.

WALKA O ZMIANĘ KONSTYTUCJI

Walka o zmianę konstytucji toczyć się będzie na terenie komisji konstytucyjnej i w pełnej Izbie. Jedno tylko ży czenie wypowiadając się ośmielam w interesie dobrego imienia i normalnego życia kraju: obw. dyskusja konstytucyjna odbywała się na podstawach go dzwycch, w świetle jawności i odpowiedzialności, a nie przy pomocy obelg, złożeń i pogroźek.

Parlamentaryzm demokratyczny jest konieczną fał życia konstytucyjnego polskiego. Nie może bowiem dziś Polska wrocić do rządów jednostki, mniej sza o jej urzędową nazwę, ani nieurzędowych bezpośrednich rządów narodu. Jeśli tak jest, muszą się z faktu tego tak władza ustawodawcza, jak i władza wykonawcza wyciągnąć decydujący wniosek. A najważniejszym z nich jest codzienna łola'na, idea dobra publicznego, przeniknięta współpracą obu władz (głosy: bravo! okłaski). Nie lekamy się konfliktów, płynących z różnic interesów i poeć w rządzie czy Sejmie. Życie rozwijającego się, dopędzającego inne narody, nie może być spokojnym gniem, ale ulechać nikt polskiej władzy konstytucyjnej nie ma prawa zarzucać, że świat domie zdradza interesy Państwa, że świadomie pracuje na jego szkodę. (Okłaski).

Wysoka Izbo! W dziesiątą rocznicę istnienia i prac sejm składam mu pełne uszanowania życzenia, aby zawsze był przedstawicielstwem godnym wielkiego Narodu. (Okłaski).

DARMO!

O ile się okaże n. dobra dajemy

naszą BATERIĘ AKODOWĄ

Ceny	Volt	60	90	100	120
loco Lwów	Cena	Zł. 9.50	Zł. 13.—	Zł. 14.50	Zł. 17.—

W składach BATERII firmy

M. KANNER, LWÓW

Lwów, Legionów 27, tel. Nr. 69-13
Kazimierzowska 12, tel. Nr. 50-73

Do każdej sztuki pisemna gwarancja. n133

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotnie.

Do nabyc a: w PRZEMYSŁU „Tęcza”, ul. Franciszkańska 12, — w RZESZOWIE: „Techno-luto”, Rynek Nowego Miasta 3. — w TARNOWIE: „Tęcza”, ul. Wałowa 12.

Rokowania polsko-francuskie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (G) Z Paryża donoszą: Rokowania handlowe polsko-francuskie posuwają się naprzód w tempie zadawalajacem. Ze względu jednak na ogrom pracy, nie należy oczekiwać zakończenia obrad przed końcem miesiąca, tembardziej, że prze wodniczący delegacji polskiej, Sokołowski i radca Węclawowicz, udają się w najbliższych dniach do Warszawy na zjazd attache handlowych.

Wczoraj ukończono prace nad konwencją weterynaryjną, regulującą eksport miesa i bydła z Polski do Fran-

cji. Odpowiedni układ parafowały ze strony Polski przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa, dr. Sokołowski, ze strony zaś francuskiej pp. Lesage i Leclincbe.

Spodziewać się również należy w najbliższym czasie parafowania układu w sprawie konwencji celnej, której prace posuwają się pomyślnie naprzód i są już na ukończeniu. Inne kwestie są jeszcze w toku dyskusji. Członkowie obu delegacji pracują bardzo intensywnie w serdecznej atmosferze.

Niemcom grozipokrzyżowanie planów w sprawie mniejszości narodowych

Berlin, 9 lutego. (AW) W miarę zbliżania się debaty o mniejszościach w Genewie ujawnia prasa niemiecka coraz większe zdenerwowanie. Dzienniki uważają, że krok rządu polskiego podjęty w tej sprawie w Londynie ma na celu pokrzyżowanie niemieckich posunięć. W kołach dyplomatycznych oświadczają, że Niemcy właściwie nie mają nic przeciwko temu, aby ochrona mniejszości była rozszerzona na wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów, o ile wielkie mocarstwa zgodzą się na to.

Berlin, 9 lutego. (AW) „Voss. Ztg.”

zamieszcza alarmujące depesze z Genewy o „nowym ataku Polski w sprawie mniejszości narodowych”. Polska wystąpić ma na najbliższej sesji Ligi Narodów z propozycją rozszerzenia traktatu o mniejszościach na wszystkie państwa, należące do Ligi. Wniosek taki — zdaniem „Voss. Ztg.” — wybiegałby znacznie poza granice wniosku Stresemanna, który domaga się tylko zbadania procedury, wypływającej z istniejących gwarancji mniejszościowych. Wniosek ten natotka na bezwzględny sprzeciw Niemiec.

Narciarskie mistrzostwa Europy. IV. dzień zawodów w Zakopanem.

VINIARENGEN (NORWEGJA) ZWYCIEZCĄ W ZAWODACH ZŁOŻONYCH. — BRONISŁAW CZECH (PO LSKA) ZDOBYWA CZWARTE MIEJSCE. — POLSKA W BIEGU NARCIARSKIM PATROLI WOJSKOWYCH ZAJMUJE DRUGIE MIEJSCE.

Zakopane, 9 lutego.

Rozegrany w dniu dzisiejszym konkurs skoków, objęty programem zawodów złożonych, przyniósł bezapelacyjne zwycięstwo Norwegom.

Uzyskane wyniki skoków przedstawiają się na ogół słabo, ponieważ konasja sędziowska ograniczyła długość rozbiegu. Również świeży opad śnieży uczynił skocznię mało nośną.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

1) Ruud (Norwegia) nota 228.6 pkt. (skoki 41.5, 48 m.), 2) Johanson (Norwegia) n. 221.6 (40, 50 m.), 3) Vinlaengen (Norwegia) n. 218.1 (40, 44.5 m.), 4) Bisterud (Norwegia) n. 216.6 (39, 47 m.), 5) Holmen (Norwegia) n. 211.3 (37, 45 m.), 6) Willeumier (Szwajcaria) n. 205.8 (36, 46 m.), 7) Kratzer (Niemcy) n. 205.4 (36, 44 m.), 8) Purket (Czechosłowacja) (n. 199.8 (34, 43 m.), 9) Belgium (Norwegia) n. 199.4 (35, 41 m.), 10) Czech Br. (Polska) n. 199.4 (34.5, 43 m.), 11) Szostak A. (Polska) n. 197.5 (33, 44 m.), 12) Stennen (Norwegia) n. 196.7 (34, 44 m.), 13) Sieczka-Gasienica (Polska) n. 195.7 (34, 44 m.), 14) Nuotio (Finlandja) (n. 195.3 (36.5, 40 m.), 15) Kagnes (Norwegia) n. 193.6 (36, 41 m.).

Z zawodników polskich dalsze miejsce zajęli: 19) Szostak (skoki 31.5, 41 m.), 23) Koleszar (30, 38 m.), 25) Gaiduszek (29, 34 m.), 26) Gasienica Wl. (33, 37 m.), 31) Zytkowicz (27, 33 m.), 33) Czech Wl. (25, 29 m.), 34) Ryski (20, 28 m.), 35) Witkowski (20, 28 m.).

W zawodach złożonych t. j. w klasyfikacji biegu i skoku wyniki są następujące:

1) Viniarengen (Norwegia) 452.1 pkt., 2) Stemen (Norwegia) 432.86 pkt., 3) Jarvinen (Finlandja) 431.7 pkt., 4) Czech Br. (Polska) 431.06 pkt., 5) Johanson (Norwegia) 429.79 pkt., 6) Belgun (Norwegia) 428.32 pkt., 7) Nintio (Finlandja) 423.3 pkt., 8) Kratzer (Niemcy) 416.9 pkt., 9) Mueller (Niemcy) 411.5 pkt., 10) Bisterud (Norwegia) 408.6 pkt., 11) Skagnes (Norwegia) 406.6 pkt., 12) Holmen (Norwegia) 404.8 pkt., 13) Szostak K. (Polska) 401.38 pkt., 14) Szostak A. (Polska) 400.83 pkt., 15) Willeumier (Norwegia) 392.1 pkt., 17) Purket (Czechosłowacja) 385.8 pkt., 18) Ettrich (Czechosłowacja) 379.17 pkt., 19) Bauer (Niemcy) 378.11 pkt., 20) Lauener (Szwajcaria) 376.6 pkt., 21) Czech Wl. (Polska) 376 pkt., 22) Gasienica

(Polska) 374.2 pkt.

Na dalszych miejscach znaleźli się następujący zawodnicy polscy: 26) Gasienica Wl., 27) Zytkowicz, 32) Ryski, 33) Gaiduszek, 34) Witkowski.

Bieg patroli wojskowych rozpoczął się o godz. 8 — start na Wilczniku. Wystartowały zespoły: Czechosłowacji, Finlandji, Francji, Jugosławii, Rumunii i Polski. W skład reprezentacyjnej patroli narciarskiej Polski wchodził: por. Kasprzyk, kapr. Pawłuszkiewicz, szer. Kuraś i strzel. Skupień.

Startowano w bardzo trudnych warunkach wśród zawiei śnieżnej.

Już na 4 km. polska patrol wyprzedziła drużyny Francji i Finlandji, które wystartowały wcześniej i prowadziły je bez przerwy torując drogę aż do 19 km. tj. do strzelnicy, która mieściła się w Dolinie Mietusowej, gdzie każdy patrol miał oddać 3 ostrzałów do 13-tu tarcz.

W klasyfikacji biegu: 1) Finlandja, 2) Czechosłowacja, 3) Polska, 4) Rumunia, 5) Jugosławia, 6) Francja.

W klasyfikacji strzelania: 1) Finlandja, 2) Rumunia, 3) Polska, 4) Jugosławia, 3) Francja, 6) Czechosłowacja.

O zwycięstwie decydowała suma punktów zdobyta za czas i strzelanie.

W ogólnej klasyfikacji: 1) Finlandja w czasie 3 g. 11:04 sek. (20 strzałów do 12 tarcz).

2) Polska 3 g. 16:13 sek. (12 strzałów do 9 tarcz).

3) Rumunia 3 g. 19:18 sek. (11 strzałów do 10 tarcz).

4) Czechosłowacja 3 g. 12:24 sek. (1 strzał do 1 tarczy).

5) Jugosławia 3 g. 34:22 sek. (7 strzałów do 7 tarcz).

6) Francja 3 g. 52:50 sek. (8 strzałów do 5 tarcz).

Zaznaczyć należy, że wprawdzie patrol czechosłowacki spóźnił się na start o 5 min., to jednak w biegu uzyskał doskonały nieoficjalny wynik o 4 min. lepszy od czasu zwycięskiej patroli Finów.

Dziś odbędzie się konkurs skoków.

MURZYN

specjalnie sprowadzony do Lwowa przez firmę

JULIUSZ MEINL

IMPORT KAWY I HERBATY

gotować będzie KAWĘ

we wtorek 12 b. m. we filii Gródecka 54

w środę 13 b. m. we filii Sykstuska 33

w czwartek 14 b. m. we filii Rynek 18

w piątek 15 b. m. we filii Piłsudskiego 12

w sobotę 16 b. m. we filii Akademicka 2a

P. T. Publiczność zapraszamy do odwiedzenia naszych sklepów, celem prz. konania się o znakomitym smaku kawy, przyrządzanej według naszego sposobu.

t. 282

JULIUSZ MEINL

IMPORT KAWY I HERBATY.

WOLDEMAREAS OTACZA SIĘ PRETORJANAMI.

Warszawa, 9 lutego. (AW.). Donoszą z Kowna, że Woldemaras, jako minister wojny wydał rozporządzenie dyslokacji całego szeregu pułków różnych garnizonów. Część najwierniejszych Woldemarasowi oddziałów przeniesiono do samej stolicy lub też pobliskich garnizonów.

Warszawa, 9 lutego. (AW.). Donoszą z Kłajpedy, że w pobliskich Tauragach odbyła się tajna konferencja między generałami Plechawicziuszem, Żukauskasem i Dankantasem w towarzysztwie kilku osób cywilnych

**Jutro
poniedziałek
11 LUTEGO**

BALTECHNIKÓW

1223n

**Jutro
poniedziałek
11 LUTEGO**

urządzany staraniem „BratniaKa“ Politechniki w nowo otwartej sali reprezentacyjnej II Domu Techników

Drugie czytanie budżetu w sejmie. Nadwyżka budżetowa wynosi obecnie 178,680.470 zł.

Warszawa, 9 lutego. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie sejmiku rozpoczęło się od przemówienia marszałka Daszyńskiego (podajemy je na innym miejscu).

RZĄD PRZEDŁOŻYŁ ZAMKNIĘCIA RACHUNKOWE.

Po krótkiej przerwie marszałek ożnajnił, że od ministra skarbu otrzymał pismo z zawiadomieniem o przedłożeniu sejmowi w myśl art. 7 Konstytucji zamknięć rachunkowych za czas od 1. stycznia 1926 do 30 marca 1927.

REFERAT SPRAWOZDAWCY GENERALNEGO.

Następnie zabrał głos sprawozdawca generalny budżetu poseł Byrka i oświadczył, że jak wynika z dyskusji, budżet wychodzi z niej jako zupełny zwycięzca. Mimo krytyki preliminarza i uchwał komisji, główne linie polityki gospodarczej Rządu, które znalazły wyraz w preliminarzu, nie zostały zmienione, gdyż krytyka nie wskazała nowych dróg, do których można się zwrócić bez obawy naruszenia równowagi.

439 POPRAWEK.

Budżet jednak musi jeszcze przejść przez ogólną próbę głosowania nad 439 poprawkami. Sprawozdawca omawiając te poprawki według grup, oświadcza, że Rząd cofa poprawkę o zużycie kwoty na wyszkolenie KOP. o 150.000 zł., jakoteż poprawkę o skreślenie 100.000 zł. z pozycji rekonstrukcji ksiąg gruntowych i 400.000 zł. z regulacji hipotek drobnej własności w budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości, a w budżecie Ministerstwa Reform Rolnych poprawki o skreślenie 150.000 zł. z subwencji. Referent stoi całkowicie na gruncie uchwał komisji i w jej imieniu znosi do Izby serdeczną prośbę podyktowaną względami o utrzymanie równowagi budżetowej, aby sejm miał ten wzgląd przed oczami podczas głosowania.

GŁOSOWANIE.

Przystąpiono do głosowania. Odrzucono wniosek posła Celewicza o odrzucenie budżetu w całości. Budżet Prezydenta Rzplitej, NIK., Prezydium Rady Ministrów przyjęto bez zmian. Odrzucono poprawkę posła Korneckiego o przeniesienie pozycji „różne wydatki osobowe“ w budżecie Prezydenta, co przesadziło w sensie negatywnym los wszystkich poprawek posła Korneckiego do tej rubryki w innych resortach.

Przy budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych w głosowaniu przez drzw. 174 głosami przeciw 158 odrzucono poprawkę Rządu o restytuowanie funduszu dyspozycyjnego do pierwotnej wysokości.

Poprawki Rządu o zwiększenie niektórych pozycji w budżecie wojskowym odrzucono.

FUNDUSZU DYSPOZYCYJNEGO MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH NIE PRZYWRÓCONO.

W budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przyjęto poprawkę posła Rataja o zwiększenie uposażeń w zarządzie centralnym o 104.881 zł. Odrzucono poprawkę Rządu o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego 6 mil. zł. Gdy miano głosować nad następną poprawką pos. Cyszkowskiego o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego, ale w kwocie 3 milionów złotych, oświadczył pos. Sławek, że sprawa ta nie nadaje się do targów i dlatego klub BB. nie bierze udziału w tem głosowaniu. I te poprawki również odrzucono.

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości i Przemysłu i Handlu przyjęto bez zmian, odrzucając wszystkie poprawki.

Przy budżecie Ministerstwa Komunikacji przyjęto poprawki rządowe, aby kredyt na ogólne koszty utrzymania dróg powiększyć o 2,226.000 zł., kredyty na zakup parowozów zwiększyć o 2,200.000 zł., a na zakup wagonów o 1,550.000 zł.

Przy budżecie Ministerstwa Rolnictwa, na wniosek Klubu Nar. skreślono postanowienie, że pewne kwoty zasiłków w różnych paragrafach mają być przyznane dla Towarzystwa „Siłkij

Hospodar“.

W budżecie Ministerstwa W. R. i O. P. przyjęto m. in. wniosek o powiększenie kwoty na budowę szkół powszechnych do sumy 20 mili.

Budżet ministerstwa pracy przyjęto z drobnymi zmianami.

W budżecie ministerstwa reform rolnych zwiększono dotacje na fundusz zapomogowy i kredytów ulgowych o 5.800.000. Dotacje na ulgowe oprocentowanie pożyczek w dziale listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego zwiększono o 875.000 zł.

ZMIANA W USTAWIE SKARBOWEJ

W ten sposób załatwiono w drugim czytaniu wszystkie poprawki do preliminarza budżetowego, poczem przystąpiono do projektu ustawy skarbowej skreślając przyjęte przez komisję ograniczenie przekroczeń budżetowych jedynie do klęsk żywiołowych i innych wypadków nagłych, jak również zniesiono obowiązek ogłoszenia uchwały Rady Ministrów w sprawie przekroczeń w „Monitorze Polskim“.

Po uwzględnieniu ostatecznych liczb wynikających ze wszystkich głosowań

w drugim czytaniu, łączne wydatki razem z wpłatą do niektórych przedsiębiorstw państwowych wynoszą zł. 2.783.482.945, dochody zaś wynoszą zł. 2.962.163.424.

Nadwyżka budżetowa wynosi zatem 178.680.470 zł., gdy w pierwotnej uchwale komisji budżetowej wynosiła 203.609.725 zł.

Na tem ukończono drugie czytanie ustawy skarbowej. Trzecie czytanie odbędzie się na najbliższym posiedzeniu, tj. w poniedziałek o godz. 4 po południu.

MASZYNY do PISANIA.

zachowania, powielania oraz podręczne (Portable) fabryk nowe pierwszorzędnych fabrykatów, również okazjone. Przybory do maszyn do pisania i powiel. wszystkich syst. zawsze na składzie.

EMIL URICH

Lwów, 3-go Maja 7. tel. 5-05.

Polska, Rumunia, Łotwa i Estonia podpisały protokół Litwinowa.

Ryga, 9 lutego. (PAT.) Rząd łotewski zwrócił się do rządu Sowieckiego z propozycją odroczenia podpisania protokołu Litwinowa na 13 bm. Rząd moskiewski propozycję łotewską odrzucił. Wobec tego rząd łotewski udzielił w dziś telegraficznie posłowi swemu w Moskwie pełnomocnictwa do podpisania protokołu jeszcze dziś w spółnie z Polską, Rumunią i Estonią.

Moskwa, 9 lutego. (PAT.) Depesza rządu łotewskiego nadeszła już podczas samego aktu podpisywania tego protokołu, bezpośrednio jednak przed złożeniem podpisów.

Przy składaniu podpisów zwrócono

uwagę na rozmieszczenie pełnomocników państw podpisujących przy stole. Po jednej stronie stołu zasiadli przedstawiciele i pełnomocnicy ZSSR, Litwinów oraz pełnomocnicy Łotwy i Estonii, po drugiej zaś stronie, naprzeciw Litwinowa zasiadli ministrowie Patek i Davila. Na przemówienie zastępcy komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Litwinowa odpowiedział poseł Patek.

Z racji podpisania protokołu o g. 9 wieczór odbyło się przyjęcie wszystkich sygnatariuszy oraz członków korpusu dyplomatycznego i prasy w poselstwie Rzplitej polskiej w Moskwie.

Sukces polityczny Woroszyłowa.

Moskwa, 9 lutego. (AW.). Na ostatnim posiedzeniu wszechzwiązkowego Cika zapadła uchwała według której wodzem armii sowieckiej jest komisarz ludowy do spraw wojskowych. Uchwała ta podlega zatwierdzeniu wszechzwiązkowego zjazdu Sowieców, stanowi bowiem zmianę konstytucji sowieckiej.

Decyzja ta jest znamienym sukcesem Woroszyłowa, który popierany jest w swojej walce ze Stalinem przez wpływowych przewodców komunistycznych jak Rykowa, Tomskiego i Bucharina.

Komisja reparacyjna zaczyna obrady

Paryż, 9 lutego. (AW) Przybyli tu już wszyscy członkowie komisji rzeczoznawców do spraw reparacyjnych. Pierwsze posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek popołudniu w hotelu „Astoria“. Obok posiedzenia plenarnego odbywać się będą także posiedzenia subkomisji. Obrady

dom przeprowadzić będzie delegat amerykański Joung.

Paryż, 9 lutego. (PAT.) Dziś odbyło się tu nieurzędowe zebranie ekspertów odszkodowawczych. Nastrój, jaki cechował to zebranie, był serdeczny.

Watykan i Kwirynał.

Rzym, 9 lutego. (AW). Krąży tu w dalszym ciągu najrozmaitsze pogłoski dotyczące szczegółów układu między Watykanem i Kwirynałem. Podpisanie układu nastąpić ma w poniedziałek lub wtorek najbliższy. W związku z tem „Osservatore Romano“ wystąpi z wydaniem specjalnym.

Jak słychać w kilka dni po podpisaniu układu z rządem włoskim Papież po raz pierwszy opuści terytorium Watykanu, aby udać się do Bazyliki Laterańskiej, gdzie odprawi Msze św. Pierwszą podróżą poza Rzym będzie podróż do klasztoru Benedyktynów na Monte Cassino (koło Neapolu), gdzie odbędzie się uroczysty obchód 100-letniej rocznicy tego klasztoru.

Zagraniczni posłowie nie sprecyzowali dotąd stanowiska swoich rządów. Kardynał Gasparri poza faktem, iż układ doszedł do skutku odmówił przedstawicielom dyplomatycznym bliższych szczegółów.

„Popolo di Roma“ podkreśla, że obecnie Stolica Apostolska powierzy swoje sprawy po części także i rządowi włoskiemu.



t. 4-6

INTERWENCJA RZĄDU W SPRAWIE WĘGLOWEJ.

Warszawa, 9 lutego. (PAT) Pod przewodnictwem Premiera Bartla odbyła się dziś konferencja w sprawie sytuacji węglowej z udziałem ministrów spraw wewn., komunikacji oraz wiceministra spraw wojsk. gen. Konarzewskiego.

W wyniku tej konferencji p. Premier wydał do wszystkich wojewodów następujące zarządzenie:

1. Panowie Wojewodowie niezwłocznie ustalają w porozumieniu z Prezjami Dyrekcji kolejowych, jakie zapasy węgla posiadają Dyrekcje. Zapasy przekraczające 4-tygodniowe zapotrzebowanie (w Dyrekcji krakowskiej i lwowskiej 3-tygodniowe) mogą być wzięte potrzeby użytkowane dla zaopatrzenia rynku w węgiel na zasadach poniżej wyliczonych:

2. Panowie Wojewodowie niezwłocznie ustalają w porozumieniu z Dowódcami Okręgów Korpusów, jakie zapasy węgla są do dyspozycji władz wojskowych. Zapasy przekraczające 10-dniowe zapotrzebowanie mają być użyte jak w punkcie 3).

3. Uzyskany w ten sposób węgiel powinien być w granicach istotnych potrzeb zużyty w następującej kolejności: a) dla pokrycia potrzeb szpitali, elektro wni, gazowni oraz wodociągów i kanalizacji, b) dla bezpośrednich potrzeb konsumentów na cele domowo-opałowe i kuchenne, c) na pokrycie potrzeb przemysłu, d) na pokrycie dalszych potrzeb władz wojskowych.

Należy wydać kategoryczne zarządzenia gwarantujące rozsprzedaż węgla po cenach godziwych i zgodnie z intencją niniejszego pisma. Nad obrotem węgla roztoczą Panowie Wojewodowie ścisłą i baczna kontrolę, mając na uwadze interes konsumentów, zwłaszcza drobnych.

Przegląd prasy.

LIKWIDACJA DEM. PARLAM.

„Robotnik” omawiając program konstytucyjny BBWR. nazywa go likwidacją demokracji parlamentarnej w praktyce i oświadcza:

Według naszego przekonania przyjęcie przez Sejm „programu konstytucyjnego” B. B. prowadziłoby prostą drogą do: 1) kolosalnego zaostrenia walk społecznych i politycznych wewnątrz Polski, ponieważ stan prawny nie odpowiadałby najczęściej rzeczywistemu układowi sił społecznych w kraju, 2) ogromnego zaostrenia sprawy narodowościowej. Sztuczny przester wpływ na Państwo kapitału, ziemiaństwa i biurokracji przy sztucznym zmniejszeniu wpływu klasy robotniczej i włościanstwa oznacza niemożność spokojnego rozwoju Polski do nowych społeczno-gospodarczych i kulturalnych form jej istnienia a zatem niemożność utrwalenia Niepodległości. Byłbyśmy odrzuceni wstecz do... epoki Rady Regencyjnej.

Powróćmy jeszcze wiele razy do szczegółów samego projektu. Warto też będzie uwzględnić różne „wesole” konstrukcje różnej twórczości panów profesorów „sanacyjnych”. Ale istota rzeczy jest najzupełniej poważna. U podstawy leży pytanie: Rzeczpospolita demokratyczna, czy Państwo biurokratyczno-konserwatywne? Twórcy projektu B. B. nie docenili — zdaje się — jednej rzeczy: białą chorągiew wobec konserwatystów wydali — pod pozorem kompromisu — dawni „radycali” i dawni „socjaliści” z grupy „Przedświt”, ale białą chorągiew nie wywiesił ani Socjalizm polski, ani demokracja polska!

„Głos Prawdy” pisze:

Nowa konstytucja państwa polskiego nie jest pisana pod kątem widzenia chwili obecnej, — jest ona tą ramą prawną ustroju, w której zmieści się droga rozwojowa dalszej przyszłości naszej ojczyzny, kiedy być może, nie zawsze Polska będzie mieć wodzów tej miary, co Wódz narodu, Józef Piłsudski i będzie musiała składać swe losy w ręce ludzi może lepszych od ogólnej przeszłości, ale jednak, nieobdarzonych znamieniem twórczego geniuszu.

Dobro państwa polskiego wymaga, by konstytucja była uchwalona w drodze normalnej — przez sejm — mimo że nie jest ona pisana pod kątem widzenia zabezpieczenia prerogatyw poselskich.

Mamy jednak wiarę, że przy budowie tych podstaw naszego prawnego ustroju powinnimy się wnieść do roli jaka na nas historia wkłada. Otwiera się przed nami możliwość dokonania wielkiego dzieła historycznego, stoi również przed całą ludnością państwa polskiego zadanie, by zdrowy instynkt narodu zlecił swym przedstawicielom stanąć tam, gdzie wzywa go bezinteresowny wzgląd na dobro państwa jako całości.

„Nasz Przegląd” zauważa:

Odpowiedzialność parlamentarna rządu zostaje zachowana jedynie w formie szczerz kowej, albowiem rząd jest powoływany przez Prezydenta i jest przed nim odpowiedzialny za swoją działalność. W nomenklaturze sanacyjnej jest odpowiedzialność „konstytucyjna”, sejm może tylko „pociągnąć do odpowiedzialności parlamentarnej” poszczególnych ministrów lub cały rząd na mocy uchwały powziętej więcej niż 222-gma głosami. Uchwała ta bynajmniej nie polega za sobą bezwarunkowej dymisji, albowiem Prezydent może rozwiązać Sejm a czego domyslać się należy — zagrozić rozwiązaniem dając panom posłom siedem dni do namysłu przed decydującym głosowaniem. Zważywszy, że o sposobie przeprowadzenia wyborów nie wyrokuje żaden „Wahlprüfungsgericht”, lecz sam p. Prezydent; zważywszy ponadto, że Trybunał Stanu będzie mógł pozbawić mandatu każdego posła, który wedle wyroku tej instytucji „narusza powagę Sejmu” — łatwo można sobie wyobrazić trudności zmobilizowania „odważnej” większości 222 głosów plus jeden dla uchwały o votum nieufności.

Program prac Sejmu został ponadto ograniczony do tego stopnia, że Prezydent otrzymuje prawo zwoływania sesyj nadzwyczajnych z ściśle przez Niego określonym porządkiem obrad. Wreszcie Prezydent będzie mógł dekretować ustawy nie tylko w przerwach między kadencjami, lecz nawet w okresie między jedną sesją a drugą.

Zdawałoby się, że po obdarzeniu Prezydenta tak wszechmocnymi uprawnieniami istnienie Senatu stało się rzeczą wręcz zbyteczną. Zachowano jednak tę instytucję, wprowadzając na 150 senatorów jedną trzecią wirlistów, dzięki czemu Senat staje się czymś w rodzaju Rady przybocznej Prezydenta, przyczem jego kompetencja w zakresie „hamowania” ustaw zostaje wzmocniona dzięki podniesieniu o jedną dwudziestą większości kwalifikowanej, potrzebnej w Sejmie dla odrzucenia poprawek Senatu. Gdyby Sejm nie ukorzył się przed Senatem — pozostaje oczywiście prawo weta, scharakteryzowane już powyżej.

„Głos Narodu” rozpacza:

Z obecnej konstytucji zachowuje projekt BeBe m. l. odpowiedzialność ministrów

Każda Matka

dbająca o zdrowie swych dzieci daje im na śniadanie

Kakao owsiane Wedla

które łączy w sobie łatwostrawność kleiku z przyjemnym smakiem czekolady.

Sprzedaż w sklepach cukrow, handlach kolonialnych oraz w sklepie własnym

we Lwowie ul. Akademicka 16.

Kino
Lew

LYA MARA jako „Królowa Jazzbandu”

zachwyca wszystkich w prześlach komedji ilustrowanej najnowszymi szlagierami muzycznymi.

przed Sejmem. Można ją spokojnie pozostawić, gdyż Sejm nastrojony opozycyjnie nie miałby zapewne nawet czasu uchwalić rządowi votum nieufności. Prezydent mógłby sesję zamknąć i rzucić dekretemi, mógłby przecież dekretem podwyższyć podatki o 10 procent i nakazać pobór rekruta. Posłowie zbyt opozycyjni zostaliby oddani przed Trybunał Stanu na żądanie ministra, a za swe występy w prasie i na zgromadzeniach odpowiedzialiby sądownie, administracyjnie i dyscyplinarnie. Mogliby być nawet na wiecu zaaresztowani w ciągu wygłaszanej mowy i oskarżeni o przestępstwo. Przepis, że do zgłoszenia interpelacji lub wniosku w Sejmie potrzeba podpisu 70-ciu posłów, uniemożliwiłby im jakkolwiek owocną inicjatywę ustawodawczą i skazałby Sejm na Izbe do podnoszenia rąk za lub przeciw wnioskowi rządowemu. Byłby to Sejm bez znaczenia, kompromitujący się swą bezsilną, drżącą nie tylko przed ministrem, ale i przed policjantem, odsyłany na wakacje w razie jakiegokolwiek opozycji.

„Czas” pisze:

Wywoła on niewątpliwie opór ze strony izby. Dla socjalistów i Wyzwolenia będzie on reakcyjnym zamachem na „prawo ludu” — to znaczy na prawa klik partyjnych rządzących państwem. Dla N. D.

Piasta, Ch. D. powinienby być miłą niespodzianką — gdyby go chciały ocenić obiektywnie, ale ponieważ nienawidzi do osoby Piłsudskiego i do B. B. jest u ich przywódców i u ich organów prasowych bardzo duża, a złośliwość ogólnie znana, przeto będą się starały wyszukiwać takie szczegóły, które będą mogły wysuwać jako powód do swojej opozycji. Przemilczą one wszystkie dodatnie strony projektu, wnoszące go o wiele ponad konstytucję 1921 roku, przemilczą nawet tak pożądany przepis, jak podniesienie wieku wyborcy sejmowego do lat 24, co powinno podnieść znacznie dojrzałość ogółu wyborców, a tem samem jakość wybranych posłów. Obyśmy byli zresztą fałszywymi prorokami!

W każdym razie powinni kierownicy tych partyj pamiętać, że projekt ten, choćby został w organach opozycyjnych zohydzony, to u szerokiego ogółu ludności spotka się z inną oceną, jak u złośliwych dziennikarzy partyjnych. Nie pomylił się chyba twierdząc, że gdyby większość sejmu projekt ten odrzuciła, a sejm został wskutek tego rozwiązany — to wybory odbyłyby się dla rządu jeszcze o wiele korzystniej, niż wybory z r. 1928. Powinnoby to podzielać tak ochładzającą na szal partyjną, jak dzisiejsze dwadzieścia stopni mrozu na oddanych zabawie karnawałowej szaleńców.

Pracownicy umysłowi organizują się.

(Wywiad z Sekretarzem Generalnym Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, redaktorem Kazimierzem Mora-Brzezińskim).

Wczoraj przyjechał do Lwowa w celach organizacyjnych sekretarz Generalny Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych red. Kazimierz Mora-Brzeziński. Wobec szczególnej doniosłości, jaką ma ruch syndykalistyczny dla rozwoju Państwa, dzielimy się z Czytelnikami rozmową, którą miał z p. Brzezińskim sprawozdawca „Słowa Polskiego”.

— Jaki jest cel pańskiego przyjazdu do Lwowa — zagadaliśmy na wstępie.

— Przyjechałem do Lwowa dla zorganizowania oddziału lwowskiego Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych. Chodzi tu o połączenie na terenie m. Lwowa tych organizacji pracowniczych, których centralne zarządy łączy w stolicy Polska Konfederacja. Jest to jeden z etapów akcji, która obejmie 22 miast na terenie całej Rzeczypospolitej. Chodzi nam o wciągnięcie prowincji do naszych prac, o wyłonienie z niej, że tak powiem, inicjatyw własnej, o bezpośredni kontakt, który by nam dał możliwość zapoznania się z miejscowymi niedomaganiem i bolączkami naszych związków. Z drugiej strony chcemy ze związkami temi podzielić się naszym doświadczeniem, zachęcić do wysiłków czteroletniej własnej pracy i z doświadczeń w tej dziedzinie Zachodu a nawet całego świata.

— Czy mógłby mi pan redaktor udzielić informacji, jaki jest skład Polskiej Konfederacji?

— Do Konfederacji należy 21 organizacji pracowników umysłowych, reprezentujących urzędników państwowych (będę wymieniał tylko typowe związki), więc Związek Urzędników Kolejowych, pracowników prywatnych, jak Związek techników gorzelniczych; pracowników instytucji o charakterze publiczno-prawnym — jak Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego; zawody wolne — organizacje prawników i lekarzy; kilka związków artystycznych ze Związkiem Autorów Dramatycznych i Związkiem Zawodowym Litera-

tów na czele. Razem około 68.000 ludzi rozsiadanych po całej Rzeczypospolitej.

— Co łączy ludzi o tak różnorodnych zawodach?

— Przedewszystkiem sprawy zawodowe — dążenie do poprawy bytu tak bardzo dziś pokrzywdzonej i wyzyskiwanej pracy umysłowej i walka o ustawodawstwo socjalne pracy. Następnie zrozumienie, że stoimy na progu Państwa syndykalistycznego, w którym grać rolę może tylko „zorganizowana zbiorowość”. Wyczuć odrębności naszych interesów pod względem społecznym, gospodarczym, prawnym i kulturalnym, od interesów zarówno robotników jak i pracodawców, a jednocześnie zrozumienie, że są one wspólne zarówno dla pracownika umysłowego najemnego, jak i pracownika zawodów wolnych.

Jeszcze jedna rzecz umożliwiła nam połączenie — zupełna apolityczność naszego ruchu i dążenie do podporządkowania wybitnych egoizmów warstw społecznych interesowi Państwa.

Polska Konfederacja broni jednocy i reprezentuje pracowników umysłowych, dąży do wywalczenia dla nich w układzie sił społecznych stanowiska równorzędnego do innych warstw społecznych, przeciwstawia pracy fizycznej — pracę umysłową, kapitałowi — kapitał intelektualny.

— W jaki sposób zorganizowany będzie oddział lwowski.

— Zwołuje na najbliższy wtorek posiedzenie delegatów naszych organizacji, po trzech od każdej. — mamy tu 11 organizacji. Na posiedzeniu tem zdam sprawozdanie z działalności i przedstawie projekt organizacji oraz prac, które miałby do wykonania oddział lwowski.

— Czy można wiedzieć, na czym projekt organizacyjny i prac polegać będzie?

— Uprzejmie Pana zapraszam na posiedzenie, będzie Szanowny Pan miał możliwość dokładnego poinformowania o tem Czytelników „Słowa Polskiego”,

w tej chwili mogę nadmienić, iż na czele oddziału lwowskiego stać będzie Rada złożona z delegatów organizacji, po jednym z każdej. Rada wybierze prezydium, które jednocześnie będzie komitetem wykonawczym. Co do zakresu działania, to oprócz szeregu prac czysto zawodowych, wzajemnego poznania się i porozumienia, przyszłe władze oddziału lwowskiego będą musiały poprowadzić wspólnie z innymi organizacjami pracowników umysłowych we Lwowie, przyszłe wybory do Rady Zakładu Ubezpieczeń (Pensyjnego) Pracowników Umysłowych.

Mieszkam w hotelu „Imperial” i chętnie udzielię wyczerpujących informacji tym wszystkim, kogo sprawy pracowników umysłowych interesują.

POGODA W NIEDZIELĘ.

Warszawa. 9-go lutego. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 10 bm.: W północnej i środkowej części kraju bardzo silny mróz przy uniarkowaniem zachmurzeniu nieba, lub zachmurzeniu nie wielkiem. W południowej części kraju zachmurzenie duże z opadami śnieżnymi. Słabe wiatry północno-wschodnie i północne.

NADEŚLANE

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)

Dr. Emanuel Sperber

były asystent Prof. Dra R. Jedlicki w Pradze (w nstytucie roentgen. i leczenia radem)

Zakład Roentgenologii i leczenia radem.

Lwów, Kopernika 21 I. p. Tel. 65-25.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w wielkim naszym smutku, nesiłami słowa pociechy a zmarłemu naszemu Najdroższemu mężowi Ocu i Dziadkowi s. p. Zvenuntowi Kunsmannowi, oddali część i ostatnią ziemską przysługę, a w szczególności Wł. Ksiezem Knopowi, Ciemniowskiemu, Gawłowi, Dr. Szynowskiemu, dalej J. Panom Dr. Szuiskiemu z Rędzina, Dr. Frochnickemu, Wydziałowi Tow. Pomocy Naukowej i Bursy im. Tadeusza Kościuszki, Kadzie Nadzorczej i Dyrekcji Pol. W. północy Kredytowej, Celemu Gronu Profesorów V. o gimn. Gronu Naucz. cielskiemu, meskiej szkoły powsz. im. ks. Kordeckiego, Dyrekcji Tow. Akcyjnego Rakszawa z JWR. in. K. n. a. dem Łońskim, w końcu wszystkim uczestnikom żałobnego naszego obrzędu, wyrażam głęboką naszą wdzięczność, serdecznie: „Bóg Wam zapłać”!

Rod na Kunsmannów i Kulawskich.

1335n

Herbata Kawa Kakao



Cenniki na żądanie bezpłatnie.

132n

Kłeska zimna i nędzy.

o pomoc dla najbiedniejszych.

Wzmagający się z dniem każdym silny mróz, który w dniu wczorajszym osiągnął nie notowaną od długich lat granicę — 32 st. C., wytrącił tysiączne rzesze uboższej ludności zarówno w mieście, jak i zwłaszcza na jego peryferiach ze zwyczajnego trybu. Nędza i głód zagląda do ich okien, brak opalu, gdy wyczepały się zazwyczaj dotąd wystarczające zapasy, daje się tej rzeszy w niebywały sposób we znaki.

W tem ciężkim położeniu ludności przed Zarządem Miasta otwiera się wdzięczne a pilne zadanie spieszenia z wydatną pomocą tym najbiedniejszym.

W pierwszym rzędzie należałoby powołać bezwzględnie do życia „herbaciarnie miejskie”, rozmieścić je przede wszystkim po przedmieściach, gdzie nędza panuje największa, i u-

dzielić w ten sposób tym mnogim rzeszom, które bądź pracują na ulicy, bądź też na nie pędzeni są nędzą ze swych zimnych stacyj — ciepłego napoju.

Możnaby dalej uruchomić „kuchnie polowe”, których niewątpliwie użyłby wojskowość, i na ten dogasający okres mrozów tym licznym rzeszom nadarzy dać możliwość otrzymania ciepłej strawy.

Pod tym względem obok zabiegów Zarządu Miasta wystąpić powinna w całej pełni inicjatywa i współpraca ze strony miejscowych Towarzystw humanitarnych.

Skutkiem papującej obecnie aury grozi brak opalu, wypróżniły się bowiem piwnice, gdy zawiodły rachuby, zwyczajnie stosowane. Już korzystają z tej chwilowej sytuacji roznajci właściciele składów drzewa i węgla, pod-

noszą od kilku dni ceny i próbują zacieśniać coraz bardziej pasek na kieszeni tych, którzy pozbawieni opalu, za każdą cenę starają się go zdobyć. Tych niesumiennej handlarzy, żerujących na nędzy ludzkiej, powołane władze winny do surowej pociągać odpowiedzialności.

Starania o szybki dowóz węgla z zachodu z jednej, a osadzenie paska opałowego z drugiej strony — niewątpliwie przy sprężystej akcji mogą spełnić swe zadanie ku ogólnemu zadowoleniu.

Okres silnych mrozów bez wątpienia nie będzie długotrwałym. W tej jednak chwili należy dołożyć wszelkich starań, by przyścisnąć z jaknajwiększą pomocą tej dużej rzeszy nędzarzy, dla których szklanka herbaty czy tyłka gorącej strawy będzie dobrodziejstwem.

Dwa tysiące wypadków odmrożeń.

Dzień wczorajszy osiągnął punkt kulminacyjny w dotychczasowej od kilku nastu już dni trwającej fali silnych mrozów.

Na Jałowiec o godz. 5-tej nad ranem notowano — 32 st. Cel., w mieście o g. 7-mej rano — 28 st. C., w południe — 26 st. C., wieczorem — 28 st. C.; Politechnika wskazywała o godz. 7 rano — 24,6 stopni, o godz. 1-szej w południe — 26 stopni. W Dublinach temperatura w nocy wynosiła 29,7 st. Cel., a rano spadała do — 30 st. Cel. — W południe w stołcu wynosiła — 25 stop. C. przy silnym wietrze. — Zamrożnięte ptactwo masowo spada na ziemię.

To też jak za dni poprzednich ulice wyglądały jakby wyludnione w godzinach porannych a kto tylko wyrzwał na światło dzienne, umykał czempredzej do celu. Na przystankach tramwajowych nieopisany ścisk, tramwaje były przepełnione i taki tłok w nich panował, że wprost trudno się było z nich wydostać.

Nauka odbywała się pomimo — 28 st.

Pomimo tak silnego mrozu, nauka odbywała się w szkołach, gdzie przy niemal pustych ławkach, i lekarze szkolni opatrywali odmrożenia,

których w niektórych zakładach było po kilkadziesiąt przypadków.

2.000 osób odmrożonych na Stacji Ratunkowej!

To co się działo na Stacji Ratunkowej trudno opisać. W ciągu dnia do godziny 6-tej wieczorem zgłosiło się do opatrunku 2.000 osób, a więc cztery razy więcej niż w ubiegły rekordowy pod tym względem czwartek. Nigdy jeszcze Pogotowie Ratunkowe takiej cyfry w swych tak bardzo humanitarnych murach nie oglądało. Nie zamykały się drzwi przez cały dzień, a przy bywający zwartą masą zalegali się przedpokój, sale opatrunkowe, czekając w długim szeregu na swoją kolej. Przeważnie przychodzili z odmrożeniami rękami, uszami i nosami. Lekarze dyżurni Pogotowia wprost upadali ze sił, opatrując.

Wśród tej akcji do Stacji Ratunkowej nadesłany został list przez prof. Politechniki, Klimczaka, który ofiarował kwotę 30 zł. na herbatę dla najuboższych odmrożonych. Piękna myśl ofiarodawcy została szybko zrealizowana i wnet poczęto rozdawać herbatę gorącą tym biedakom, którzy szukali pomocy w tej humanitarnej instytucji.

Niewątpliwie piękny ten czyn znajduje naśladowców, którzy popra materjalnie „herbaciarnię” Pogotowia w tych ciężkich dniach mrozu.

W przeciągu ostatnich trzech dni Stacja Ratunkowa wydała na opatrunki i lekarstwa tyle, wiele zazwyczaj wydaje w ciągu kilku miesięcy. Fundusze tej tak bardzo zasłużonej instytucji są minimalne, stąd też kierujemy serdeczny apel do społeczeństwa, a zwłaszcza do instytucji publicznych, aby w tem ciężkim położeniu czempredzej pospieszyły Stacji Ratunkowej z wydatną, pieniężną pomocą. Udzielenie w jednym tylko dniu masie 2.000 ludzi pomocy, lekarstw i opatrunków — przerasta wprost siły instytucji niezamożnej, nieśtetu bardzo skromnie popieranej przez społeczeństwo, któremu dniem i nocą spieszy z wydatną pomocą!

Ogniska na placach publicznych

W dwóch dniach ostatnich silnego mrozu magistrat zarządził rozniecanie wielkich ognisk na placach publicznych. Płonęły tedy do późnego wieczora stosy drzewa roznosząc ciepło pomiędzy liczne grupy ludzi, zatrzymujących się w swej „mroźnej” drodze na chwilę celem zagrzaną się.

dania 1500 tonn węgla ze składów kolejowych miejskim zakładom węgla. Z zapasu tego Wydział zaopatrywania otrzymał 306 tonn.

ODMROŻONE LYDKI

Do Warszawskiego Pogotowia Ratunkowego zgłosiło się przeszło 100 osób o opatrzenie odmrożonych rąk i uszu, w tem kilkanaście kobiet, które odmroziły lydki.

Ostatnie wiadomości o ruchu pociągów.

Dziś o godzinie 12 w nocy stan komunikacji kolejowej w obrębie lwowskiej dyrekcji kolejowej przedstawiał się następująco:

Pociąg osobowy z Krakowa spóźniony o 4 godz. 20 min., ze Stanisławowa 5 godzin, z Warszawy 2 godz. pociąg z Bukaresztu 4 godz. 20 min., z Tarnopola ugrzązł w drodze z powodu zderzenia z pociągiem towarowym pod Zadwórzem, z Równego spóźniony o 4 godz., pociąg z Katowic miał przybyć o godz. 18.30, do tej pory nie przybył; osobowy z Krakowa (godz. 21.10) dotad nie przyjeżdżał.

Odjazdy ze Lwowa: pociąg z Warszawy zamiast o godz. 21.25 odjechał o godz. 22.30, osobowy do Tarnopola wyjechał z opóźnieniem 3 godzin, do Krakowa z opóźnieniem 3 godz. 10 min., do Podhajec i do Stanisławowa pociągi wogóle nie odjechały. W kierunku Sambor—Sianki wyjechał pociąg z dwugodzinnym opóźnieniem, do Krasnego z jednogodzinnym opóźnieniem.

Pociąg ze Stryja spóźnił się o dwie godziny.

KATASTROFA KOLEJOWA POD ZADWÓRZEM.

Pociąg pociąg nr. 202, zjadający z Tarnopola do Lwowa, zderzył się wczoraj koło stacji w Zadwórzem z pociągiem towarowym, wyjeżdżającym ze stacji. Oba parowozy i dwa wozy służbowe mocno uszkodzone. W ludziach niema na szczęście żadnych ofiar. Ruch odbywa się po jednym torze. Ze Lwowa wyjechał do Zadwórz pociąg ratunkowy.

„CZEKOLADKI GRIOTTE”
„H A Z E T”
znane są smakoszom.

Pociągi opóźnione względnie wstrzymane.

Lwów, 9 lutego.

Z powodu mrozów i śnieg pociągi w obrębie lwowskiej Dyrekcji kolejowej przychodzą i odchodzą z bardzo znacznym opóźnieniem. I tak pociąg z Warszawy przybył z opóźnieniem około 5 godzin, osobowy 3 godzin 50 minut, pociąg z Krakowa z opóźnieniem 3 godzin 20 minut, osobowy ze Stanisławowa z opóźnieniem 1 godziny, pociąg z Bukaresztu półtora godziny, pociąg z Tarnopola półtora godziny, osobowy z Brodów (Równe) 4 godziny. Osobowego z Warszawy, który powinien przybyć o godz. 19-tej oczekują około północy.

O godz. 16-tej zamknięto dziś cały szereg linii lokalnych: Lwów—Podhajce, Chodorów—Straj, Chodorów—Podwysokie, Tarnopol—Berezowica, Teresin—Iwani Puste.

Dziś w godzinach wieczornych na dworcu głównym zanotowano — 29 st. Cel. Z poszczególnych stacji kolejowych w obrębie dyrekcji lwowskiej sygnalizują (maximum) — 35 st. C.

Skutkiem mrozów parowozy psują się, szyny pękają uniemożliwiając zupełnie normalny ruch kolejowy.

Na linii Lwów—Stryj i Lwów—Sambor ruch wstrzymano pociąg z Lwowa do Sambora i Stryja nie odchodzą pociąg pociąg z Borysławia, który

miał nadejść wczoraj o 20-tej stoi dotychczas w śniegu pod Mikołajowem.

Ruch na liniach Lwów—Podhajce i Stanisławów—Stryj wstrzymany na 24 godzin.

Pociąg osobowy z Krakowa, który miał przyjechać wczoraj popołudniu wcale nie nadszedł. Pociąg osobowy z Krakowa, który miał przyjechać wczoraj o 21.25 przybył dziś rano o godz. 7-mej. Dziś rano przybył z Krakowa spóźniony 4 godz.

Dalsze spóźnienia pociągów wynoszą: z Warszawy przez Rawę Ruską 4 godz., z Chodorowa 2 godz., z Tarnopola 2 godz., z Łodzi 5 godz., Brodów 95 min., pociąg z Krakowa 2 g., z Warszawy 20 min.

CO DONOSZA Z WARSZAWY.

Warszawa, 9 lutego. (G) Po wczorajszym chwilowym ociepleniu znowu chwycił śnieg. W Warszawie doszła dziś temperatura o godz. 6.30 do minus 27 stopni. Stało się to wbrew wszelkim oczekiwaniom, a nawet wbrew przewidywaniu Państwowego Instytutu Meteorologicznego, który zapowiadał na dziś opady śnieżne oraz wzrost temperatury.

Katastrofalna niska temperatura pogorszyła sytuację na kolejach. W poszczególnych dyrekcjach kolejowych zanotowano dziś następująca tempe-

raturę: w Wilnie minus 27 stopni, w Radomsku minus 26 st., w Poznaniu minus 16 st., w Warszawie minus 27 st., w Gdańsku minus 10 st., w Krakowie minus 13 st., w Katowicach minus 18 st. Z innych dyrekcji meldunki nie nadeszły.

Największe opóźnienia pociągów są w dyrekcji lwowskiej. Pociąg pociąg z Lwowa do Warszawy, mający nadejść przed godz. 7 z rana, do godz. 18 do Warszawy jeszcze nie nadszedł. Pociąg ten ugrzązł pod Rawą ruską w zaspach.

BRAK WĘGLA W WARSZAWIE.

W Warszawie odczuwa się katastrofalny brak węgla. Składy detaliczne obłega publiczność, prosząc o koszyk lub kilkanaście kilogramów węgla. Niestety, składnice są puste, tak samo jak i składy hurtowne. Zamówienia z kopalń od 10 dni nie są realizowane. Dzieje się to dlatego, że mróz i śnieg uniemożliwiły na Górnym Śląsku normalny ładunek. Pociągi, którym się udało wyjechać z dyrekcji katowickiej przychodzą w zmniejszonym o 50 proc. składzie: zamiast 60 przywożą 30 wagonów. Niestety, i takie pociągi przychodzą rzadko. Dziś przybył do Warszawy dwa pociągi z węglem, podczas gdy dla Warszawy potrzeba 20 pociągów. Rząd wydał dziś dyrekcji kolejowej w Warszawie polecenie wy-

W obronie swobody krytyki naukowej.

Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika uchwaliło dnia 5 bm. jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika stwierdza:

a) że dla utrzymania nauki na właściwym poziomie jest rzeczą niezbędną zachowanie prawa wolnej krytyki;

b) że krytyka podręcznika p. Wł. Kułczyńskiego jest wyrazem korzystania z tego prawa w imię dobra nauki;

c) że zasadzenie prof. dra St. Kułczyńskiego za tę krytykę nie może w niczem dotknąć Jego ani jako człowieka, ani jako pracownika naukowego, nie może zatem również w niczem zmienić stosunku pełnego zaufania i życzliwości łączącego Towarzystwo z Jego osobą;

2) Walne Zgromadzenie zwraca się wobec tego do Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika z prośbą o podjęcie starań celem przeprowadzenia rewizji wyroku zasadzającego prof. dra St. Kułczyńskiego.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Rafael Lanes. --
Trio Poźniaka.

Wiolonczelista Rafael Lanes posiada nieorzeczone zdolności. Jego technika znajduje się na wysokim poziomie i świadczy o poważnych studiach, ton brzmi naogół zupełnie korzystnie, subtelna interpretacja jest wyrazem artystycznego poczucia i solidnej muzykalności.

Program obejmował między innymi efektowną, lecz niezbyt głęboką Sonatę F-dur R. Straussa oraz J. S. Bacha Suitę C-dur na wiolonczelę solo.

Akompaniował dr. A. Guensberg. Między solistą a akompaniatorem dała się chwilami zauważyć pewna zwyczajność.

Wysoka kultura muzyczna, wybitne artystyczne kwalifikacje poszczególnych wykonawców, oraz ich wyborne zespolenie jako ансамблю, poważna suma zalet odtworczych — oto najważniejsze cechy Trio Poźniaka.

Program koncertów zespołu Bronisława Poźniaka (wybitnego pianisty i doskonałego muzyka) zawiera zwykłe obok arcydzieł dawniejszej literatury, również utwory kompozytorów współczesnych.

Niezwykły sukces zdobyło dzieło Halvorsena, jednego z najwybitniejszych kompozytorów norweskich. Przykładem jego uzdolnienia w zakresie melodyki i kontrpunktu była Passacaglia na temat Haendla. Dzieło to napisane na skrzypce i wiolonczelę, a utrzymane in modo antico odznacza się — zęzrzystością i szlachetnością stylu. Wykonali je świetnie pp. Freund (skrzypce) i Schuster (wiononczela) i to dwukrotnie, gdyż zachęceniu entuzjastycznymi okłaskami musieli powtórzyć Passacaglię.

Inny charakter posiada Siciliana i Burleska Alfreda Casella. Odmienność rasowa, kontrast północy i południa zaznaczył się tu najwyraźniej. Pastelowe barwy Siciliany przechodzą w bujną rytmikę Burleski, jędrnej, groteskowej w swym wyrazie, logicznie uwydatnionym i przeprowadzonym.

Bardzo dobrze wykonał zespół monumentalne Trio Brahmsa (C-moll op. 101) i słynny „Forellen Quintett” Schuberta (przy współudziale pp. W Krzemieńskiego (altówka) i A. Hawranka (kontrabas). Wyrazem uznania jakie obudziła gra zespołu były liczne i szczere okłaski.

Adam Mitscha.

Gdzie jest najcieplej?

Temperatura ziemi i gwiazd.

Srogi mróz gnębi nas dokuczliwie, zmuszając do spalania kolosalnych ilości opału i do gonitwy po ulicach z wtuloną w kołnierz futra twarzą. Żeby się już te mrozy raz skończyły — wypowiadamy „pobożne” życzenie. A może to już taka temperatura zostanie, może przyszła jakaś nowa epoka lodowa na nasz kraj? Jeżeli tak, to trzeba się zastanowić, gdzie można schronić się przed tym kataklizmem, gdzie są niewyczerpane źródła dobroczynnego ciepła?

Można przedewszystkiem wyjechać w okolice podzwrotnikowe. W epoce komunikacji międzyplanetarnej, gdy komuś będą niewystarczające upały kilkudziesięciostopniowe, będzie mógł zagrzać się na jakiejś cieplejszej od naszego globu gwiazdzie. A temperatury tych gwiazdek są wcale rozmaite. Nasze słońce ma temperaturę 5320 st. absolutnych (0 st. skali Celsiusa równa się 273 st. absolutnym). A jednak w porównaniu z temperaturą innych gwiazd można o nim powiedzieć, że jest zimne. Gwiazda Alfa gwiazdozbioru Perseusa ma temp. 5000 st. abs., Gwiazda Polarna 8200 st., Alfa-Andromady 10400 st. abs., Vega w konstelacji Liry 12000 st. abs., Gama-Kassiopei 13900 st. abs., Delta-

Perseusa 18500 st., Gama-Perseusa 22800 st. i gwiazda Zeta-Perseusa, najgorętsza gwiazda jaką znamy, ma temperaturę 28000 st. abs.

Kto nie będzie mógł sobie pozwolić na podróż, ten na miejscu może się zagrzać np. posuwając się coraz głębiej ku środkowi ziemi. Temperatura bowiem naszego globu w miarę zagłębiania się do jego wnętrza podwyższa się bardzo znacznie.

A zresztą nie potrzeba zakopywać się głęboko w ziemię. Wszak mamy tak potężny czynnik ciepły, jak łuk elektryczny, którego temperatura wynosi 3900 st. abs. Uczony Lummer wybudował kocioł miedziany, w którym zapalił pod ciśnieniem łuk elektryczny o temperaturze wyższej od temperatury słońca.

A zatem nie bójmy się nie tylko mrozów, ale i epoki lodowcowej. Będzie można jakoś sobie poradzić.

A może ktoś nie lubi ciepła? Może jest jakiś amator podbiegunowych mrozów? Jeżeli mu one nie wystarczą to może się dać zamrozić w specjalnym aparacie, w którym wytwarza się temperatura 0.65—0.71 st. abs., przyjmując temp. —273 st. za zero absolutne.

Wystawa kilimów.

Przemysł kilimkarski, który, począwszy od XX. wieku, tak pięknie się w Polsce rozwijał, stanowi dziś niewątpliwie jedną z najważniejszych gałęzi naszej produkcji w zakresie sztuki stosowanej. Kilim coraz bardziej zdobywa sobie prawo obywatelstwa w naszych domach. Zrozumiano nareszcie, że kilim nawet najskromniejszy, jako wytwór artystycznej myśli i umiejętnej pracy ręcznej ma wartość stokrotnie większą, niż wszelkie fabryczne produkty, udające lub nawet nieudające perskie czy inne wschodnie dywany. Na dywany perskie, autentyczne i naprawę artystyczne, pozwalają sobie mogą tylko ludzie bogaci. Tymczasem ładny kilim kupić może nawet człowiek o średnich dochodach. Zresztą kilimkarstwo osiągnęło dziś u nas tak wysoki stopień rozwoju, że jego wyroby przestały już być „kobięcami ludzi ubogich” i zaspokoić mogą nawet luksusowe wymagania estetyczne.

Dowodem tego ze wszech miar udatna wystawa kilimów, urządzona przez Instytut Przemysłowy, staraniem jego energicznego dyrektora, inż. Tatarczucha, który z całym zapalem i entuzjazmem, wspartym fachowym znawstwem przedmiotu, propaguje tę dziedzinę naszego przemysłu artystycznego i uważa — narówni z p. Jerzym Warchałowskim — za swój punkt honoru doprowadzić kilim polski do możliwej doskonałości, aby nie tylko rozpowszechnić go jak najbardziej w kraju, ale także ugruntować jego zbyt zagranicą, gdzie się na jego wysokich walorach technicznych i artystycznych niejednokrotnie już poznano.

Do tego właśnie celu służy założony przed czterema laty w Instytucie Przemysłowym wzorowy warsztat kilimkarski, połączony z laboratorium barwienia wełny kilimowej. Droga kursów zawodowych warsztat ten czy techniki kilimkarskiej i umię-

trości barwienia, oraz dostarcza nie-nagannych pod względem artystycznym wzorów, a tem samem rozwija skuteczną propagandę na rzecz przemysłu kilimkarskiego.

Z szczególnem uznaniem podnieść należy, że do wyrobu kilimów w pracowni Instytutu Przemysłowego używa się wyłącznie wełny względnie włóczki krajowej, przedzonej ręcznie lub maszynowo, gdyż — jak poucza katalog wystawy — „wełna krajowa, będąc jędrniejszą i ostrzejszą, gwarantuje większą trwałość kilimu, a prócz tego dzięki swej elastyczności nie zbija się na sposób pilśni jak zagraniczna, a tem samem daje żywą i urozmaiconą powierzchnię kilimu”. Ze ważną rolę odgrywa tu także względem interesu gospodarstwa krajowego, wspominać nie trzeba.

Wystawę kilimów w Instytucie Przemysłowym urządzono niezwykle estetycznie. Nie rozwieszono kilimów bezładnie i składowo, jak w sklepie lub hali aukcyjnej, lecz ukazano je na tle umebłowanych wnętrz, aby w ten sposób uwypuklić ich właściwą funkcję użytkowo-dekoracyjną. Ekspozycje zostały wyrobione w pracowniach, które albo bezpośrednio współpracują z Instytutem albo związane są z nim korzystaniem z nauki w warsztacie włóciwym i barwiarskim.

Ze w tych warunkach pod względem technicznym, na punkcie siły oświaty i barwikowej trwałości wątków nie pozostawiają do życzenia, to się samo przez się rozumie. Strona artystyczna kilimów utrzymana jest wszędzie na poziomie bardzo wysokim: ornamentyka, czy to geometryczna czy też częściej obecnie używana — kwiatowa mówi o dobrym smaku artystów — kompozytorów, kolorystyka nienaganna, zarówno w okazach o dyskretnej, zciszonej harmonii tonów, jak też w innych, które grają żywymi barwami.

Miłośnikom starego kilimu polskiego i ukraińskiego (połtawskiego), którym cenny przewodnik naukowy dał świeżo p. Szumann w swej książce, omówionej w „Słowie Polskim” przez prof. Fischera, szczególną radość sprawiają kilimy utkane według dawnych wzorów ludowych i dworskich.

Wybitnymi zaletami estetycznymi odznaczają się przedewszystkiem kilimry z pracowni pań: Petzold-Dawidowej i Anny Pawlikowskiej. Pod wielką względami nie ustępują im jednak także wyroby pań: Głaczyńskiej i Englaenderówny.

Zwiedzenie tej interesującej wystawy zalecam gorąco wszystkim zwolennikom rodzimego przemysłu artystycznego. Wł. Kozicki.

HENRYK BORDEAUX.

29)

Pod alpejskimi
sosnami.

Autoryzowany przekład

ZOFII SKOLIMOWSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Czy pamiętasz, w dzień twego przybycia, naszą dysputę o wypadku w Lyskammu? Broniliem moich towarzyszy twierdząc, że ich nie rozumiesz. To prawda, im bowiem zawdzięczam życie. To oni mnie ocalili. Poświęcenie ich nie było bezowocne. Uratowali mnie, bowiem mnie nie przytuli.

Nie dla chwały ani dla sztuk akrobacyjnych podejmujemy górskie trudy. Uczą nas szukać własnej drogi, odceniają rodzaj przeszkody i mierzyć swoje siły. Czyli, co innego przychodzi nam czynić w życiu jak wiedzieć dokąd idziemy i czego mamy dokonać? Włec też i ja szukałem mojej drogi, gdy Helen mnie opuściła a również ty, ojciec. Och, więcej niż ja, nienawidziłem ciebie. Zaprawde — teraz wstydzę się tego — czułem do ciebie nienawiść. Tylko śmierć mogła być moją drogą. Przy wspinaniu się w górę zajęła mnie walka. Lecz tam, wysoko, byłem już gotowy.

I wówczas gdy gzyms śnieżny, tracony przezemnie, runął już opodal, pomyślałem o tych z Lyskammu. Wzywałem ich, mówiłem: „Pójdę za wami”. I nie wiem czemu, przed chwilą, jakiś głuchy instynkt życiowy ochronił mnie przed stoczeniem.

Oni odpowiedzieli: „Jak śmiesz tak się odzywać i co czyniłbyś między nami? Góry wymagają serc czystych. Nie znoszą mściwych myśli. Idź precz z twą nienawiścią i tchórzostwem! Pozostaw nas w spokoju i wracaj między żywych. Nie przyjmujemy cię w nasze grono”. Widziałem ich, odrzucił mnie. I powoli, tam w górze, w świetle i świeżym powietrzu, w owej białej samotni a raczej w towarzystwie tych szczytów, które jak dobrych przyjaciół zwałem po imieniu, opadała ze mnie nienawiść jak śnieg topniejący do słońca. Nienawdzić ciebie? Co za niesprawiedliwość ojciec, i co za niewdzięczność, gdy rozważyłem miejsce jakie zajmował w twym życiu!

Wówczas, sam na sam z sobą, dotarłem aż do dna prawdy. Odkryłem, że zazdrość odsunęła mnie od ciebie. Bez wątpienia, byłem dumny z ciebie i z twojej siły, ale mnie przygniatałaś. W twojej nieobecności łatwiej było mi odychać. Zaś to odkrycie naprowadziło mnie na inne, jeszcze okrutniejsze. Nie dziwnego, że miss Helen wołała ciebie odemnie. Istniejąc nie tylko młodość, zaś

młodość zbyt pewna jest siebie. Nie potrzebowałeś ubiegać się o miss Helen. Dość wam było się spotkać. Zaś nikt nie oprze się miss Helen.

A jednak nie całego pozbyłem się ciężaru. Pozostawała mi troska, moja gorzka troska. Z jej powodu nie całkiem zrezygnowałem z pokusy. Nęcił mnie dalej, lecz już nie osunęciem się w przerażenie. Włec rzekłem tym z Lyskammu: Mam takie jak wy prawo do śmiętego czynu. Zejdę sam na Zina! Wiem, że samemu ciężka to będzie przeprawa. W ten sposób nikt ponoś jej nie dokonał. Obiecuję wam jednak użyć całej zręczności, odwagi i siły, choć nie bardzo jestem w formie. Jeśli góra mnie zwolni, będę żył. Jeśli pochłonie, złazcie się z wami”. Nie odrzucił mnie już tym razem. Potem znalazłem się w szalasy Constancia. Lecz tej przeprawy nie podjąłbym raz wtóry. Gdyby nie dobry stan śniegu, i stopnie wyrabane gdzieśgdzie, nie szeregi okoliczności pomyślnych, prawie opatrnościowych, byłbym zmuszony nocować na lodowcu, by nazajutrz wspinać się napowrót w górę — lub umrzeć. Po takim przejściu można przyjąć życie.

A teraz przewodnicy upominają się o list. Obawiają się, by koledzy z Zermatt nie czekali na nich na szczycie. Przeto: tym razem ja daję wam zezwolenie, wam obojgu. Pare dni temu ubie-

galem się o twoje. Nie przychodzić do mnie. Lepiej niech was jakiś czas nie widzę. — was razem. Lecz później, czuję, że to będzie możliwe — możliwe, jak ta przeprawa z Gabelhornu.

A teraz zasną. Potem zejdę na Zina!, powoli, ostrożnie. Żegnaj mi, ojciec. Ściskam cię serdecznie z synowskimi uczuciami. Jerzy.”

Skończywszy czytać, Filip podał list Helen.

— Przeczytaj i ty.

— Odczytałam go już na twojej twarzy. Byłeś rozpromieniony. Jerzy jest szlachetnym chłopcem. Zgadza się na naszą miłość. I nie będzie nieszczęśliwy.

— Czytaj, czytaj Helen.

I ona przekonała się z kolei jak z niewiści serce przechodzi do rezygnacji i poświęcenia.

— O — rzekła z rozczuleniem. — Daje ci swe zezwolenie. Jakże to subtelne i miłe! Jestem oczarowana.

Wyciągnęła stąd najważniejszy wniosek, nie uważając zdziwienia swego towarzysza.

— Ma słusność. Niech trochę czasu upłynie. Zobacysz go potem. Oboje zobaczymy go razem. I wszystko będzie dobrze.

(Dok. nast.)

Nr. 6 ŻYCIE KULTURALNE

Polskie Towarzystwo Filozoficzne.

Święcenie rocznic, jubileuszów — jakiegoś Towarzystwa posiada tę dobrą stronę, że pozwala zainteresować społeczeństwo dziejami i działalnością tego Towarzystwa.

Taka właśnie uroczysta 25-letnia rocznica istnienia obchodzić będzie we Lwowie dnia 12 bm. Polskie Towarzystwo Filozoficzne. Myśl założenia tego Towarzystwa wyłoniła się jeszcze z końcem 1903 r. w gronie osób zbierających się stale celem wspólnego omawiania zagadnień filozoficznych. Uroczyste otwarcie Towarzystwa nastąpiło w setną rocznicę śmierci Kanta dnia 12 lutego 1904 r. Nieliczne grono inicjatorów założenia P. T. F., z prof. Kazimierzem Twardowskim na czele wytknęło sobie za cel zachęcanie i ułatwianie, zarówno młodym adeptom filozofii jak i starszym pracownikom w tej dziedzinie, stałej, systematycznej pracy filozoficznej oraz propagowanie wiedzy filozoficznej. Inicjatorowie pragnęli również uchronić Towarzystwo przed złe rozumianą popularnością i utrzymać je na wysokim poziomie naukowym. Dlatego też czynnym członkiem Towarzystwa może zostać tylko ten, kto posiada pewne kwalifikacje naukowe, a statut Towarzystwa nakłada na niego obowiązek wygłoszenia na posiedzeniu Towarzystwa lub przedłożenia na piśmie — przynajmniej raz w ciągu 5 lat — odczytu, referatu, komunikatu albo podania jakiejś tezy pod dyskusję. Woliącym od tego obowiązku jest ten, kto w tym czasie ogłosi drukiem prace z zakresu filozofii i jeden jej egzemplarz przesyła Towarzystwu. Mimo powyższe zastrzeżenia liczyło Towarzystwo już w pierwszym roku istnienia 63 członków czynnych, których liczba zwolna lecz stale wzrastała i wzrasta.

Pobudką i zachętą do samodzielnego pracy filozoficznej są naukowe posiedzenia Towarzystwa, na których każdy czynny członek Towarzystwa, wygłaszający odczyt czy referat, znajduje nie tylko zainteresowanych i wdzięcznych słuchaczy, ale co ważniejsze fachową i rzeczową krytykę. Początkowo na plenarnych posiedzeniach Towarzystwa, których od pierwszego roku jego istnienia odbywało się nie mniej niż kilkanaście w ciągu każdego roku, zajmowano się wszystkimi dziedzinami filozofii, a więc psychologią, historią filozofii, logiką, estetyką, metafizyką, epistemologią, etyką, filozofią przyrody, metodologią, filozofią matematyki, wreszcie filozofią prawa. Z czasem, po powstaniu w łonie Towarzystwa poszczególnych sekcji (logicznej, epistemologicznej, psychologicznej), przeniesiono odczyty i referaty z niektórych, wyżej wymienionych, dziedzin na posiedzenia odpowiednich sekcji. Od dnia założenia do chwili obecnej odbyło Towarzystwo 288 posie-

dzeń plenarnych oraz 111 posiedzeń sekcji. Sprawozdania z wygłoszonych odczytów i referatów znaleźć można do 1910 r. włącznie w odpowiednich rocznikach „Przeglądu filozoficznego”, od 1911 r. w rocznikach „Ruchu filozoficznego”.

W myśli ułatwiania swym członkom pracy filozoficznej założyło PTF. własną bibliotekę oraz zorganizowało czytelną bibliotekę, w której członkowie Towarzystwa mogą korzystać z wszystkich niemal filozoficznych czasopism krajowych i zagranicznych.

Wydawnictwa Towarzystwa, obejmujące tłumaczenia niektórych dzieł klasyków filozofii (Hume'a, Kanta) oraz 13 prac oryginalnych filozofów polskich, spełniają dwa zadania: 1) ułatwiają młodym adeptom filozofii zapoznanie się z klasyczną literaturą filozoficzną, 2) dziełom filozofów polskich torują drogę do świata naukowego.

Szersze koła społeczeństwa usiłuje Towarzystwo zainteresować filozofią, urządzając szereg publicznych odczytów na temat aktualnych wogóle, lub też aktualnych w danej chwili zagadnień filozoficznych.

Informowanie zagranicy o polskiej twórczości filozoficznej oraz utrzymywanie kontaktu z zagranicznym ruchem filozoficznym wchodzi także w zakres prac PTF.

Śmiało dziś stwierdzić można, że Polskie Towarzystwo Filozoficzne jest jednym z najpoważniejszych i najżywniejszych ośrodków pracy filozoficznej w Polsce, i że z jego rozwojem wiąże się ściśle rozwój filozofii i studiów filozoficznych w Polsce i dlatego rocznica 25-letniego jego istnienia posiada dla nas tem większe znaczenie.

Każdy, kto na podstawie szczegółowych sprawozdań śledzi dzieło PTF., zauważyć może stały, konsekwentny jego rozwój w myśl celów, obranych przed laty 25. Przyczyna tego stanu rzeczy leży przede wszystkim w tem, że na czele Towarzystwa od początku jego istnienia aż po dzień dzisiejszy, stoi profesor Kazimierz Twardowski, który szerzenie filozofii w Polsce, uczenie tego, jak filozofować należy, uczynił najważniejszym zadaniem swego życia, i który wszystkim, pracującym kiedykolwiek z Nim lub pod Jego kierunkiem, znany jest z tego, że jasno, precyzyjnie formułuje cele działania i z niezachwianą konsekwencją do realizowania tych celów dąży. Pomaga Mu w tem członkowie Towarzystwa, którymi są w przeważającej liczbie Jego byli uczniowie i uczniowie, pragnący w swej pracy iść śladami swego — jak Go zwykle nazywała — Mistrza.

Dr. H. Stoniewska.

Czataka — ptak Indyi przedziwny.

Badania języka i historii Indyi, czeligojnej kolebki kultury aryjskiej znajdują się w Polsce zaledwie w początkach. Indologia polska wykazuje jak dotąd bardzo znikomą ilość prac oryginalnych, opartych na źródłach i samodzielnych. Pragniemy więc zwrócić uwagę na doskonałą monografię o ptaszku indyjskim „Czataka”, którą doc. Uniw. lwowskiego Stefan Stasiak ogłosił w II. tomie Rocznika Orientalistycznego. Na tej pracy opiera się poniższy artykuł. — Red.

W repertuarze zwierzęcym, jakim rozporządza literatura indyjska, zwa-

szcza poezja, poczesne wcale miejsce przypada ptaszkowi, zwanemu po indyjsku najczęściej czataka, nieraz także stokaka, saranga itd. (Cuculus melanoleucus lub Cuculus jacobinus).

Według opisów samych Hindusów jest to ptaszek „mniejszy od najmniejszego gołębia”, ma długi ogon, na głowie sterczy mu długi pióropusz, kształtem przypominający łuk z napiętą strzałą; w górnej części długiego karku ma mieć dość znaczny otwór. Barwa jego upierzenia jest niejednoli-

ta: składa się na nią kolor czarny, żółty i biały. Śpiew czataki przypomina, zdaje się, rżenie konia — podobnie jak śpiew pewnego gatunku kukulki skandynawskiej, tzw. horsegig („kukulka końska”); niektórzy uczeni głos czataki i określają jako wysoką, dziką nutę metaliczną. Szczególnie namiętnie śpiewa ten ptaszek w lipcu, sierpniu i wrześniu; miesiące te są okresem wyłęgania.

Czatake spotykamy, być może, — choć pod innym imieniem (kapindża), już w literaturze wedyjskiej. Dwa hymny najstarszego zabytku literackiego indyjskiego, Rygwedy, zwracają się do jakiegoś świętego ptaka z prośbą, by przybył od strony południowej. Strona południowa, która była zarazem stroną prawą ołtarzy i ognisk, przynosiła według wierzeń indyjskich szczęście: z południa przychodziły znaki, wróżące coś dobrego, podczas gdy oznaki, pochodzące z strony lewej — północnej, zapowiadały nieszczęście. Wiara ta zresztą, jak wiadomo, nie była wyłączną własnością Hindusów: spotykamy ją np. u Greków i Rzymian, w Europie średniowiecznej itd. W obu wspomnianych hymnach Rygwedy chodzi, zdaje się, o ptaka, zapowiadającego deszcz. — Deszcz uważano za dobro, przynoszące inne dobro; stąd też — w dalszym ciągu — w ptaku, sprowadzającym deszcz widziano zwiastuna pomyślności wogóle (tak np. jest u nas w Europie z dzieciołem i kukulką). Identyfikacja owego ptaka z czataką jednak nie jest całkiem pewna.

Związek między czataką a deszczem jest najzupełniej oczywisty w literaturze późniejszej i w folklorze indyjskim, chociaż zmienia się istota tego związku. Wytwarza się wierzenie, że czataka żywi się tylko wodą deszczową.

Obie wielkie epopeje, Mahabharata i Ramajana, zawierają wzmianki o czatace, które dowodzą całkiem niedwuznacznie, że wierzone, iż czataka wyczuje z utęsknieniem deszczu, by móc ugasić palące go pragnienie. Ludzi spragnionych czego porównuje się do czataki, pragnącego deszczu. W obu epopejach pojawia się też po raz pierwszy nowa nazwa czataki — stokaka, która leksykografowie indyjscy wywodzi od stoka „kropła” i tłumaczą: „proszący o kropkę”. Podobnie zresztą i nazwa czataka znaczyć ma według Hindusów „proszący”, a pochodzić od — stworzonego, zdaje się, ad hoc — pierwiastka czat „prosić”.

W słynnej księdze prawniczej p. t. „Manawa Dharmasastro, której autorstwo przypisują Hindusi praojcu ludzkości, imieniem Manu, grozi się złodziejom, że przemienieni zostaną za karę w takie i takie zwierze — zależnie od tego, co ukradną. Kto ukradnie wodę, ma zostać czataką. Musiała istnieć jakaś legenda o człowieku, który ukradł trochę wody i za karę został skazany na odrodzenie się pod postacią czataki, by mógł zaspakajać swe pragnienie tylko wodą deszczową.

Powstanie osobnej legendy wywołał ów długi pióropusz czy czub, który czataka ma na głowie. Czub ów — jak już wspomniano — kształtem przypomina łuk z strzałą; Hindusi wierzą, że nie pozwala on ptaszkowi zginać głowy i uniemożliwia mu w ten sposób picie wody z ziemi. Dla wytłumaczenia tego godnego pożałowania stanu rzeczy wymyślono legendę o okrutnej macosze, która w krótkości przedstawia się następująco:

„Pewnego dnia kazała macocha pasierbicy, ginącej z pragnienia, przynieść wody dla bydła w długim korytku, t. zw. ko'ambi, zakazując jej jednak przytem pić samej. Pasierbica

napoiła bydło i zaczęła pić sama resztę, gdy nagle macocha, która ją podglądała, wyszła z ukrycia, pochwyciła ko'ambi i rozbiła ją na jej głowie. Nieszczęśliwa dziewczyna zgine'a na miejscu, a okrutna macocha skazana została za karę na wieczne pragnienie. Ona sama przemieniła się niezwłocznie w ptaka, ko'ambi zaś w czub, mający uniemożliwiać picie wody.

Pewien szczegół jednak, mianowicie forma owej ko'ambi, wykazuje, że legenda ta przywiązana była pierwotnie do innego ptaka, t. zw. colao (Rhinceros binceros), mającego na głowie szczególną narośl długą, grubą, lekko zakrzywioną, w środku zaś wydrążoną. Dopiero później połączono ową legendę z czataką.

U nas lud wierzy, że kania, będąca symbolem wielkiego pragnienia (por.: „pragnąć jak dżdżu kania”), woła: „pić! pić!”. Podobnie wierzą Hindusi odnośnie do czataki: Bengalczycy w krzyku jego dopatrują, a raczej dosłuchują się wyrazów: „sphatik dżal” („czyste wody!”), Marathowie — wołania: „pawasa go” („o deszczu!”).

Wreszcie u poetów klasycznych indyjskich, od w. III po Chr. nie znajdujemy już aluzji do czataki w tej formie stereotypowej, w jakiej występuje ona w epopei. Poeci klasyczni wpinają zresztą i delikatnie wzmiankę o czatace jako jeden motyw więcej dla upiększenia stylu, jeden dowód więcej mistrzowskiego władania słowem. Ostatecznie jednak czataka staje się tematem osobnych zwrotek kunsztownych, które w gruncie rzeczy są tylko rozbudowanymi metaforami, mającymi częściej charakter alegoryczny niż realny. Służą one często do wyrażenia prawd moralnych; zwykle pragnienie czataki wyobraża niezaspokojoną tęsknotę kochanka, wzdychającego do kochanki; czasem jednak myśl o pożądaniu ziemskim ustępuje miejsca myśli o pragnieniu mistycznym, tęsknocie duszy ludzkiej do Boga i bolesnem poczuciu odległości, dzielącej od Niego. To ostatnie przypomina rolę, jaką odgrywał w Europie ptak rajska w piśmiach mistycznych w. XVII.

Jak wspomniano wyżej, czataka ma na szyi z wierzchu otwór dość znaczny. By zakryć go, trzyma głowę stale podniesioną do góry. Poeci klasyczni to sztywne trzymanie głowy do góry tłumaczą oczywiście po swojemu — i to jeszcze dwojako: albo twierdzą, że czataka jest za dumny, by zniżyć głowę i pić z ziemi, albo też zachowanie się jego przedstawiają jako skutek dobrowolnego ślubu ograniczenia się tylko do wody z niebios; ten drugi sposób tłumaczenia przedstawia już zarazem zmianę dawnego wierzenia, że jest to kara za okrucieństwo. Jeden tylko poeta zwraca się prosto i otwarcie do czataki: „Gdybyś zechciał pić wodę z ziemi, czatako, odśloniłybyś ranę, która masz na szyi... Ktożby dał się oszukać i uwierzył w to, że ty ślubowałeś pić wodę niebieską?”

Jak ulubionym tematem był czataka dla poetów klasycznych, świadczy fakt, że można zebrać bez wielkiej trudności całą setkę zwrotek o nim.

Dr. Eugeniusz Słuszkiewicz.

W postępie ludzkim lwia część przynależy sile żywej, którą nazywamy człowiekiem. Człowiek jest własnym swym Prometeuszem.

Michalet.

„Ruch literacki”.

W obecnym okresie katastrofalnego zaniku takich trybun myśli społecznej i naukowej, jak „Biblioteka Warszawska”, „Ateneum” lub „Krytyka”, świetną tradycję czasopiśmiennictwa polskiego, podtrzymują z mozołem i wśród obojętności społeczeństwa, organa polonistyki: „Pamiętnik literacki” oraz „Ruch literacki”. Pierwszy przeznaczony głównie dla fachowców, drugi dla szerszych kół inteligencji.

„Ruch literacki” wkracza właśnie w czwarty rok swego istnienia. Mamy więc tu do czynienia z organem żywotnym i potrzebnym, a nie z efemerydą, których tyle ostatnio przewinęło się bezładnie. Głównym zadaniem „Ruchu literackiego” budzić i podtrzymywać zainteresowania historyczno-literackie. W tym celu czasopismo to, podaje obraz współczesnego ruchu naukowego w tej dziedzinie, obraz wszechstronny ale zwarty, przystępny, ale bez obniżania poziomu. Dla osiągnięcia zadań, zdołała redakcja skupić zastęp piór pierwszorzędných. Przeglądając dotychczasowe roczniki „Ruchu literackiego” stwierdzić można z podziwieniem obecność niemal wszystkich koryfeuszów historii literatury, poczynając od takich jej patriarchów jak profesorowie Brückner i Bruchnalski, kończąc zaś na takich jej przedstawicielach, jak Chrzanowski, Dobrzycki, Gubrynowicz, Kleiner, Kridl, Kucharski, Lempicki, Pigof, Ujejski, Wasilewski, Wierczyński, Wasylewski i wielu innych. Dbając o pozyskanie współpracy przodowników umiejętności, nie zamyka redakcja przystępu siłom młodszym. Przeciwnie, przez łamy „Ruchu literackiego” przewija się znaczny poczet pracowników, którzy tutaj ogłaszają pierwsze zdobycze samodzielnej pracy naukowej. Owa przezorna selekcja początkujących pracowników naukowych, oraz zagrzewanie ich do emulacji, stanowi nie najmniejszą zasługę czasopisma.

„Ruch literacki” nie ogranicza się do przeszłości, lecz w miarę możliwości podtrzymuje łączność z życiem literackim współczesnym. Jedną z głównych trosk redakcji, stanowi zapewne nie czytelnikom wielostronnej, wierniej i szybkiej informacji. Dlatego też dział krytyczny, bibliograficzny i kronikarski, szczególnie bogato jest reprezentowany. W odróżnieniu od przedwojennego zasklepienia historyków lite-

ratury, „Ruch literacki”, notując skrzętnie i wartościując przejawy produkcji rodzimej, baczna uwagę zwraca na postęp dokonywujący się za granicą. Nowe prądy w metodzie badań literackich, znajdują oświecenie fachowe i nieuprzedzone.

Zdając sobie sprawę z luk w poznaniu i rozumieniu najwybitniejszych zjawisk literatury narodowej, redakcja, szczególną pieczołowitością otacza dział nieogłoszonych dotąd dokumentów literackich, zarówno utworów poetyckich, jak i korespondencji. Obok największych nazwisk literatury naszej, figuruje w tym dziale nieznane utwory takich twórców, jak Norwid, Ujejski, Konopnicka, Kasprzowicz, Żeromski, Józef Conrad-Korzeniowski, żeby ograniczyć się tylko do tych przykładów. Względ ten, podnosi znacznie wartość źródłową ubiegłych roczników „Ruchu literackiego”. Nie obejdzie się bez nich nikt, ktokolwiek poważnie interesuje się literaturą polską. Najlepszy i bezstronny sprawdzian wartości „Ruchu literackiego”, stanowi entuzjastyczne listy zagranicznych polonistów i polonofilów, którzy z uznaniem podnoszą kierunek, poziom i usługi tego czasopisma.

Organ, zaspakajający tak różnorodne potrzeby i zainteresowania, daleki od wszelkich swarów politycznych i koterijnych, zasługuje na jak najszerze poparcie, zwłaszcza iż cena jego jest znikoma. Nieproporcjonalna taniość czasopisma jest dlatego tylko możliwa, iż zarówno redakcja, jak i współpracownicy pracują przeważnie bezinteresownie. Na podkreślenie zasługuje, iż „Ruch literacki” — rzadki to objaw w czasopiśmiennictwie naukowym — obywateli, jak dotąd, bez wszelkiej subwencji. Redakcja, wkraczając w czwarty rok istnienia czasopisma, nosi się z myślami rozszerzenia jego ram. Niechaj wszyscy, którym na sercu leżą cele związane z „Ruchem literackim”, przyczynia się intensywniej niż dotychczas do powodzenia i rozrostu tej niezbędnej, a przytem bezinteresownej inicjatywy prywatnej. Apel ten, powinien przede wszystkim trafić do nauczycieli języka i literatury polskiej. Propagując „Ruch literacki” wśród dojrzalszej młodzieży i sami go zasilając, pozyskają sobie wydatną i wierną pomoc w pracy pedagogicznej.

Leopolda.

Z periodyków polskich i obcych.

W 6 zeszytach poznańskiej „Tęczy” znajduje się artykuł Zygmunta Wasilewskiego, p. t. „Księżycowa księżniczka”, charakteryzujący ciekawie twórczość poetki Kazimiery Illakowiczówny.

Nr. 1 krakowskiego miesięcznika p. t. „Sztuki piękne” przynosi obszernie studium J. St. Bystronia o polskich drzeworytach ludowych.

W nr. 81 „Przeglądu Współczesnego” zamieścił p. Szydłowski ciekawą pracę p. t. „Spór o Giotto”, przedstawiającą problem autorstwa fresków w Asyżu na tle rozwoju metody historii sztuki.

W „Revue des deux mondes” z 15 stycznia br. A. Hernaut w artykule p. t. „La grammaire de l'Academie” rozpatruje znaczenie uchwały Akademii francuskiej, powziętej na posiedzeniu dnia 13 grudnia 1928 r., w myśl której Akademia zajmie się redakcją i publikacją obowiązującej gramatyki języka francuskiego.

„L'Illustrazione Italiana” z dnia 23 grudnia 1928 poświęca obszerny artykuł ilustrowany uczczeniu 30-lecia działalności słynnego kapelmistrza Scali medjołańskiej — Artura Toscanini.

W miesięczniku „Westermanns Monatshefte” z lutego 1929 pisze W. Petsch w artykule p. t. „Die Ausgrabungen von Garz auf Rügen o nowych wykopaliskach na wyspie Rugii, gdzie odkryto wiele starosłowiańskich zabytków m. in. część sławnej świątyni Światowida.

W 4 zeszytach miesięcznika „Die Literatur” znajdujemy ciekawe studium H. I. Flechtnera o roli i znaczeniu ilustracji i reżyserii dla dzieła sztuki p. t. „Illustration u. Regie”. Reżyserie i ilustracje uważa autor za przedsięwzięcia, które z istoty swej zwracają się przeciw czynnej współpracy z publicznością.

Recenzje i komunikaty.

Almanach Biblioteki Narodowej.

W dziesięciolecie wydawnictwa 1919-1929. Kraków 1929. Str. IV, 2 nb. 308.

Dziesięć lat upływa od wydania w listopadzie 1919 roku przez Krakowską Spółkę Wydawniczą pierwszych tomików Biblioteki Narodowej. Dziś to śmiało, jak na owe czasy przedsięwzięcie, na którego czele stoi profesor Uniwersytetu krakowskiego Stanisław Kot, niepotrzebuje już reklamy. Któż z ludzi wykształconych w Polsce nie miał w ręku tych estetycznych książeczek, przynoszących w opracowaniach fachowców znamienite utwory pisarzy polskich i obcych, oraz połączone wspólną cechą „zbiory” i „wybory” np. średniowiecznej prozy polskiej, źródeł czasów saskich, pieśni ludowej lub sonetu polskiego? Służą one szkołom średnim i uniwersytetom, służą każdemu, kto pragnie zapoznać się z jakimś dziełem, autorem lub okresem minionych czasów. Oddają znakomite usługi badaczom zagranicznym w poznawaniu literatury polskiej. Ukazało się tych tomików w przeciągu lat niespełna jeszcze dziesięciu 163, w tem 116 serji I: autorów polskich i 47 serji II: autorów obcych. Przytem wiele dziełek wyszło w ponownych wydaniach. Gdy się doda, że przeciętny nakład tomiku wynosi 10.000 egzemplarzy i że Biblioteka Narodowa wyprodukowała w całości około trzech milionów książek, występuje wyraźnie wielkość i rozpiętość tego wydawnictwa kulturalnego, którem chlubić się może odrodzona Polska.

W Almanachu, wydanym obecnie, po słowie wstępnym, od wydawnictwa ocenia prof. I. Chrzanowski kulturalną doniosłość Biblioteki Narodowej (w szczególności serji polskiej), prof. W. Taszycki pisze o tomikach, które udostępniły ogółowi polskiemu szereg zabytków średniowiecza, prof. St. Lempicki o wieku XVI, a prof. B. Gubrynowicz o wieku XVII w tomikach Biblioteki. Dalsze artykuły omawiają tomiki poświęcone literaturze polskiego oświecenia (St. Wasylewski), romantyzmowi polskiemu (W. Borowy), powieści polskiej (J. Krzyżanowski), literaturze poromantycznej (M. Kridl), dziełom historycznym (Wł. Dzwonkowski), literaturze klasycznej (W. Kiinger), literaturom romańskim (M. Brahmer), oraz literaturze angielskiej i niemieckiej (R. Dyboski). Prof. Łucki przedstawia rolę, jaką Biblioteka Narodowa odgrywa w szkole. Z obcych oceniają znaczenie Biblioteki Narodowej Giovanni Maver, profesor uniwersytetu w Padwie (po włosku) i Henri Grappin, profesor szkoły języków wschodnich w Paryżu (po francusku). Prof. Krzyżanowski w angielskim artykule, przedrukowanym z „The Slavonic Review”, określa ją jako polską „Everyman's library”.

W końcu zestawiono opinie o Bibliotece Narodowej — recenzentów i władz szkolnych.

Postulatów na przyszłość sporo można wysunąć. Trudniej byłoby je zrealizować. Przedewszystkiem więc żyć należy ruchliwemu kierownictwu, by szeroko zakrojone dalsze plany wydatnicze, jaknajrychlej stały się dokonaną rzeczywistością.

Byłoby też rzeczą pilną wprowadzić do Biblioteki więcej literatur słowiańskich, a więc antologię literatury czeskiej i przedstawicieli literatur południowo-słowiańskich (n. p. Gundulić, pieśni staroserbkie) których dotąd brak nawet w planie.

Ex.

Despolizm wliczam między słuszne plagi za głupstwo i niezdarność. Jeśli cała społeczność idzie w niewolę, dzieje się to oczywiście dlatego, że nie posiada ona dość odwagi, mocy, przemysłowości, by być niepodległą.

Voltaire.

Notatki.

W Mediolanie ukazał się pierwszy tom encyklopedii włoskiej, wydawanej z inicjatywy Mussoliniego. Całość obejmie 36 tomów, które mogą wychodzić w regularnych odstępach kwartałnych. Wydawnictwo będzie ukończone w roku 1937. Redaktorami są dwaj znamienici uczeni G. Gentile i C. Tuminelli. Współpracowników jest około 2000.

W Pradze zmarł w 62 roku życia poeta niemiecki żydowskiego pochodzenia Hugo Salus, z zawodu lekarz. Wydał kilkanaście zbiorów wierszy, z których najbardziej znany nosi nazwę: „Statuetki liryczne” (Lyrische Statuetten). Cechowało go umiłowanie romantyzmu starej, nie istniejącej dziś Pragi.

Z uroczystości, które odbyły się w całym Niemczech z powodu 200-nej rocznicy urodzin G. E. Lessinga autora sławnych dramatów Minna v. Barnhelm i Emilia Galotti, oraz reformatora teatru w Niemczech (Hamburger Dramaturgie) najbardziej uwagi jest godny obchód urządzony w Kamieńcu (Kamenz) na Śląsku, gdzie 22 stycznia 1729 przyszedł na świat świetny pisarz, który oddziaływał i na naszych poetów romantycznych. Położono kamień węgielny pod „Dom Lessinga”, w którym mieścić się będzie muzeum miejskie, czytelnia ludowa i sala odczytowa. W ratuszu miasteczka urządzono wystawę pamiątek po Lessingu i jego rodzinie. Wieczorem odbyła się akademja z odczytem profesora uniwersytetu lipskiego J. Witkowskiego.

Nie wszyscy dzisiaj jednak doceniają znaczenie Lessinga. Podczas gdy n. p. Hugo Hofmannstall i Thomas Mann w długich artykułach dowodzą żywotności jego dzieła, znany pisarz dramatyczny Jerzy Kayser oświadczył: „Wiem o Lessingu tyle co nic i nie chce wcale wiedzieć więcej”...

Dotąd historie świata pisał mężczyźni. Obecnie przystąpiła Lady Tyrrell, żona ambasadora angielskiego w Paryżu do napisania dzieł powszechnych w siedmiu tomach, obejmujących czas od początków cywilizacji ludzkiej do Ligi Narodów. Pierwszy tom, zawierający prehistorię i najstarsze kultury, już się ukazał. Pani Tyrrell pragnie przedstawić dzieło świata ze stanowiska kobiety i stworzyć tak dzieło uzupełniające ostatnio wydaną „Historię świata” H. G. Wellsa.

Na przedmieszcziu Kijowa w starej wieży kościelnej znaleziono obraz Łukasza Cranacha, przedstawiający „Adama i Ewę”. W dawnych zabudowaniach klasztornych koło Charkowa trzy obrazy świętych Murilla.

Wielka Opera w Moskwie, przynosząc w czasach ostatnich „nowym słuchaczom” dzieła monumentalne, wystawiła z końcem stycznia br. z wielkim nakładem po raz pierwszy „Śpiewaków norymberskich” R. Wagnera. Skrócono dzieło znacznie, z akcji starano się wydobyć wszędzie przeciwieństwa społeczne. Wspaniałą oprawę sceniczną stworzył Fiodor Fedorowski.

Mineło 150 lat od założenia słynnego na cały świat teatru „La Scala” w Mediolanie. Dla uczczenia rocznicy założono przy teatrze muzeum, w którym zgromadzono bardzo ciekawe i wartościowe materiały, dotyczące historii tego teatru, a więc portrety muzyków, kompozytorów, artystów - śpiewaków, baletu, dalej partytury oper, kibretta, listy i inne pamiątki.

Miejsce honorowe przypadło Verdiemu, ale i Bellini z partyturą „Normy”, wygwizdanej pierwotnie w Mediolanie i Mascagni, zwłaszcza zaś Puccini znaleźli zaszczytne miejsce.

Wiadomości bieżące.

10
Lutego
1929

Niedzie'a

Scholastyki
Jutro: Lucjana
Wschod słońca 6:57
Zachód 16 52

TEATR WIELKI.

Niedziela 10 lutego o godz. 4-tej „Nóżki na stole”, rewja W. Kaorta.

Niedziela 10-go lutego o godzinie 7.30 „Broadway”, sztuka amerykańska Dunninga i Abbota.

Poniedziałek 11 lutego o godz. 7.30: „Jedna jedyńska noc”, operetka R. Stolla (40 proc. niżki).

Wtorek 12 lutego o godz. 7.30: „Broadway” sztuka amerykańska Dunninga i Abbota.

TEATR MAŁY.

Niedziela 10 lutego o godz. 4 popoł.: „Szkoła kokot” pożegnalny występ M. Cwiklińskiego.

Niedziela 10-go o godz. 7.30 wiecz.: „Ich czworo”. Uroczyste pożegnalne przedstawienie dyrektora Czarnowskiego i zespołu Teatru Małego.

KINO FAIRY.

Apolo: „Tajny Kurjer”.

Casino: „Harold Lloyd nieboraczek”.

Chimera: Robert i Bertrand

Colosseum (dawny Teatr Nowości): Pat i Patachon w filmie „Strażacy”.

Kopernik: „Miasto miliona poległych”.

Lew: Lya Mara w filmie „Królowa Jazzbandu”.

Marysienka: „Miasto miliona poległych”.

Oaza: „Błękitne noce”.

Palace: „Serce nie służy”.

Pan: „Tragedia Rosji”.

— Jutro w poniedziałek śpiewać będzie we Lwowie słynna śpiewaczka Vera Schwarz. Świetna ta sopranistka wiedeńska opery państwowej i innych scen stołecznych, należy do rzadko spotykanego typu artystek, które jednoczą w sobie wszystkie nieocenione zalety wrodzone jak: Przeficzny wielki głos, niezwykłą muzykalność, temperament i czar urody zewnętrznej, jak też i zalety nabytej pracy a więc mistrzowską technikę koloratury, kulturę odzwierciedlającą i t. d. Niezwykłą jest też wszechstronność tej artystki objawiająca się w najdoskonalszej interpretacji utworów rozmaitych epok i stylów, zarówno operowych jak i estradowych. Vera Schwarz, która w operze wiedeńskiej objęła repertuar po śpiewaczkach tej miary, jak Maria Jeritza i Selma Kurz, należy dziś do najznakomitszych artystek europejskich. Ostatnie jej występy estradowe i teatralne w wielkiej operze Paryskiej, należały do ewenementów artystycznych i towarzyskich tej stolicy świata. Vera Schwarz, która udaje się na występy do Bukaresztu, śpiewać będzie u nas tylko jeden raz 1317

BAR „DE LA PAIX”. Dziś w niedzielę „five o'clock” z zupełnie nowym programem. 1336

SUKNA na wszelkiego rodzaju modne ubiory męskie i damskie

w wielkim wyborze
poleta najtaniej **LUDWIK RALSKI**
Lwów, Rutowskiego 7. 1054r

— „Borys Godunow”, potężna opera Mussorgskiego na tle burzliwych dzieł Rosji z końca 16-go i początku 17-go wieku, ukazuje się na scenie Teatru Wielkiego w pierwszorzędnym przedstawieniu artystycznej w najbliższych już dniach. Operę wystawia reżyser p. Uchaczow, który inscenizacją „Klejnotów Madonny” zdobył sobie niebywały sukces we Lwowie.

— Dziś wieczorem w Teatrze Małym pożegnalne przedstawienie dyr. Czarnowskiego o raz całego zespołu. Ustupający dyr. L. Czarnowski po ośmiu latach prowadzenia Teatru Małego (pięć lat jako dyrektor miejski), żegna się dziś z lwowską publicznością, z którą tak bardzo się żył. Na pożegnanie teatr Mały wznawia świetną komedię G. Zapolskiej „Ich czworo”, która dana będzie tylko raz jeden dziś w niedzielę 10-go bm. o godz. 7.30 wiecz. z pp.: Halina Elliszka-Czarnowska dyr. L. Czarnowski, M. Nawrocki, M. Sieniawska, K. Cwikliński. Dziś i jutro Nawrocki w rolach głównych.

Najpiękniejsza Lwowianka. Wielki konkurs „Słowa Polskiego”.

W konkursie o tytuł najpiękniejszej Lwowianki, ogłoszonym przez redakcję „Słowa Polskiego” brać może udział każda Lwowianka, stała zamieszkała we Lwowie. Kandydatka zgłasza uczestnictwo w konkursie, podając redakcji imię, nazwisko i adres, oraz conajmniej dwie fotografie: jedną głowy, drugą całej postaci. Fotografie miały być podpisane na odwrotnej stronie. Kandydatka może brać udział w konkursie pod swym nazwiskiem, albo też pseudonimem. — W tym ostatnim wypadku imię i nazwisko należy podać do wiadomości redakcji, która ogłosi je jedynie w wypadku zwycięstwa danej kandydatki, za jej zgodą.

Redakcja „Słowa Polskiego” powołuje do życia jury, złożone z uproszonych poważnych miarodajnych osobistości. Zadaniem jury będzie: 1. kwalifikowanie kandydatek do konkursu, 2. wyróżnienie kilku, czy kilkunastu kandydatek, 3. wybór z pomiędzy wyróżnionych najpiękniejszej.

I. Na podstawie nadesłanych fotografii rozstrzyga jury o dopuszczeniu do konkursu. Fotografie kandydatek zakwalifikowane przez jury będą reprodukowane w niedzielnych dodatkach

ilustracyjnych „Słowa Polskiego” w porządku zgłoszeń.

II. Po zamknięciu konkursu jury wyróżni kilkanaście najpiękniejszych kandydatek.

III. Z wyróżnionych jury wybierze jedną, jako najpiękniejszą Lwowiankę.

Niezależnie od tego ogół Czytelników „Słowa Polskiego” droga powszechnego głosowania wybierze z pośród wyróżnionych przez jury najpiękniejszą Lwowiankę. Rezultat tego głosowania będzie się prawdopodobnie pokrywał z opinią jury, ale nie jest wykluczone, że zdania będą różni i wtedy będziemy mieli dwie najpiękniejsze: Jedną z powszechnego wyboru, drugą z rozstrzygnięcia kilkusobowej jury.

Szczegóły konkursu, jakoteż termin zamknięcia go podamy później. Fotografie należy nadsyłać jak najwcześniej pod adresem: „Redakcja „Słowa Polskiego”, Lwów, Zimorowicza 1. 15 — Konkurs piękności”.

Wszelkich informacji udziela redakcja między godz. 1 a 2 w południe, telefon 27.

==○==

Jak wybrano najpiękniejszą Rumunkę i Francuskę?

Dziennik bukareszteński „Uniwersal” rozpisal konkurs, dzieląc państwo na 12 okręgów. W każdym z nich wybrano „piękność rejonową”. Z pośród owych reprezentantek prowincji sąd konkursowy, składający się z 23 artystów-malarzy i rzeźbiarzy, wybrał najpiękniejszą „miss Rumunię” — 24-letnią Marionę Hanesu.

Paryski „Journal” opisuje jak się odbył wybór miss France.

Do konkursu francuskiego zgłosiło się 1200 kandydatek, z których do ścisłych wyborów zakwalifikowano 180.

Te 180 stanęły przed „jury”, w którym obok oficjalnego delegata komitetu galwestońskiego zasiadali wybitni artyści malarze i rzeźbiarze, dyrektor teatru p. Abel Derel, znany reżyser kinematograficzny, Abel Gance, słynna krawcowa paryska, p. Jenny, oraz przedstawiciele literatury i prasy.

Po pierwszym „przebiegu” eliminacyjnym ze 180 kandydatek pozostało

32, drugi „egzamin” zmniejszył liczbę współzawodniczek do 6.

Te stanęły do ostatecznego porównania.

Zwycięstwo odniosła p. Germaine Laborde z Tuluzi.

Miała ona poważną konkurentkę w osobie pięknej brunetki z Lyonu, która w swym mieście rodzinnym otrzymała już tytuł królowej piękności.

Ale piękności ljońskiej zaszkodził jej wspaniały wzrost. „Jury” uznało, że 1 m. 83 jest to wprawdzie wspaniałe, ale — wykracza poza „normę francuską”. I większość głosów padła na zielonooką blondynkę, p. Laborde. I ta wprawdzie jest wysoka, ale ma wzrostu już tylko 1 m. 73, który „jury” uważała za zbliżony do „normy francuskiej”.

Miss France ma 22 lata. Mieszka stale w Tuluzie. W żyłach jej płynie, ze strony ojca, krew baskijska.

Marzeniem jej jest zostać śpiewaczką.

==○==

— Polska Liga Przeciwalkoholowa zwraca się raz jeszcze do dyrekcji szkół wydziałowych i gimnazjów męskich i żeńskich z gotowością udzielenia im bezpłatnie serii grafikonów pomocniczych do nauki o alkoholizmie i prosi o zwrócenie się w tym celu do dyrekcji gimnaz. VIII. (ul. Dwernickiego 1. 17) w godzinach nauki szkolnej w ciągu przyszłego tygodnia.

— Związek Obróńców Lwowa. Ze względu na masowe zgłaszanie się byłych uczestników Obrony Lwowa z czasów po 22-go listopada 1918 r. o przyjęciu do Związku Obróńców Lwowa, Prezydium Związku komunikuje, iż dopiero po zatwierdzeniu zmiany statutu przez władze będą przynoszani do Związku na członków b. uczestnicy Obrony Lwowa z czasów od 23 listopada 1918 r. do 5 lipca 1919 r. oraz b. żołnierze Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej.

Datę rozpoczęcia wpisów podadzą osobne komunikaty.

— Niedzielne popularne wykłady z higieny. Dziś o godz. 11 przedpołudniem w kinie „Marysienka” (plac Smolki) wykład prof. dra Włodzimierza Koskowskiego p. t.: „Alkohol i jego działanie na ustrój ludzki”.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest **PRZEMYSŁ NAKRODOWY**.

Dlatego też dzisiaj CO ? ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHÓD.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1) Wystawa zbiorowa obrazów Seiferta

RYMY.

Rady przeciw mrozom.

Włec Panu zimno? Pan mówi — Syberja? niechże pan nosa rozpaczliwie nie trze — dziś wszelkich porad obejmuję ster i ja: Rozbij pan zbiornik z rtęcią w termometrze, a jeśli pana nie nęci mój sposób, przed bramą napisz zamasztyw kropnij „Mój dom dla dobrze wychowanych osób — i — wstęp wzbroniony — poniżej dwu stopni”.

albo znów spróbuj innego sposobu, czy nie przeczyta wzniosłych twoich słów nikt,

chrać! prędko, coraz prędzej globus, aż Lwów, rozpędem w dół spadnie — na rownik

albo poprostu (punkt ważny i dla dam) gdy ci mróz zetnie resztę animuszu wychodź do miasta (za co odpowiadam) bez nóg, bez nosa — a nawet bez uszu a jeśli sądzisz, że radzę zbyt skromnie, albo jeżeli nie przyznasz mi racji — uprzednie proszę — bądź łaskaw przyść do mnie —

udzielać ustnie dalszych informacji

Wik.

Józef Mańkowski z Wiśniowca, John Walls z Tustanowic, Leon Bernacki z Włodzimierza, Zbigniew Stanisław Zaremba z Krakowa, Joanna Klee z Borysławia, Janina Kawczakowa z Warszawy, Kazimierz Krukczek z Zegiestowa, Mark Nemes z Wiednia, Aleksander Kirschner z Londynu, Jan Wasłutyński z Kańczugi, dr. Marian Bocłórków z Buczacza, Ernest Bing z Bytomia, Maksymilian Mantel z Monachium, Piotr Gottwald z Iwanówki.

==○==

— Osobiste. Kazimierz Mora-Brzeziński, sekretarz generalny Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, redaktor „Nowych Torów”, przyjechał do Lwowa i zamieszkał w hotelu „Imperial”.

==○==

— Bal techników. Pod protektorem najwybitniejszych osobistości naszego miasta odbędzie się w poniedziałek 11 bm. ostatni w tym karnawale bal Tow. Bratniej Pomocy stuch. Politechniki. Bal ten odbędzie się w nowej sali reprezentacyjnej II. Domu techników na ul. Czystej (boczna Kadeckiej). Sala ta należy obecnie do najpiękniejszych we Lwowie a balem tym młodzież technicka odnowi świetne tradycje swych zabaw, które zawsze należały do najsłodszych.

— Sędziowie przysięgli. Do II. nadzwyczajnej kadencji sądu przysięgłych zostali wylosowani następujący sędziowie: Karol Dobrzycki, Tadeusz Blicharski, Juliusz Dzida, Otmar Tenecki, Leon Nadwaga, Wład. Musiałowicz, Dr. Maksymilian Mesuse, St. Borowski, Bernard Jaegger, Andrzej Bator, Ludwik Parszczyński, Eustachy Czosnowski, Kazimierz Burklewicz, Roman Gilewicz, St. Getritz, Adam Cholewicki, Adolf Gliniański, Zenon Grocholski, Antoni Uwiera, Fr. Bednarski, Fr. Dobiasz, Miecz. Engel, Ant. Rychliński, Ferd. Zborowski, dr. M. Chales, Stefan Dobrzański, Jan Czernecki, Samuel Weinman, Wilhelm Dziedzic, Michał Makowicz, Aleksander Halikowski, Adam Dudziński, Tadeusz Lang, Jan Noskiewicz, Bol. Dąbrowski, Leon Mkosiński, Michał Hallecki, Adam Lukas, Stefan Link, Marian Seeman, Witold Teodorowicz, Wład. Ankiewicz, Mikołaj Krasucki i Jan Rudek. — Kadencja rozpoczyna się 4 marca.

— Sałatka z pomidorów ze śmietaną i jajami. Ugotować 4 jajka na twardo, obrać i pokrajać w plasterki okrągłe. Wziąć 1/8 litr. młodej śmietany, 4 deka oliwy, tartej cebulki, pieprzu, octu, soli, cukru i kilka kropel Maggi'ego przyprawy do smaku, zbić to drewnianą trzepaczką, lub łyżką na sos. Pomidorów 1/4 kilo pokrajać na plasterki, układać na półmisek, przekładając jajkami, polać sosem. 1273

==○==

— Poszukiwani za oszustwa — aresztowani. Policja aresztowała w dniu wczorajszym poszukiwanych za oszustwa: Michała Podolaka, zamieszkałego przy ul. Józefa 1. 8, Władysława Nowakowskiego (ul. Kętrzyńskiego), Stanisława Jaskulskiego (Kurkowa 1)

5), Jakóba Mandla, piekarza (Weteranów I. 22), Leona Łozińskiego, murarza i Hermana Klahra (Źródłana I. 26). Nieśtefny raport policyjny, zwyczajnie bardzo lakoniczny, nie podaje, za jakie oszustwa pociągnięci oni zostali do odpowiedzialności karnej.

— „Muzyczna” kradzież. — Na szkółkę Kazimierza Kordyka, zamieszkałego przy ul. Łozińskiego I. 6, skradziono po jednym z zabaw tanecznych przy ul. Akademickiej I. 13 walizę, zawierającą nuty, przedstawiające wartość 1000 zł. Złodziej był niewątpliwie bardzo muzykalnym, kiedy ważył się na podobny czyn.

— Zaginęła bez wieści. W Wydziale śledczym zjawila się w dniu wczorajszym Katarzyna Grime, żona sierżanta 19 pp. z doniesieniem, że w dniu 7 bm. siostra jej Eleonora Kentel, licząca 20 lat, wyszła na dworzec, aby wyjechać do swych rodziców w Stanisławowie i zaginęła bez wieści do Stanisławowa bowiem nie przyjechała. Policja zajęła się poszukiwaniami za „Lili”.

— Szwec, który skradł buclki. Policja aresztowała Michała Leśkowskiego, szweca, pozostającego w ostatnim czasie bez zajęcia za kradzież buclków na szkodę Mojżesza Rubina.

— Przytrzymanie dezertera. Policja przytrzymała Tadeusza Uchyckiego, który w połowie stycznia zdezerterował z pułku lotniczego i ukrywał się ul. Na Błonie I. 10. Uchyckiego wydano żandarmerii wojskowej.

— Echa napadu na ul. Bernsteina. Jako podeirzanych o współudział w na padzie rabunkowym na kupca Horowitza aresztowano Marcela Opolskiego — zamieszkałego w Zimnej Wodzie, pięciokrotnie karanego, Michała Czajkowskiego, pomocnika murarskiego i Tadeusza Brozka, pomocnika kafilarskiego. Konfrontacja poszkodowanego i napadniętego z powyżej wymienionymi ustali, czy podeirzenia policyjne są trafne. Wydział śledczy zwraca się z wezwaniem do tych osób, które na ul. Bernsteina ścierały napastnika, bądź też te, które zbierały pieniądze, porzucone przez niego na chodniku, aby zgłosiły się w Wydziale śledczym.

— Włamania — codzienna plaga. — Nieznani sprawcy włamali się po rozbiciu kłódek do sklepu Józefa Dreznera przy ul. Komarnika I. 39 skąd zabrali znaczną ilość towarów, przedstawiających wartość 1100 zł. — Wczorajszej nocy iacyś również, nieznani złodzieje dostali się do mieszkania zegarmistrza Simona Gernstena przy ul. Hetmańskiej, skąd zabrali garderobe wartości 900 zł. — Trzeci wypadek włamania notuje raport policyjny przy ul. Sapiehy I. 38, gdzie złodzieje włamali się do pracowni krawieckiej Pinkasa Birna, spłoszeni jednak zbiegli bez tpu.

==

+ Sprawność paryskiej poczty. Pewien holenderski podróżnik, zwidzając wystawę obrazów na Montmartre w Paryżu zobaczył obraz, który mu się podobał, zaprzęgnął go więc kupić. Nie mógł się jednak zgodzić co do ceny z jego twórcą i odjechał nie kupiwszy obrazu. Gdy w ojczyźnie dowiedział się, że obraz wart był ceny, jaką żądał, zrobiło mu się za takiej transakcji. Postanowił napisać do owego malarza z ponownym żądaniem kupna: nie znał jednak jego nazwiska. Wpadł na dzwaczny pomysł, naszkicował na kopercie listu ów obraz i dopisał: „Do twórcy tego obrazu — w Paryżu”. Paryski listonosz doręczył list do właściwych rak.

==

Dzwonek alarmowy spłoszył włamywaczy

Przywiązali zwój materji do pieca i zesunęli się po niej z I. piętra.

Ciężką przygodę mieli ci dwaj włamywacze, którzy ubiegłej nocy włamali się do hurtowni towarów tekstylnych Maksa Drückera przy pl. Gólichowskich I. 14, w tym niewątpliwie zamiarze, aby „obrobić” kasę ogniotrwałą, znajdującą się w owej hurtowni. Musieli być wytrawnymi w swym „zawodzie” — gdyż zaraz na wstępie przed włamaniem się do wspomnianego lokalu przecinali w sieniach druty, wiodące do hurtowni.

Nie wiedzieli jednakowoż, że drzwi magazynu połączone są drutem z mieszkaniem właściciela hurtowni na II. p., gdzie dzwonek alarmowy, zazwyczaj spokojny, nagle zadzwieczał, gdy w nocy intruzi otworzyli drzwi, z któremi specjalnem urządzeniem był połączony. Włamywacze zaraz zabrali się do kasy.

gdy usłyszeli jakiś krzyk na wyższym piętrze a widząc, że występ ich został odkryty, zamknęli drzwi i postanowili czempredziej zemknąć z miejsca niefortunnego tym razem swego występu. Nie namyślając się długo, przytoczyli duży zwój jakiejś wełnianej materji do pieca, który obwiązali materją a przezrzucając zwój z wysokości pierwszego piętra, zesunęli się po owej materji na ulicę i zbiegli bez śladu.

Do tego występu przygotowywali się owi włamywacze w piwnicy, gdzie pozostawili swe raglany i kilka drobnotek, które powinny doprowadzić do ich właścicieli. Na miejscu włamania funkcjonariusze policyjni znaleźli narzędzia, służące do włamania, zatem świder, rak, łom, elektryczne latarki i t. p.

Epilog afery dr. Kolnika i tow.

Przed sądem przesunęło się wczoraj pięciu świadków, to też tempo rozprawy było żywsze, tem więcej, że niektórzy z tych świadków niewygodni dla obrony, wywoływali sprzeciw i wnioski z jej strony. Zeznania wczorajszych świadków były przeważnie obciążające dla dr. Kolnika.

POŻYCZKA NA WEKSEL I ZASTAW

Świadek inż. Stanisław Tatarczuk zaczął trzykrotnie pożyczkę w Banku Wzaj. Kred. w r. 1924 razem w sumie 1500 dol. na 8 proc., a ostatnią na 9 proc. miesięcznie. Prosił o kredyt dyr. Lewickiego, który zaprosił dr. Kolnika. Świadek dziś nie wie, kto z nich mu oświadczył, że pożyczkę otrzyma na weksel i zastaw precjozami. Przy drugiej i trzeciej pożyczce umawiał się z Kolnikiem, a przy pierwszej dr. Kolnik oznaczył procent. Świadek był wówczas w przymusowym położeniu, bo potrzebował tych pieniędzy na dokończenie wiercenia rupy. Mógł zaciągnąć gdzieś indziej, ale wszędzie pobierano taki sam procent.

Przew.: A jakby był pan nie dostał pożyczki z Banku Wzaj. Kred.?

Sw.: Udałbym się gdzieś indziej.

Przew.: Czy dyr. Lewicki i dr. Kolnik znali pańskie położenie?

Sw.: Musieli znać, bo żądali wielkiego zabezpieczenia.

O stosunkach swoich majątkowych nie opowiadał ani dyr. Lewickiemu, ani dr. Kolnikowi.

Na pytanie dr. Kolnika odpowiada, że możliwie, iż sam zaproponował zabezpieczenie precjozami.

TEN, KTÓRY KUPOWAŁ KABLE.

Świadek dr. Juliusz Sawczak, em. urzędnik Banku Gosp. Kraj., poznał dr. Kolnika na giełdzie, a później z ramienia Banku kupował od niego przekazy. Gdy na wiosnę 1925 przekazy przybrały wielkie rozmiary, dyr. dr. Różycki polecił świadkowi zbadać, z jakich źródeł pochodzą te przekazy. Zresztą świadek sam był ciekawy, zwłaszcza Bank Gosp. Kraj., nie mógł zdobyć dewiz, a taki mały bankczek miał ich aż tyle. Dr. Kolnik powiedział świadkowi, że mają akredytywy w Ameryce, a gdy świadek nie dowierzał, zapytał: „a może z eksportu dzicwa?”. Dr. Kolnik potwierdził. W jakiś czas potem, dyr. dr. Różycki powiedział świadkowi, że dyr. Lewicki oświadczył mu, że Bank Gosp. Kraj. może być spokojny. Również dyr. Głazewski uspokajał dyr. Różyckiego. Transakcje te przeprowadzał świadek w porozumieniu z dyr. Różyckim lub Krugiem. Bank robił te transakcje tem chętniej, że było wówczas wielkie zapotrzebowanie na dewizy. W czasie swego urlopu świadek dowiedział się, że złoty się załamał, ale tem się wcale nie zaniepokoił, bo wierzył w dobrą opinię Banku Wzaj.

Kred. Gdy wrócił z urlopu, przekonał się, że spłaty Banku Wzaj. Kred. szwankują. Zatelegrafował więc do Nowego Jorku i stamtąd otrzymał odpowiedź, że czek Banku Gosp. Kraj. nie ma pokrycia i nie będą w przyszłości przyjmowane. Udał się więc do dr. Kolnika, który świadka uspokajał, że wszystko będzie w porządku. Dolary od dr. Kolnika nie napływały punktualnie, ale z opóźnieniem 2—3 dni, za co Bank Wzaj. Kred. płacił procenty zwłoki. Gdyby świadek wiedział, że Bank Wzaj. Kred. nie posiada pokrycia, nie kupowałby przekazów. Również nie kupowałby, gdyby mu dr. Kolnik powiedział, że chodzi mu o kredyt dla Mazagi.

Zresztą o Mazadze świadek wcale nie słyszał.

Dr. Kolnik: Czy według zwyczajów bankowych miałem obowiązek zdradzić przed panami, skąd Bank Wzaj. Kred. ma dewizy?

Sw.: Nie.

Dr. Dwernicki: A czy powinien był powiedzieć nieprawdę i wprowadzać rozmyślnie w błąd?

Sw.: Także nie.

Dr. Weinsaft: Jak długo po zapewnieniach dr. Kolnika kupował pan jeszcze dewizy?

Sw.: Dziś nie pamiętam.

ZNIKNIĘCIE AKCJI.

Gdy przewodniczący przystępował do zaprzysiężenia następnego świadka, Józefa Kozłowskiego, przemysłowca, dr. Weinsaft sprzeciwił się zaprzysiężeniu, gdyż p. K. pisał rzekomo, że nawiązał do dr. Kolnika. W motywach swego wniosku dr. W. tak się zapisał, że zaczął osobiście atakować świadka, za co go przewodniczący przywołał do porządku.

Prokurator żądał zaprzysiężenia. Trybunał uchwalił zaprzysiężenie świadka.

Zabrał głos obr. dr. Axer, prosząc by świadka pytano jedynie co do faktów, a nie zaśęgano od niego, jak w śledztwie, opinii jako znawcy, bo takim nie jest.

Świadek zeznaje, że był kierownikiem działu walut w Banku Ziemian polskich, gdzie dr. Kolnik zajęty był w dziale depozytowym. Miał on obowiązek przechowywać akcje i na żądanie wydawać je stronom. Pewnego razu świadek zastał w Banku jakiegoś jegomościa, który zbyt długo czekał na wydanie akcji Zieleniewskiego. Zapytał więc dr. Kolnika o przyczynę, a ten tłumaczył się, że akcje gdzieś się zapodziały, ale zaraz beda, bo posłał po nie. Świadekowi wydało się to podeirzanem i przekonał się, że inne akcje też gdzieś się podziały. Podzielił się więc tą wiadomością z dyrektorem. W międzyczasie świadek wyjechał do Warszawy a po powrocie dowiedział się, że zarządza rewizją wykryła brak 54 akcji Cegielskiego.

100 akcji Polskiej Nafty i 13 dol. Co do dolarów — dr. Kolnik przyrzekł szkodę zwrócić, nie mógł zaś wytłómaczyć braku akcji. Dra Kolnika wydalono, a szkodę pokryto z jego odpłaty. Co do interesów kablowych dr. Kolnika, to świadek był przekonany, że Bank Wzaj. Kred. nie ma pokrycia i opinję tę głośno na giełdzie wyrażał. Świadek znał pojemność dolarów na rynku lwowskim i wiedział, że nie można tu zdobyć tyle dolarów.

Prok.: Dlaczego nie dalsze znać do pociągi o zniknięciu akcji?

Sw.: Dla uniknięcia rozgłosu.

Prok.: Dlaczego dalsze dr. Kolnikowi odpłatę?

Sw.: Dla pokrycia szkody.

Świadek był przekonany, że dr. Kolnik doprowadzi Bank Wzaj. Kred. do katastrofy. Chcąc przestrzedz dyr. Lewickiego, ubiegał się o posadę wicedyrektora Banku Wzaj. Kred. Przy tej sposobności powiedział dyr. Lewickiemu, że mógłby mu otworzyć oczy co do działalności dr. Kolnika, ale pod warunkiem, że dr. Kolnik nie będzie o tem wiedział. Tymczasem tego samego dnia po południu przyszedł do świadka dr. Kolnik, powtórzył mu całą jego rozmowę z dyr. Lewickim i dał mu do zrozumienia, że nie otrzyma tej posady, bo nie starał się o nią przez dr. Kolnika.

Dyr. Lewicki zaprzeczył, jakoby Kozłowski go przestrzegał, przyjęcie nowego urzędnika nie zależało od niego, ale od całej dyrekcji a zresztą dr. Kolnik popierał kandydaturę p. Kozłowskiego jako zdolnego urzędnika.

Świadek Artur Drozdowicz, wicedyrektor fundacji Skarbowski, nie wie, wiedział o żadnych pożyczkach.

Świadek Włodzimierz Tuczański, bucharter Zakładu sierót w Drohowsku, otrzymał w Banku Wzaj. Kred. pożyczkę w sumie 30.000 zł., z czego ściągnięto mu 1500 zł. na procent i jakąś prowizję. Kto wypłacał pożyczkę, nie wie.

Przew.: Może wie inny urzędnik?

Sw.: Tam jest więcej urzędników.

Przew.: Może więcej, niż sierót...

Na tem odroczono rozprawę do poniedziałku godz. 9-tej.

Z powodu wyczerpania zapasów węgla w sądzie, prawdopodobnie rozprawa będzie przerwana.

Do Ziemian Małopolski wschodniej.

Sekcja Pomocy Ziemiańskiej, przy Wojewódzkim Komitecie Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej we Lwowie, ma przed sobą wielkie i dotychczas nieznane poparcie materialnego dla polskiej młodzieży akademickiej w wyższych uczelniach Lwowa, zjadającego się w nader ciężkich warunkach.

Podobnie jak w latach ubiegłych, tak w roku bieżącym Sekcja Pomocy Ziemiańskiej zwraca się do ofiarnych ziemian Małopolski wsch. z gorącym apelem i prośbą o przyświecie z pomocą materialną.

Spodziewamy się, że ofiarność PT. Ziemiaństwa i tym razem nie zawiedzie naszych nadziei i że popłyną deklaracje w naturze na rzecz kuchni akademickich, względnie datki pieniężne.

Według zapotrzebowania, zgłoszonego przez kuchnię akademicką we Lwowie, przypadłoby na każdego członka Związku Ziemian Małopolski wsch. 200 kg. ziemniaków oraz 40 kg. pszenicy, które przesłać można na wiosnę.

Nazwiska ofiarodawców i członków zwyczajnych Komitetu podane będą w dziennikach.

Niechaj nikt nie uchyli się od drobnego rocznego datku a wzniesłego celu pomocy młodzieży akademickiej.

Eugenjusz Stasiak, sekretarz Sekcji Pom. Ziem. — Włodzimierz Cieński, Przewodniczący Sekcji, Prezes Związku Ziemian Małopolski Wsch.



Dyr. Ludwik Czarnowski wraz ze swoim zespołem żegna się ze Lwowem.

Pertraktacje gminy Lwowa od paru tygodni prowadzone z dyr. Czarnowskim, doprowadziły wreszcie do konkretnego rezultatu, mianowicie do ponownego objęcia Teatru Małego przez Zarząd Miejski. Nastąpi to jutro, tj. w poniedziałek 11 bm.

Dyr. Ludwik Czarnowski, od 3 z górą lat broniący z prawdziwym bohaterstwem tej placówki, ustępuje dobrowolnie swych praw dzierżawnych Gminie, odchodząc w pełni powodzenia, że znany ze szczerym żalem przez prasę i przez lwowską publiczność, wdzięczną za wiele wysoce artystycznych chwil, przeżytych w Teatrze Małym. Przez ostatnie trzy lata na scenie Teatru Małego, w otoczeniu zawsze dobrze zgranego i sumiennie przygotowanego zespołu, gościły najlepsze siły artystyczne Polski, a więc: Frenkiel, Kamiński, Solski, Osterwa, Fertner, Junosza Sępowski, Węgierko, Różycki oraz panie: Ordon-Sosnowska, Cwiklińska, Wysocka, Solska, Małicka, Smolarska. Z obcych — wielki Moissi.

Dzięki staraniom dyr. Czarnowskiego Lwów po raz pierwszy ujrzał wileńską Redutę i podziwiał bajecznie kolorowe „Kurpiowskie Wesele”. Ze sceny Teatru Małego przemawiali polscy autorzy: Zabłocki, Fredro, Bałucki, Nkorończ, Perzyński, Raczkowski, Kiedrzyński, Krzywoszewski, Katerwa, Witkiewicz, Raort, Szaniawski.

Idąc po linii wytyczonej popierania rodzimej sztuki, dyr. L. Czarnowski na pożegnanie swoje i swego zespołu, które odchodzi się dziś w niedzielę wybrał świetną komedię, autorki tak ściśle związanej swą twórczością ze Lwowem, znakomitej Gabrieli Zapolskiej „Ich czworo”.

Cały Lwów kulturalny, spłacając swój dług wdzięczności zaagniety wobec dyr. Czarnowskiego, za jego nieustanne wysiłki, dzięki którym udało mu się utrzymać do dziś dnia kresowa placówkę i to zawsze na wysokim poziomie artystycznym, powinien stawić się na tem pożegnalnym przedstawieniu, na którym tenże dyr. Czarnowski żegna się ze swoim ukochanym Lwowem i z lwowską publicznością, z którą tak silnie się zżył podczas swego dziewięcioletniego pobytu w naszym mieście.

ANONIMY KURSUA I NA WSL

Tarnopol. (Tel. wł.). Wydział śledczy zarządził aresztowanie Marka Małynowa, liczącego 54 lat, zamieszkałego w Dolżance, w tutejszym powiecie, pod zarzutem oszczerstwa, dokonanego przez wysłanie trzech listów anonimowych, skierowanych do prokuratora i zwróconych przeciw naczelnikowi gminy. Marcinowi Dziubatemu o rzekome liczne kradzieże i nadużycia. W czasie rewizji u Małynowa znalazła policja czwarty list anonimowy, przygotowany do wysyłki.

POŻAR SKLEPOWY.

Tarnopol. (Tel. wł.). W sklepie galanterijnym Chaima Rechla przy pl. Sobieskiego 1. 19 wybuchł groźny pożar, który przerzucił się następnie na obok mieszczący się warsztat stolarski Hermana Igera. Pożar powstał prawdopodobnie od żelaznego piecyka, znajdującego się w sklepie. Szkoda na razie nieustalona. Sklep był ubezpieczony w Towarzystwie „Adriatyk” na kwotę 5000 dolarów.

Dr. Rościwław BIŁAS
ord. przy ul. KOPERNIKA 48.

P. T. Prenumeratorów

prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do 10-go lutego b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma. — Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu wynosi **5 zł. 80 gr.**

Mordercy śp. kuratora Sobińskiego ponownie przed sądem.

11 DZIEŃ ROZPRAWY, ZAMKNIĘCIE POSTĘPOWANIA DOWODOWEGO.

Wczoraj na wstępie rozprawy przewodniczący odczytuje zeznania asystenta Miljana, na okoliczność, że św. Zwir w śledztwie często niestudnie oskarżał współwzięniów.

CO MÓWI O ŻUKOWIE DR. JANUSZEWSKI.

Następnie Trybunał przystępuje do przesłuchania sędziego śledczego dr. Januszewskiego, który mówi o zeznaniach Żukowa złożonych u niego w czasie przesłuchiwań. Dr. Januszewski zeznaje, że Żukow robił minę, jakby dużo wiedział, opowiadał jednak że tylko podrzędne epizody.

Świadek wyklucza to, ażeby pisał co innego niż Żukow mówił, ponieważ świadek dobrze mówi i rozumie po rusku, Żukow robił wrażenie człowieka normalnego, a z rozmowy o której mówił pamiętał nawet drobne szczegóły.

Przewodniczący po przesłuchaniu dra Januszewskiego, odczytuje zeznanie wych. bursy Grunwaldzkiej Majewskiego, który widział w krytycznym dniu na ulicy Królewskiej dwu ludzi, jednego wyższego a drugiego niższego, mówiących po rusku.

Dalet zeznaje św. Arendt b. wywiadowca PP., że w dniu 19 października stał pod bramą na ul. Tarnowskiego, widział dwu osobników idących (jeden niższy, drugi wyższy) wprost na niego. Kiedy świadek obawiał się, że na niego wyciągnął rewolwer, jeden z nich odezwał się do kolegi „chodź borsze” i poszli w górę. — Na drugi dzień wyczytał w gazetach o mordzie śp. Sobińskiego.

Świadek już dobrze sobie tego nie przypomina i nie wie czy to byli oskarżeni, których nie może rozpoznać.

Były starosta grodzki dr. Reinländer zeznaje, że w krytycznym czasie był w kinie „Palace” skąd go wywo-

łano około godz. 7-mej do telefonu i zawładnięto o skrytobójstwie. Starosta Reinländer nie przypomina sobie czy była kontrola biletów w kinie czy nie.

ODRZUCENIE WNIOSKU OBROŃCY

Następnie Trybunał udaje się na naradę, po której przewodniczący odrzuca wczorajszy wniosek dra Suche wycoza o przesłuchanie św. Steciukowej przy lekarzach, motywując jej zdenerwowanie wczorajsze, wywoływaną jej o prywatne jej sprawy, nie z rozprawą nie mające wspólnego.

Obrońca dr. Suche wicz zgadza się na odczytanie zeznań św. Tysiąka, czemu się wczoraj obrona sprzeciwiła.

Dr. Artur Leistyna adwokat, udziało wiec kina „Palace” miał potwierdzić obecność dr. Reinländera w kinie i kontrole magistracką, której w kinie o mordzie miał powiedzieć. Świadek jednakże — niczego sobie przypomnieć nie może jakkolwiek niczego nie wyklucza.

ZAMKNIĘCIE POSTĘPOWANIA DOWODOWEGO.

Po odczytaniu zeznań pułk. Filipowicza, świadczących o złem prowadzeniu się Steciukowej, za co ją mały wydalili z domu, oraz po przeczytaniu szereg aktów sądowych dotyczących Steciukowej, przewodniczący odczytuje zeznanie Dmytra Tysiąka, który usiłował przeprowadzić osk. Atamańczuka do Czechosłowacji. Zeznania te które mocno obciążały Atamańczuka, podaliśmy w części już w akcie oskarżenia.

Na tem przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe, odraczając rozprawę do środy tj. 13 bm. We środę wygłosi przemówienie prokurator Laniowski. Wyroku oczekiwać należy we czwartek albo naidalei w piątek.

Groźny pożar przy ul. Granicznej.

O godz. 7-mej rano wybuchł próżny pożar przy ul. bocznej Granicznej 1. 69 w Zamarstynowie, gdzie powstał ogień w mieszkaniu Stanisława Wagi. W chwili przybycia straży płonęła kuchnia i jeden pokój. Motopompa „Zuch” pod kierunkiem instruktora Grankowskiego sprawiła się i w tym wypadku bardzo dzielnie, to też w krótkim czasie było po pożarze.

Pożar strychowy w Szpitaliku św. Zofii.

Wczorajszej nocy o godz. 3-ciej wybuchł pożar strychowy w Szpitaliku św. Zofii przy ul. Głowińskiego 1. 3. — gdzie z powodu nieostrożnego rozgrzewania rur wodociągowych, przeprowadzających wodę do umywalni w laboratorjum, zajęły się włazami dachowe. Tylko ofiarnej i energicznej akcji ratunkowej, prowadzonej wśród bardzo silnego mrozu przez naszych dzielnych strażaków, zawdzięczać należy, że pożar nie przybrał szerszych rozmiarów. Strażacy pracowali pod dowództwem instruktora Kociumbasa i bardzo szybko opanowali groźną sytuację.

Pożar w gmachu Starostwa grodzkiego.

Około godz. 9-tej wieczorem wybuchł pożar w gmachu Starostwa grodzkiego przy ul. Mickiewicza 1. 12. — gdzie zapaliła się pruska ścianka. Straż pożarna rychło ogień uściszczyła. Pożar sufitowy przy ul. Białohorskiej. Równocześnie zaalarmowano Strażnicę pożarną, iż przy ul. Białohorskiej 1. 10 wybuchł pożar sufitowy. Na miejscu wyjechały samochody pożarne.

BÓJKA. KIJE. — ŚMIERĆ.

Kopczyńce. (Tel. wł.). W Wasylkowcach, w tutejszym powiecie, powracał onegdaj w nocy w towarzystwie swego brata Jana Józef Sikorski. Gdy obaj bracia dochodzili do swej zagrody, zabiegło im drożę kilku osobników i z kijami w rękach rzuciło się na nich. Jeden z napastników Michał Kundel uderzył Józefa Sikorskiego łaską w głowę tak silnie, iż tenże niebawem życie zakończył. Jan Sikorski w obronie brata pobit równocześnie ciężko Stefana Słobodziana. Sprawcy po dokonaniu napadu zbiegli. Zarządzone poszukiwania doprowadziły do ujęcia Stefana Słobodziana i Michała Kundela a w krótkim czasie i innych napastników. Piotra Hrymala i Iwana Hrycaka, wszystkich zamieszkałych w Wasylkowcach.

ZŁODZIEI POSTRZELILI POSZKODOWANEGO.

Sądowa Wisznia. (Tel. wł.). Wczorajszej nocy nieznanymi sprawcami włamał się do domu M. Sottysa a gdy zwabiony podejrzanym ruchem wybiegł syn tego Antoni — sprawca strzelił do niego z rewolweru i zranił go ciężko w nogę. Policja aresztowała niebawem sprawcę w osobie Michała Picha, liczącego 19 lat oraz jego spółnika, Mikolaja Makarucha.

ŚMIERĆ UMYŚLOWO CHOREGO SKUTKIEM ZAMARZNIĘCIA.

Trembowla. (Tel. wł.). Michał Szorda, liczący 60 lat, umysłowo-chory, zamieszkały w Mogielnicy, w tutejszym powiecie, wyszedł nad ranem nieopatrzenie ze swego mieszkania, udał się na pobliskie pole, ugrzązł w zasnie śnieżnej, w której zakończył życie skutkiem zamarznięcia.

ARESZTOWANIE ŚWIETOKRADCY.

Buczacz. (Tel. wł.). Policja aresztowała sprawcę włamania się do kościoła i do cerkwi w Baryszu w osobie Iwana Gajdy, liczącego 23 lat. Po przeprowadzonych dochodzeniach policja skierowała przeciwko niemu donoszenie do sądu grodzkiego w Monasterzyskach.

Požary w mieście.

W związku z silnymi mrozami i paleniem wzmocnionym występują w niektórych realnościach rażąco wadliwość w budowie skutkiem czego powstają pożary, których dzień wczorajszy liczył kilka.

Trzypiętrowa kamienica w ogniu.

Około godz. 2 popołudniu zaalarmowaną została Strażnica pożarna, iż przy ul. Potockiego 1. 64 stoi w płomieniach trzypiętrowa kamienica, stanowiąca własność Kamilla Pourbaixa. Bezwzględnie na miejsce pożaru wyjechały dwie auto-cysterny i motopompa „Zuch” z obsadą pod dowództwem naczeln. Ciećkiewicza i instruktora Grankowskiego. W chwili przybycia naszej dzielnej straży na miejsce pożaru, znajdowało się w ogniu mieszkanie na III. p., wiazania dachowe oraz płonęła część dachu.

Pożar powstał skutkiem wadliwej budowy, rura dymowa pieca kaflowego prowadziła przez ściankę nieogniotrwałą, wypełnioną trocinami, przyczem sufit wewnątrz wyłożony był matami, które stanowiły łatwo zapalny materiał. Ogień powstał w mieszkaniu dra

Marcelego Schauera i szybko rozprzestrzenił się po pokoju, przedarł się na sufit a stamtąd na wiazania dachowe i dach.

Podjęta energiczna akcja ratunkowa przy —28 stopni Cel. doprowadziła najpierw do umiejscowienia pożaru, zatem najpierw ugaszono wiazania dachowe i część dachu, przyczem nie dopuszczono do rozszerzania się ognia, poczem wyrehabano płonący sufit i ściankę.

Dzielni strażacy wśród niezmiernie trudnych warunków w przeciągu czterech godzin doprowadzili do umiejscowienia pożaru.

Pożar sklepowy przy ul. Legionów.

Równocześnie zawezwano Straż pożarną na ul. Legionów 1. 23, gdzie wybuchł pożar w magazynie obuwniczej firmy Kollera. Ogień powstał również skutkiem wadliwej budowy rury dymowej w kancelarii magazynu, gdzie od tej rury zajęły się drewniane półki i papier. Straż pożarna pod dowództwem zastępcy naczeln. Ciećkiewicza szybko ogień umiejscowiła.

Kronika tarnopolska.

Posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Dnia 30 ub. m. obradował Wojew. Komitet Wystawy w Kazimierza Moszyńskiego w obecności licznie zebranych członków oraz delegata Centralnego Komitetu Wystawowego na Małopolskę Wschodnią dr. Marceliego Panelha ze Lwowa.

Po ożywionej dyskusji zebranie uchwaliło rezolucję tej treści:

1. Tarnopolski Wojew. Komitet Pomocy Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu zwraca się do Związków Samorządowych Wojew. Tarnopolskiego z apelem o najwydatniejsze subwencjonowanie Wystawy, zadeklarowanie odpowiednich kwot na pokrycie kosztów wycieczek ludności malarzów i rzemieślniczej, a uznając wysłanie działu historyczno-etnograficznego oraz przemysłu ludowego za konieczne, zwraca się do Związków Komunalnych z prośbą o preliniowanie w swych budżetach odpowiednich kwot na ten cel.

2. Komitet zwraca się do przedstawicieli przemysłu i handlu, do banków i instytucji kredytowych o subskrybowanie na cele Wystawy przynajmniej jednej czwartej procentu od kapitałów obrotowych, a do ziemianstwa o opodatkowanie rolnictwa na cele Wystawy w wysokości 20 gr. z ha., względnie o zadeklarowanie na ten cel odpowiednio wysokiej ryczałtowej kwoty.

3. Duchowieństwo, ogół ludności oraz stowarzyszenia proszone są o pomoc dla należytego obsadzenia wystawy i zapewnienia jej możliwie jak największej ilości zwiedzających.

Powstanie Oddziału tarnopolskiego „Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa i Województw wschodnich“. Dnia 30-go ub. m. obradowało grono zaproszonych osób pod przew. p. gen. Dowoyno Soltohuba nad założeniem w Tarnopolu oddziału „Twa Badania Historii Obrony Lwowa i województw wsch.“. Wybrano zarząd w składzie następującym: przewodniczący gen. Dowoyno Soltohub, sekretarz kpt. Mackiewicz, członkowie pp. Voglowa, Czabanowski, dr. Lenkiewicz, dr. Orliński, Schmidt Rajmund.

Nowa placówka zostanie niewątpliwie przyjęta z dużym zadowoleniem. Powszechnie odczuwało się w Tarnopolu brak instytucji, któraby dzieje wojny z ukraińcami upamiętniła i odnośne materiały, znajdujące się na naszym terenie, zbierała. O ile nam wiadomo, to pamiętników z tego czasu wcale niema, co jest dość znamiennym objawem. Nigdzie na świecie tak burza wypadków i tak straszne cierpienia ludności jak te, którym uległa nasza ludność z czasów inwazji ukr., nie minęłyby bez wyraźnych zapisów kronikarskich. Mimo to żyja jeszcze wspomnienia w pamięci wielu ludzi, szczególnie tych, którzy wśród społeczeństwa polskiego w swym czasie działali. Te wspomnienia spisywać i gromadzić celem użytkowania ich dla historii będzie zapewne niedługo inna rzecz Oddziału tarnopolskiego.

Pewne materiały posiada Pow. Org. Nar. w Tarnopolu, jest fotografia zjazdu internowanych przez ukraińców w r. 1918—19, są jeszcze pewne propozycje (przeważnie zostały one zebrane przez ukraińców) i roczniki „Głosu Polskiego“. Przypuszczamy, że klasztor OO. Bernardynów w Zbarażu posiada pewne zapiski kronikarskie, może i inne jeszcze klasztoru i parafii rzymsko-kat. naszego województwa. Apełujemy do wszystkich instytucji polskich i do osób prywatnych, by się zgłaszały na członków Oddziału tarnopolskiego i nadsyłały materiały woryginalne, lub odpisy uwierzytelnione pod adresem Sztabu 12 dywizji piechoty w Tarnopolu.

Zebranie Delegatury MTR. Delegatura wojew. MTR. obradowała dn. 30 ub. m. pod przew. p. prezesa Łuszczewskiego. Uchwalono rekonizację okręgów, wznowienie działalności o-

kręgów i ułożono program działania na r. 1929.

Zebranie Zw. Ofic. Rezerwy w sprawie Medalu Pamiątkowego. Starym Zw. Ofic. Rezerwy odbyło się 28 stycznia zebranie w sprawie Medalu Pamiątkowego za udział w wojnie od 1918—1921. Prezes Zw. Ofic. Rezerwy kpt. Murzewski podał bliższe objaśnienia okólnika MSWojsk. i MSWewn., powołujące do Komitetu osoby, mające szerokie wpływy wśród wszystkich warstw społecznych przez związki, których są reprezentantami.

Do Komitetu weszli: 1) ks. Ratuszny, 2) dyr. Włodzimierz Lenkiewicz, prezes Strzelca, 3) prof. Mazur, prezes BB 4) Henryk Orliński, prezes Org. Nar., 5) Szapper, prezes Zw. Leg., 6) Józef Thienel, prezes Sokoła, 7) Brunon Kaliszewski, prezes Gwiazdy, 8) Tadeusz Śliwiński, naczelnik Urzędu Skarb., 9) Juliusz Friedberg, naczelnik gm. Bajkowiec i 10) prof.



1332n

Wojciech Pelczarski, członek Wydziału Zw. Ofic. Rez. Wyżej wspomniany Komitet wyłonił Zarząd w następującym składzie: przewodniczący gen. Dowoyno-Soltohub, na członków Zarządu: 1) starostę Malickiego, 2) komisarza miasta Golińskiego, 3) mjr. Januszewicza PKU., 4) prez. Zw. Ofic. Rez. Murzewskiego, 5) prez. Zw. Podofic. Zdzisława Żerebeckiego.

Celem Komitetu jest rozpowszechnianie wiadomości o „Medalu Pamiątkowym“, ułatwienie jego nabycia, oraz załatwienie z upoważnienia osób interesowanych formalności, związanych z uzyskaniem prawa noszenia tegoż Medalu. Podania w sprawie nadania „Medalu Pamiątkowego“ za udział w wojnie 1918—1921 tak dla byłych wojskowych, jak i osób cywilnych, współdziałających z armią, należy kierować do PKU Tarnopol, ew. na ręce w tym celu powstałego Komitetu.

W szponach handlarzy żywym towarem.

Masowy wywóz kobiet z Polski do domów rozpusty.

Niedawno na okręcie „Maszitia“, który opuścił port w Bordeaux udając się w drogę do Buenos Aires, znaleziono w tajnej kabinie po wyłamaniu drzwi — dwie młode kobiety z fałszywymi paszportami. Śledztwo wykazało, że w kabinie tej ukryli je sternik statku i jeden z kelnerów okrętowych.

Po przybyciu do Buenos Aires kobiety miały być oddane do jednego z domów rozpusty.

Kelner zdołał uciec, sternika aresztowano. Wzięty w ogień krzyżowych pytań przyznał się, że wiele już kobiet wywiózł z Europy i sprzedał do argentyńskich domów nierządu.

Przed tygodniem donieśliśmy o wstrząsającym fakcie sprzedania pewnej Warszawianki przez jej męża z którym wzięła ślub rytualny żydowski, do domu rozpusty. Kobieta ta cudem prawie zdołała się uratować z piekła hańby i nieszczęścia.

Fakty te nie są niestety odosobnione. Handel białymi niewolnicami uprawiany jest w dalszym ciągu na wielką skalę, a do najgroźniejszych rynków tego ohydnego handlu należą Warszawa i Łódź.

Oślawiony handlarz żywym towarem Icek Zysman, noszący pseudonim „Napoleon“ utrzymywał stały kontakt z agentami warszawskimi, którzy w Polsce łowili dla niego ofiary. Umarł on w roku bieżącym. Ofiarami nieczynych handlarzy pada o wiele więcej kobiet aniżeli się powszechnie myśli. Wyjaśnienie tych spraw jest nie-

jednokrotnie bardzo trudne, bo w wielu wypadkach obalamucone, łatwowieczne ofiary wyjeżdżają dobrowolnie.

W domach nierządu w Argentynie, w Brazylii, w Południowej Afryce, na Kubie, domy hańby zapelnione są dziewczętami wywiezionymi z Polski.

Najgroźniejsza broń w ręku handlarzy żywym towarem — są rytualne śluby żydowskie, które zawierane bez formalności prawnych, umożliwiając handlarzowi kobiet — dziesięciokrotnie lub nawet w większej ilości ożenki.

Druga przynęta, jaką operują handlarze białymi niewolnicami — jest mania filmowania.

Dziewczęta dzisiejsze tak marzą wszystkie o karierze filmowej i tak są w tym kierunku mało krytyczne że z łatwością można w nie wmówić „fotogeniczność“, a perspektywa grania w filmie amerykańskim odurza i rzuca łatwowieczne biedaczki jako łatwy łup w szpony łowców „żywego towaru“.

Usiłowania Ligi Narodów iść w kierunku takiego nawiązania kontaktu pomiędzy policjami poszczególnych krajów, aby nieczyny handel uniemożliwić.

Istotnie zrobiono już sporo w tej dziedzinie, ale więcej pozostaje do zrobienia!

Przedewszystkiem kobiety same winny podjąć energiczną akcję, która by raz na zawsze położyła kres ohydneemu handlowi niewolnicami!

„Film nie wymaga dialogu“...

Wywiad z Charlie Chaplinem na temat „mówiącego filmu“.

Chaplin jest w rzeczywistości nieco wyższy, niż wygląda na ekranie. Włosy jego są zupełnie siwe, oczy ciemnoblondowe, a kąciki ich marszczą się, gdy Charlie się śmieje. Mówi dość szybko i akcentem zdecydowanie angielskim. Wyobrażam sobie zdziwienie milionów jego wielbicieli, którzy widzieli go jako włościanę w szerokich spodniach i rozdeptanych trzewikach, gdyby usłyszeli jego dystyn-

gowaną dykcję i jego czysty, niemal klasyczny akcent.

Zapytałem go, co myśli o „mówiącym filmie“, a oto co mi odpowiedział:

„Sądzę, że wprowadzenie efektów słuchowych do obrazów kinematograficznych jest zdobyczą trwałą. Nie uważam jednak, by można to samo powiedzieć o dialogu. Sztuka pantomimy jest doskonała i nie potrzebuje

słów. Piękna dziewczyna, której sylwetka pojawia się na ekranie w świetle księżyca, może być czyjaś kochanka, w jakimkolwiek mieście, albo kraju. Z chwilą jednak, gdy odwraca się do ona do publiczności, otwiera usta i woła: „Ojej, jaki ten księżyc jest piękny!“ — Iluzja pierzcha.

Film nie potrzebuje dialogu, tak, jak symfonia Beethovena nie wymaga słów. Najlepsza sztuka jest najprostszą. Doskonałość leży na drodze prostoty.

Jeżeli do filmu wprowadzimy słowa, skomplikujemy coś, na uproszczenie czego zużyliśmy wiele czasu. W ostatnich kilku latach stworzyliśmy szereg wielkich obrazów w Hollywood. Nasi wytwórcy nauczyli się produkować bardzo dobre obrazy. Obawiam się, że angażując się w kierunek „filmu mówiącego“ beda bardziej używali swych uszu, niż oczu. Może to nas coinać wstecz o lata cale.

Dialog mógłby być dobry w komedii. W danej chwili nawet w dramacie dialog jest zabawny. Wiem w takich wypadkach komedia mówiona mogłaby mieć powodzenie.

Ale dialog dla mego własnego użytku? Nie, nigdy. Zawsze potrafię wyrazić to, o co mi chodzi, zapomocą gestu. A nawet potrafię wyrazić więcej, gdyż widownia dopełnia mój gest. Gdy jestem zmartwiony, dopowiedza sobie wszystkie słowa, które kiedykolwiek wymówiłem, gdy sam miałem zmartwienie, wszystkie słowa, które ich kiedykolwiek zasmuciły, wszystkie smutne sprawy, jakie sam przeżyłem i o których czytałem i beda płakali nie dlatego, że wzrusza ich moja gra, ale dlatego, że widzą mnie smutnym i sami stają się smutnymi... Na miejsce słowa „zmartwiony“ można podstawić słowa „szczęśliwy“, „prerażony“, „zakłopotany“ — albo jakiekolwiek inne.

Użyłem jednak efektów słuchowych tylko dlatego, że beda one pomocne do wyrażenia myśli.

Oto naprzykład pomysł, jaki zastosuję w moim najbliższym filmie. Nie bede w nim gromadził dialogów, ale na zakończenie wyjde „przed ekran“ i wygłoszę małe przemówienie, dziękując publiczności za oklaski“.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Blednice Niedokrwiłość usuwa, działa wzmacniająco odżywczo, rodnica apetyt, nieoceniony środek dla rekonwalescencji. **Mra Krzysztoforskiego** wino chinowe żelaziste na malacze hiszpańskie. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. Cena 1 l. 4'25 zł. pół. 2'40. We własnym interesie zadać wyraźnie: **Mra Krzysztoforskiego** w no chłnowo żelaziste. — Laboratorium chemiczne farm. Mr. M. Krzysztoforski, Tarnów.



1333n

SULFOCOL Nr. 1333n

M. S. W. 281 wyrobu fabryki „LAOKOON“ S. A. we Lwowie leczy skutecznie kaszel, cnyprkę, katar drog oddechowych. Cena 1 flaszki 2'40. Odrzucać naśladownictwa — Do nabycia w aptekach.

W świecie mody.

STRÓJ ŚLUBNY.

Pośród zimy trudno wykombinować całokształt stroju ślubnego gdyż główną jego część musi wtedy stanowić ciepłe białe okrycie. Efekt sukni i wogóle całego stroju niknie, to też w zimie rzadziej widzimy panny młode w pełnym ślubnym stroju podług staroświeckiego obyczaju.

Inaczej dzieje się z włosną. płaszcza nie potrzeba wcale, a jeżeli dzień będzie chłodny, wystarczy duży biały szal, zawsze ładny i modny, który w niczem nie ujmuje efektu pięknej, ślubnej toalety.

Od dłuższego już czasu słyszy się zdania, że suknie ślubne i wogóle cały ten strój są niepotrzebnym zbytkiem i

kiemi są zwykle welony koronkowe, z prawdziwych starych koronek.

W każdym razie należy pamiętać iż suknie i welon mają być do siebie w silnym kontraście, aby wobec jednostajności koloru, uniknąć nawet cienia monotonii.

Jak można kombinować materiały, wskazuje nam nasz wzór pierwszy na lewo. Staniczek, zapięty pod szyję, o długich wąskich rekawach, jest z białego aksamitu jedwabnego, a silnie marszczona spódniczka z Mousseline de soie. Ta spódniczka jest z tyłu znacznie przydłużona. Welon jest tiulowy, przechodzący u dołu w tren. Stanik od spódniczki oddziela lekko drapowany pasek z aksamitu, zakończony kokar-



że pieniądze na tem zaoszczędzone lepiej obrócić na uzupełnienie wyprawy. Być może iż jest w tem pewna racja, zresztą rzeczywiście coraz więcej w dujem ślubów na których panna młoda występuje w sukni kolorowej, nieoma, codziennej, jednakowoż nie tu mogólnać nie można, o ile jest ochota i fundusze na taka toaletę, to nie trzeba jej odmawiać gdyż dla wielu młodych pańienek stanowi to akcesorium szczególne, a i matki są rade, mogąc córki swe w dniu tak ważnym, odpowiednio z całem staraniem i miłością, przybrać w ten strój tradycyjny. Przytem praktyczne obmyślenie toalety przyda się na później, tak, że zaoszczędzi się na sprawieniu jednej sukni strojnej.

Moda dzisiejsza, przez swe klosze, godety, draperje, nieco pompatyczna, nada się doskonale do zestawiania ładnych toalet ślubnych. Także jedwabie występują w tylu odmianach i takiej obfitości, że nie będzie najmniejszego kłopotu z dobraniem odpowiedniej tkaniny. Najprzód należy zawsze wybrać fason i dopiero stosownie do niego materiał, gdyż niektóre fasony wymagają materiałów miękkich, a inne znowu sztywniejszych. Czasem kombinuje się dwa materiały, nie dla oszczędności, tylko dla osiągnięcia lepszego efektu.

Dość ważną jest także kwestja welonu ślubnego, który jest nietylko częścią składową, ale wprost ukoronowaniem całości. Mamy najrozmaitsze typy tak samego welonu jak i jego upięcia. Są welony dość krótkie, niby hiszpańska „Mantilla”, zgrabne i bardzo odpowiednie do sukien stylowych, długie i sute, tworzące rodzaj trenu, i jeszcze inne długie, ale tylko do ziemi, tak by ich nie można przydeptać. Ta-

da, przybrana bukietem mirtowym. Oryginalne jest upięcie welonu na głowie, które tworzy tak dziś modny, turban.

Z Velours-Chiffon, Crepe-Satin lub znowu teraz modnego atlasu, wykonać należy wzór środkowy. Stanik jest zupełnie gładki, ściśle przylegający, tak, że przypomina „princeskę”. Niżej stanu ale nieco powyżej bioder łączy się on z oryginalną kloszową falbaną usztywnioną podkładem z włośnienia lub „Organdy” (organtyny). Razem tworzy to bardzo oryginalna stylowa całość, nadająca się specjalnie do sukien ślubnych. Potem można tę część odciąć jeżeli suknię utarbuje i przeznaczyć do wkładania na balę etc. Sama spódnica jest kloszowa, z tyłu znacznie dłuższa. Welon z gazylub tiulu, upięty w kształcie czepca, przytrzymanego wieńcem mirtowym.

Nadzwyczaj sztywny jest wzór ostatni, kombinowany z dwóch materiałów, Crepe-Satin i Mousseline de soie. Z materiału przeźroczystego są rekawy i część górna stanika podczas gdy reszta, wraz z kloszową, z jednego boku wydłużona spódnica, jest z Crepe-Satin. Z boku też przyczepiono bukiet mirtowy. Do takiej sukni będzie bardzo odpowiednim welon z prawdziwej koronki, wychodzący z pod mirtowego dżademu.

Jak widzimy suknie ślubne w niczem nie odbiegają od panującej dziś mody, tak, że później, niefarbowane na jakiś modny kolor, mogą służyć jako bardzo piękne toalety wieczorowe. W ten sposób nie będa zbyt kosztowne ale właśnie praktycznym uzupełnieniem wyprawy.

DESENIE KOKARDKOWE WYKONANE INTARSJĄ NA TRYKOTACH.

Desenie o motywie węzłów i kokard są obecnie bardzo modne, i pozostają niemi także w sezonie wiosennym. Nowa technika intarsji trykotarskiej pozwoli je wszędzie zastosować. Desenie te są barwy kontrastujące z barwą tła. Szkice nasze przedstawiają kilka sposobów zastosowania tego wzoru w praktyce. Na lewo widzimy jumper ko-



loru czerwonego rouge-feu, na którym duseń beige wygoda jakby węzeł ze sznura przerabianego czerwona nicią. Zakończeniem ornamentu są kutasiki beige z czerwonym, ale już nie intarsjowane tylko plastyczne. Szkice następny przedstawia wzór, który można wykonać w kolorach vert-mousse lub błękitnym na piaskowym tle trykotu.

RÓZNOKOLOROWE KLEJNOTY

są obecnie najmodniejsze. Chodzi tu przeważnie o kolorowy ornament na jednobarwnym polu. Kreacje te widzimy tak u jubilerów jak i w sklepach sprzedających imitacje drogich kamieni. Z tego widać, iż chodzi tu głównie o efekt, który nie zawodzi, gdyż te kosztowności nadają się do wszystkich toalet.

Te nowomodne klejnoty są z drogich kamieni, względnie ich imitacji lub też z emalii. W ten sposób są wy-



konane wisiorki na szyję, broszki etc. Na pierwszym miejscu mamy wisiorek kształtu rombu o brzegu metalowym. Pole główne jest emaliowane jak również kwiatki. Koszyczek jest łożony z drogich kamieni co daje ładny kontrast.

dalej idzie broszka o tle z brylancików lub ich imitacji, na którym widzimy kwiaty wykonane z kamyczków kolorowych.

Klejnoty takie są nadzwyczaj efektowne i czasem stanowią wprost dzieło sztuki, gdyż dziś nie chodzi tyle o samą wartość materiału, co o staranną i umiejętne robotę, wchodzącą w zakres przemysłu artystycznego.

Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach płucnych, i płucnych, skrofalach, rachizmie, powiększeniu gruczołu tarczycy, kataru i wole, naturalna woda gorzka Franciszka Józefa stanowi istotny środek pomocniczy. Najświatlejsi klinicyści w tej dziedzinie stwierdzają, iż wytwarzające się u suchotników na początku choroby zaparcia, przez stosowanie wody Franciszka Józefa zmniejszają się, nie powodując jego następstwa, mogącego dać obawy rozwoju. Do nabycia w drogueryjach. 516

Na dom oświatowy TSL.

IM. ERNESTA ADAMA WE LWOWIE
ZŁOŻONO NASTĘPUJĄCE DATKI:

Ks. Momocki Kazimierz 2 zł., Ohanowicz Stanisław 5 zł., Okniński (zebrane na listę) 5 zł. 80 gr., Struck Antoni 1 zł., Urbański Leon 5 zł., Wyzgał Stanisław 1 zł., Zarząd Dóbr Księżnej Teresy Lubomirskiej 5 zł., Ziemiowicz Stanisław 5 zł., Chabowski Bronisław 10 zł., Bank Polski Oddział Drohobycz 10 zł., Bank Powsz. Związk. w Polsce 5 zł., Jaś Józef 10 zł., Kasa Oszczędności Drohobycz 50 zł., Kierownictwo regul. Tyśmienicy 19 zł., „Polimn” 20 zł., Popecki Kazimierz 20 zł., ks. Łyszczańczyk Jan 2 zł., Preidl Edward (zebrane na listę) 27 zł., Kurzweil Tomasz 10 zł., Winiński Wiktor (zebrane na listę) 3 zł. 50 gr., Bieniewski Włodzimierz 2 zł., Dyrekcja Okr. Skarb. Jarosław 2 zł., ks. Męski Zygmunt 3 zł., Nar. Organizacja Kobiet Jarosław 10 zł., dr. Trzaskowski Julian 3 zł., Urząd Parafialny Miększy Nowy 2 zł., Urząd Parafialny Radawa 6 zł., dr. Elchel Maurycy 1 zł., Koło Młodzieży Ostrów (zebrane na listę) 10 zł., pułkownik Pankowicz Kazimierz 50 zł., ks. Szlachet Franciszek 5 zł., Podczaski Jan 10 zł., Towarzystwo Kasynowe Sieniawa (zebrane na listę) 4 zł. 50 gr., Urząd Parafialny Sieniawa kolonia 1 zł., ks. Witko 1 zł., Czermak Leon 2 zł., Kostkiewicz Kazimierz 10 zł., Powiel Bronisław 10 zł., Sąd powiatowy Lisko (zebrane na listę) 3 zł., inż. Till Stanisław 2 zł., Faliszewski Stanisław 2 zł., Urząd Parafialny Polana 2 zł., Chorążanka Maria 5 zł., Skupniewski Józef 5 zł., Krupianka Emilia 1 zł., dr. Atlas Zygmunt 5 zł., Szefer Marian 5 zł., Urząd Parafialny Husaków 2 zł., Urząd Poczty Mościska (zebrane na listę) 5 zł., Wysocki Michał 6 zł., Cyrbesowa 5 zł., Ekertowa Jadwiga (zebrane na listę) 7 zł., Kisielowa 2 zł., dr. Maleski Bronisław 3 zł., ks. dr. Momidowski Stefan 5 zł., Jego Eksc. ks. biskup Nowak Anatol 100 zł., dr. Romanowski Wacław 5 zł., — Razem 518 zł. 80 gr.

Budowa Domu Aktora Polskiego we Lwowie.

Zarząd Związku Artystów Scen Polskich — Gniazdo Lwów podaje pierwszą listę Rodziców chrzestnych „Domu Aktora Polskiego” we Lwowie, którzy łaskawie już złożyli zadeklarowany dar Rodziców chrzestnych, a których nazwiska zostaną na wieczną pamiątkę wyryte na tablicy marmurowej gmachu. — August Zaleski, minister spr. zagr. 100 zł.; Eugeniusz Kwiatkowski, minister handlu i przem. 50 zł.; Ministerstwo Poczty i Tel. 50 zł.; Witold Staniawicz, minister reform rol. 50 zł.; Gabriel Stark 100 zł.; Jerzy hr. Baworowski 100 zł.; Br. Słomnicki 50 zł.; prof. Ludwik Zeleński 100 zł.; Tow. Akc. Browarów 100 zł.; dyr. Maurycy Schall 100 zł.; dr. Emil Parnes 100 zł.; dyr. Salo Reitman 100 zł.; dyr. Lud. Hodol 100 zł.; dyr. Jan Pawłowski 100 zł.; Jerzy Reitman 100 zł.; poseł Henryk Towarnicki 100 zł.; Rajmund Jarosz 100 zł.; M. Kistryn 50 zł.; Stanisław hr. Baden 500 zł.; Wł. Grabowski 50 zł.; Lud. Zalewski 50 zł.; Edm. Riedl 100 zł.; Zygm. Zehngut 100 zł.; Jul. Meint 100 zł.; Pol. Bank Przemysł. 100 zł.; Bank Dyskont. Warszawy 150 zł.; Marian Dąbrowski 50 zł.; Hel. Złotnicka - Ruskowska 50 zł.; A. H. Zipper 100 zł.; Karol Adwentowicz 50 zł.; Mikołaj Lewicki 100 zł.; Teatr Polski Wilno 50 zł.; dyr. St. Czapelski 50 zł.; O. T. Winkler 100 zł.; Michał Latzański 100 zł.; Józef Handt im. orkiestry Teatrów miejsk. 100 zł.; dyr. Kaz. Zardecki 100 zł.; dr. Marcin Hawart 50 zł.; dyr. Arnold Szviman 100 zł.; Aleks. Rykowski 50 zł.; Teatr Narodowy Warszawa 100 zł.; dyr. dr. Zyg. Nowakowski 50 zł.; Wł. Musiałowicz 100 zł.; M. Cwiklińska 50 zł.; Zdz. Dyduziński 100 zł.; Maria Izycka 50 zł.; M. Malicka 50 zł.; A. Węgielko 50 zł.; St. Stanisławski 50 zł.; Teatr Pol. i Mały Warszawa 100 zł.; Lud. Solik 50 zł.; dyr. Al. Zelwerowicz 165 zł.; T. Hoeflinger im. Pol. Tow. Muzycz. 100 zł.; Leon Appel 50 zł.; R. Stadtmüller 50 zł.; dyr. Bol. Gorcezyński 100 zł.; H. Horner 50 zł.; Akc. Bank Hipot. 200 zł.; Teatr Wiel. Bydgoszcz 50 zł.; prezes Bron. Laskownicki 50 zł.; Pol. Tow. Muzyczne 100 zł.; Ber. Polonietki 100 zł.; dyr. Czesław Zaremba 100 zł.; dyr. Henryk Barwiński 100 zł.; Bohdan Bohosiewicz 100 zł.; Teatr Pop. Łódź 100 zł.; M. Eltinger 50 zł.; Kaz. Papara 50 zł.; ZASP - Poznań 50 zł.; Alicja Mańska 50 zł.; Woj. Brydziński 50 zł.; Zw. Autorów Dramatycznych 100 zł.; M. Maszyński 50 zł.; J. Chmielewski 50 zł.; dr. K. Pilewski 50 zł.; Rom. Zieliński 50 zł.; St. Konopacki 50 zł.; A. Krajewski 50 zł.; P. Stermich 50 zł.; A. Szlemińska 50 zł.; dr. Ciepielowski 50 zł.; Stefan Stenzl 100 zł.; Konrad Wieleżyński 50 zł.; A. Szulc 50 zł.; Henp. Rappaport 50 zł.; Stan. Leśniakowski 50 zł.; prof. dr. Marcell Chłamczak 50 zł.; dr. Mikołaj Blik 50 zł.; Wilh. Brandstädter 50 zł.; Alfr. Blaha 50 zł.; An. Zielińska - Towarnicka 50 zł.

Radjofon.

Niedziela, 10 lutego.

Warszawa. (1385) 10¹⁵ Transmisja konkursu skoków z Międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem. — 15¹⁵ Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. — 18²⁰ Popularna audycja literacko-muzyczna. — 19²⁰ „W krainie półkolejca, sfinks i piramid” wygł. B. Richter. — 20 Rozrywki umysłowe. — 20³⁰ Nowe e Perzyńskiego „Choroba” odczyta T. Bocheński. — 20⁴⁵ Szopka radiowa. — 22³⁰ Transmisja muzyki tańecznej z dancingu „Oaza”.

Kraków. (566) 17⁵⁵ „O drogi filmu polskiego” wygł. A. Cyprian. — 19²⁰ „Jak zapobiedz importowi środków spożywczych do Polski?” — 20³⁰ Koncert poświęcony muzyce francuskiej. — 22³⁰ Transmisja muzyki tańecznej z restauracji „Pavillon”.

Poznań. (336) 18²⁰ Muzyka kameralna. — 19⁴⁵ Konkurs rozrywek umysłowych. — 22⁴⁰ Radio-kabaret.

Katowice. (416) 18 Koncert popularny Klubu mandolinistów „Ha!ka” — 20 Recytacje Z. Topolskiej. — 22³⁰ Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astoria”.

Wilno. (455) 17³⁰ Baika dla dzieci — 20 „Co się dzieje w Wilnie?” — wygł. prof. dr. M. Limanowski.

Poniedziałek, 11 lutego.

Warszawa. (1385) 12¹⁰ i 15⁵⁰ Koncert płyt gramofonowych. — 17⁵⁵ Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomia”. — 22³⁰ Transmisja muzyki tańecznej ze sali Malinowej hotelu „Bristol”.

Kraków. (566) 17⁵⁵ Transmisja muzyki tańecznej z kawiarni „Carlton”.

Poznań. (336) 17⁵⁵ Koncert popołudniowy. — 20³⁰ Koncert wieczorny.

Katowice. (416) 17⁵⁵ Koncert popołudniowy — 22³⁰ Orkiestra muzyki lekkiej z kawiarni „Astoria”.

Wilno. (455) 16⁴⁵ Audycja dla dzieci 17¹⁰ i 18 Koncert orkiestry Rozgłośni wileńskiej. — 19¹⁵ Audycja wesola. — 20³⁰ Koncert kameralny.

Praga. (348) 19⁰⁵ „Miss Chocolat” operetka Grünau.

Kopenhaga. (339) 20 Koncert Celestina Saroby.

Dawentry. (482) 21 „Shakuntala”. drama indyjski.

Wiedeń. (519) 20⁰⁵ Koncert kameralny zespołu profesorów Akademii muzycznej.

Berlin (475) 16³⁰ Sergiusz Borikiewicz gra własne utwory.

Lipsk. (361) 19³⁰ „Dama pikowa”. opera Czajkowskiego.

Wrocław. (321) 20 Koncert symfoniczny.

Monachjum. (536) 20¹⁵ „Piękna Helena”, operetka Offenbacha.

POŻAR W KOSZARACH UŁAŃSKICH W TREMBOWLI.

Trembowla. (Tel. wł.). Onegdaj o godz. 9 r. wybuchł pożar w koszarach wojskowych 9 p. ułanów w sali żołnierskiej nr. 22 pierwszego szwadronu na I. p. Ogień powstał w ten sposób, że od komina zapalił się strop sufitowy nad salą i spłonął prawie doszczętnie. Straż pożarna ogień ugasila. Szkoła, spowodowana pożarem, wynosi 12000 zł. Poza tym kwota ta nie jest objęta szkoda, jaka powstała z powodu pożaru w urządzeniu sali koszarowej i magazynie mundurów na strychu koszar. Koszary są własnością magistratu.

ŚCIETA SOSNA ZABIŁA CZŁOWIEKA.

Radziechów. (Tel. wł.). W czasie ścinania sosny w lesie pukaczowskim spadające drzewo upadło na Michała Starożyńskiego, liczącego 40 lat i zamieszkałego w Niemcowie, skutkiem czego poniósł on śmierć na miejscu.

SYN DOZORCY LASU POSTRZELIL ZŁODZIEJA.

Przemysław. (Tel. wł.). Stefan Stefurak, syn dozorczy lasowego, liczący 19 lat, uzbrojony w dubeltówkę, natknął onegdaj w Jaktorowie w tutejszym powiecie, na Mirona Kuckę, liczącego 45 lat, głuchoniemego, niosącego z lasu kradzione drzewo.

Stefurak zażądał zwrotu drzewa, a gdy Kucko wzbraniał się oddać wówczas Stefurak uderzył go łufą w usta i wybił mu kilka zębów, poczem strzelił do głuchoniemego, raniąc go w nogę. Posterunkowy ze Sławy aresztował Stefuraka i odstawił go do sądu grodzkiego w Glinianach.

Z giełdy.

GIĘŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 9-go lutego. (Tel. wł.) Dla walut europejskich usposobienie słabsze. Obróty małe. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.8845.

Rubel złoty 4.62.
Dla akcji tendencja przeważnie silniejsza.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 9-go lutego. (Tel. wł.) Londyn 43.29, Berlin 46.95—47.35, Berlin (wyplaty na Warszawę) 47.12 i pół — 47.32 i pół, Berlin (wyplaty na Poznań) 47.15—47.35 Wiedeń (czeki) 79.65 — 79.93, Zurych 58.30, Praga 377.90—379.90.

GIĘŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 9-go lutego. (Tel. wł.) Bank Spółek Zarobkowych 86, Dr. May 111.

Tygodniowy przegląd giełdowy.

Targ walutowy nie wykazuje żadnych prawie zmian. Obróty międzybankowe normalnie słabe, w obrotach giełdowych załóż. Płacono przeciętnie za: N. Jork 8.89 i trzy czwarte, Londyn 43.25, Zurych 171.50, Berlin 211.70, Praga 26.37, Wiedeń 125.30.

Kurs dolara wahał się od zł. 8.88 do 8.88 i jedna czwarta.

Na giełdzie akcyjnej obroty średnie. Kursy naogół niejednolite, przeważnie jednak słabsze. Transakcje dotyczą tylko akcji przemysłowych podczas gdy dla akcji bankowych brak najmniejszego popytu, nie wyłączając Banku Polskiego, który od 8 bm. wypłaca zł. 16 od akcji tytułem dywidendy.

W papierach procentowych cokolwiek żywiej, zwłaszcza zaznacza się lekki popyt za listami zastawnymi Akcyjnego Banku Hipotecznego oraz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. W dziale papierów państwowych notowano dolarówkę pożyczkę inwestycyjną i konwersyjną, przy niezbyt dużych wahanach kursowych.

Na giełdzie zbożowej ceny wybitnie niż-

kowe i to poniżej paritetu światowego. Podaż znacznie przeważa nad popytem, zwłaszcza, że młyny wstrzymują się od zakupów. To też sfery ziemiankie starają się usilnie o uzyskanie zezwolenia na wywóz żyta, które w ciągu tygodnia obniżyło się o 2 zł. na 100 kg przy zupełnym braku odbiorców. Dziwnem się również wydaje, że przy obecnej sytuacji zakupie się nadal rezerwy zagranicą, a pomija się ziemiaństwo, któreby mogło dostarczyć towaru po niższej cenie. — Pszenica obniżyła się z zł. 47.25 na 45.50, jęczmień przemysłowy z 29 zł. 28.29, a najsilniej spadł w cenie o wies, który z końcem stycznia notował zł. 32.75, obecnie zaś tylko zł. 30, przyczem jedynym odbiorcą jest wojskowość. — Fasola biała uzyskała lekkąwyżkę ceny, a poszukiwana była wyka czarna przedniej jakości oraz lubin żółty i niebieski.

Ziemiaki oraz mak w zaniedbania. Konieczna w silnem zaofiarowaniu wykazuje tendencję zniżkową. Na rynku mącznym sytuacja bez zmiany. Ceny utrzymane.

E. P.

Z giełdy lwowskiej.

Dywidenda w zł. tys.	Wartość nomin. w zł. tys.	Kursy szacunkowe z 31/12 1928	Akcje kotowane	W czasie od 4 - 9 II, 1929	
				Kurs najniższy	Kurs najwyższy
8—	100—	110 ⁵⁰	Bank Hipoteczny		
—	100—	105 ⁵⁰	Bank Przemysłowy		
16—	100—	183—	Bank Polski	190—	191—
13 ⁵⁰	100—	24—	Browary		
—	—	44—	Cegielski		
16—	100—	235—	Chodorów	—	214—
3—	100—	72 ⁵⁰	Chybie	—	—
—	—	100 ⁵⁰	Locomotywy		
4—	20—	32 ⁵⁰	Gazolina	27—	27 ⁷⁵
—	10—	28 ²⁵	Gazy wschodnie	25 ⁷⁵	26—
—	—	3—	Karpalit		
8—	100—	105—	Oikos	102—	103—
2 ⁵⁰	25—	28 ⁵⁰	Papierni	—	27—
—	25—	3 ²⁵	Pezet	—	—
—	5—	6—	Pocisk	—	—
—	5—	165—	Sierśa górnicza	—	—
0.30	1—	3 ⁵⁰	Superfosfat	—	—
0.10	—	0 ¹¹	Tepege	—	—
2 ⁵⁰	25—	21 ⁷⁵	Tespa	21 ⁵⁰	22 ⁵⁰
10—	100—	142—	Zieleniewski	139 ⁵⁰	140—
—	00—	100—	5% pożyczka dolarowa	11—	104 ⁷⁵
—	5 dol.	110—	4% pożyczka inwestycyjna	111—	112—
			Akcje niekotowane		
			0.02	Elektrosan	
			0.25	Foresta	
			0.75	Gazy zachodnie	
			18 ⁵⁰	Jaworzno	17 ⁷⁵
			0.15	Len	18—
			30—	Lesienice	
			8 ²⁵	Olkusz	
			5—	Polski przemysł naftowy	
			280—	Przeworsk	
			17 ⁵⁰	Radziwiłł	
			6—	Sciół	

KONIAKI
RUMY
ARAKI

WHISKY
WÓDKI
LIKIERY



WINKELHAUSEN
STAROGARD (POMORZE)
ROK ZAŁOŻ. 1846

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę s. p.

Marji z Sanockich Bocheńskiej

żony inżyniera

zmarłej w Limanowej dnia 4 stycznia b. r. odbędzie się w kościele św. Mikołaja we c. wartek dnia 14 lutego b. r. o godz. 9, na które zaprasza krewnych i znajomych w smutku pogrążony

1321

Mąż z synkiem.

Aniela z Hr. Czosnowskich

Zygmuntowa Radziwiłłowska

ur. 20 marca (11 kw. et.) w 845 r. w Radoszowce (na Wołyniu)

zasnęła w Panu op. trzona św. Sakramentami, we Lwowie, dnia 9 lutego b. r.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego z krypty kościoła OO. Bernardynów odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 lutego 1929 r. o godz. 3.00 p. m.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym św. Marji w niedzielę, dnia 10 lutego o godzinie 10.00 rano. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Syn, Córki, Synowie, Zięć, Wnuki i Prawniki.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

EGARKI precyzyjnie naprawia z gwarancją Dąbrowski-Rozwadowski Lwów, (Hotel Geograf) Akademicka z. Starego lasu daniskie zegarki przeobraża na ręczne.

ARTYPIAN niszczony kupię, oddam plac. Nowa Cak. ul. Rybuckiego 14.

MŁYN motorowy, olejarnia, kaszarka i ścieczkarnia okazynie do sprzedania z powodu wyjazdu. Wodnynek urewniany wraz z parcelą pół mor. ową w Mańkiewiczach na linii Kowel - Samy. Cena 1.500 dolarów. Informacji udziela Urzęd.ński, Rutowskiego 8 II, piętro.

ZAŁĄCZ. lisy, kuny, tchorze, kupuje - przyimie do wyprawy oraz wykonuje boż, etole, krawaty firtrane. Pracownia tuler Karola Schürera Senatorska 10, telefon 69-56

MEBLE, rozmaite solidne oraz kuchenne polecia Miejska wystawa, plac Halicki 14 w podworzu.

KAMIENICA dwupiętrowa o trzech mieszkaniach trzypokojowych z komfortem, z ogrodkiem przed frontem, w najdrowszej okolicy miasta do sprzedania. Adres w administracji.

MASZYNY do pisania i ra rowania przyjmuję do gruntownej naprawy i odnowienia, przyjmuję konserwację miesięczną, warsztaty, J. Muchański, S. bieskiego 12, Lwów.

ARNIUR salonowy, czestniowy empire, kryształ, komoda z interwami ekran mahonowy okazynie do nabycia, „Lamus” Komarówka 10.



KARNAWAŁ NAJMILEJ SPĘDZISZ PRZY GRAMOFONIE „HIS MASTER'S VOICE“

The Gramophone Co. Ltd. London. — Jen. Repr. na Polskę:

JOZEF WEKSLER

ekspert i członek brytyjskiej Izby handlowej. 1159

WARSZAWA, ul. MARSZAŁKOWSKA 132.

Kraków, ul. Florjańska 25.

Lwów, ul. Sykstuska 2.

Kramera
TERMOMETR



Wobec panującej epidemii

Grypy

obowiązkowo każdego
jest mieć w domu naj-
doskonalszy i najzupełniej

Termometr Kramera

Za każdą sztukę gwarantujemy. Do nabycia:
Ap. eka P. Mikolascha G. Schorr, pl. Bernar-
dyński 10. Op. y. Appel, ul. Legionów. 1265

Specjalista chor. skór., wen., i kosmetycznych
Dr. HENRYK SPUND-FISCHER

6. długoletni lekarz (asyst.) klinik derma-
tologicznych w Berlinie, Praze i Wiedniu,
ordynuje od 9-11 i 3-7, pl. Marjański 10,
II. p., 2-gie wejście ul. Soułskiego 2. Te-
lefon 61 66 — Poczta kable separatowa.
1203

Jakie pasorzyty zimują ukryte w kryjówkach drzew owocowych?

Otóż:

Zarodki mszycy krwistej, mszycy zielonej i czarnej, tarczówki, kwieciaka, mączniaka agrestowego, czarnego grzybka, plamistości liści, gnicia owoców, przeróżne chrząszczyki, żagiew, mchy i wiele innych szkodników. Całą tę gagę ogrodów zniszczyć można przez dwukrotne spryskanie.



ARBOSALUS-KARBOLINEUM

z początkiem i końcem zimy i tem samem cieszyć się wiosną zdrowym wyglądem drzew, jesienią zaś zbierać potrójny plon. Do nabycia: W oddziale fabrykacyjnym środków do ochrony roślin i walki ze szkodnikami DRUGERJI „UNIVERSUM“ w POZNANIU, ulica Franciszka Rakajczaka 38 i w każdej innej drogerii po cenach oryginalnych. Prospekty na preparat, nasze oraz na aparaty do spryskiwania wysyłamy bez łątnie ARBOSALUS wysyłamy w beczkach a ca 160 kg. po 1,75 zł. za kg. w bankach po 5, 10, 20, 25 i 50 kg. po 2 zł. za kg. wyłącznie opakowania 1191

SPRZEDAŻ NA DOGODNE SPŁATY!

MASZYNY do szycia

GRAMOFONY

ROWERY 1032

WIROWKI mleczone

i części składowe tychże

Przybory do krawieczyny i robót ręcznych.

Własny warsztat napraw

Aleksander Malimon i Ska

Spółka z ogr. odpow.

LWÓW, UL. WAŁOWA 11a.

SIMMERINGER

FABRYKA

MASZYN I WAGONÓW

Wie. en XI, Hauptstrasse 38-40

11938 poleca

Benzynowo-Elektryczne Loko-
motywy system „GEBUS“

normalne i wązkotorowe dla ru-
chu kopalnianego i kolejowego.

NAJWIĘKSZA EKONOMICZNOŚĆ

przez przenosne działanie elektryczne między silnikiem spalinowym a osiami pędnymi, bez trybów. Automatyczne ustawienie najkorzystniejszej prędkości, najprostsza obsługa, zawsze gotowa do ruchu; niezależna od centrali

Reprezentacja: Inż. IGNACY HÜSCHER

Lwów, Sykstuska 56a tel. Nr 513 i 10-01. Kraków, Św. Krzyża 1, tel. 28-71.



TARGI LIPSKIE

TARG WIOSENNY 1929

1319

OD 3 DO 9 MARCA.

WIELKI TARG BUDOWLANY OD 3 DO 13 MARCA

TARG WŁÓKIENNICZY OD 3 DO 7 MARCA

TARG NA OBUWIE I SKÓRY OD 3 DO 6 MARCA

Informacje udziela i ogłoszenia przyjmuje Urząd Targowy w Lipsku oraz
Bezinteresowe Przedstawicielstwo na Małopolską Wschodnią **BRACIA**
MUND, — Lwów, Sykstuska 23, telefon 578.

HENRYK LUBIENSKI.

40)

Błędne koło.

Powieść

(Ciąg dalszy).

Lecz Lubelski, zapisując coś w no-
tesie, zwrócił się do Koreywy:

— Trzeba będzie to przeprowadzić
bucha terynie...

— Więc uważam sprawę za załat-
wioną — rzekł Warecki powstając. —
Przy tej sposobności, miło mi stwier-
dzić, że po chwilowym nieporozumie-
niu panowie w zupełności podzielają
moje zdanie co do konieczności trakto-
wania robotników jako ludzi, a nie jak
bydła. Ten wysoce kulturalny i huma-
nitarny pogląd panów uważać sobie
będę jako bodziec moralny do dalszej,
zaszczytnej z nimi współpracy...

Na tem się zakończyło pierwsze nie-
porozumienie Wareckiego z jego spół-
nikami. Niebawem jednak wyłoniło się
drugie, a była nim sprawa podwyżek
płac robotników. Robotnicy wystali
do Wareckiego delegację, domagającą
się podwyższenia plac, w związku z
urzędownie stwierdzonym wzrostem
drożyzny. Warecki w porozumieniu z
inżynierem Mrozikiem przyrzekł przy-

chylnie rozpatrzyć ich żądania, przy-
znając im zasadniczo słusność i za-
wiadomił o tem na zebraniu zarząd
spółki. Spotkał się jednak z bardzo e-
nergicznymi protestami, które przeła-
mać zdołał jedynie, wskazując na moż-
liwość wybuchu strajku. Argument ten
podziałał i podwyżka została uchwalona
na wbrew opinii Opolskiego, który
twierdził, że każda podwyżka plac
kończy się wzrostem alkoholizmu
wśród robotników.

Od tej pory jednak spółnicy doma-
gali się wypowiedzenia posady Mrozika,
którego na swych poufnych na-
radach nazywali złym duchem Warec-
kiego. I temu jednak żądaniu Warecki
postrząbił się oprzeć. Wogóle bez wiel-
kich ze swej strony starań, z początku
nawet może i wbrew swej woli, zdo-
bał sobie dominujące i rozstrzygające
stanowisko w zarządzie spółki. Liczo-
no się oczywiście z jego fortuna i naj-
większym udziałem w fabryce, po cze-
ści jednak ulegano bezwiednie wyższ-
ej jego umysłu. Skończyło się wresz-
cie na tem, że oddano mu bez zastrze-
żeń cały zarząd budującej się fabryki,
zachowując sobie jedynie prawo kon-
trolu w ważniejszych sprawach.

Warecki choć niechętnie, podał się
tego zadania, lecz stopniowo niechęć
jego miała Z natury już swojej nie
lubiał robić nic połowicznie. Należał

do rzędu tych ludzi, którzy albo nie
robią, albo też w raz już podjętą pracę
wkładają maximum energii i zapału. Z
początku pomagał mu Dobrzyński,
lecz w ostatnich czasach pomoc ta mu
odpadła, gdyż Dobrzyński nie opu-
ścił prawie mieszkania, z powodu cho-
roby swego syna. Został mu się więc
tylko Mrozik i z nim razem spędzał
długie godziny w kancelarii fabrycz-
nej, przeglądając rachunki, plany i za-
łatwiając korespondencje z dostawca-
mi.

W połowie marca roboty tak już
były zaawansowane, że postanowiono
otworzyć uroczyste fabrykę w dniu
15 kwietnia, a według obliczeń Mrozika
w dwa tygodnie później pierwszy
wóz marki Polski Samochód miał być
wypuszczony na rynek i rozpocząć
konkurencyjną walkę z samochodami
zagranicznymi. Wóz ten miał być
szczytem doskonałości techniki i kon-
strukcie jego opracowywał cały sztab
inżynierów, do którego zaangażowano
kilku specjalistów zagranicznych.

Równoległe z montowaniem maszyn
szła w przyspieszonym tempie i budo-
wa domków mieszkalnych dla robot-
ników fabrycznych.

Zaraz na wstępie Warecki się prze-
konał, że zadanie, którego się podjął,
przerasta jego możliwości finansowe i
wkracza prawie w dziedzinę utopii.

Najskromniejszy kosztorys, jaki mu
przedstawił Mrozik, przeraził go
wprost. Mrozik obliczył, że jeden tylko
drewniany barak dla czterdziestu ro-
botników, a raczej czterdziestu rodzin
robotniczych, powierzchni 800 mtr.
kw., licząc, że mieszkanie dla każdej
rodziny składać się będzie z jednego
niewielkiego pokoiku i niewielkiej ku-
chni, kosztować będzie około 150 ty-
sięcy zł! Baraków takich, licząc 800
robotników, mających być zatrudnio-
nych w fabryce, potrzeboby było przy-
 najmniej dziesięć, co wyniosłoby okra-
gła sumkę półtora miliona, nie wlicza-
jąc jeszcze kosztów zakupu placów,
gdyż wszystkie nie mogłyby się po-
mieścić w obrębie zabudowań fabrycz-
nych.

Oczywiście taką sumą Warecki już
nie rozporządzał. Z kapitałów szwai-
carskich, z którymi przystąpił do spół-
ki Polskiego Samochodu, pozostała mu
sio już tylko drobna sumka kilkana-
stych tysięcy franków. Zdecydował się więc
wybudować narazie dwa tylko baraki,
a koszt ich budowy pokrył ze sprze-
dazy swej kamienicy w Warszawie.
Baraki te miały być przeznaczone dla
robotników, obarczonych najliczniej-
szą rodziną, a mieszkających w najgor-
szych warunkach.

(C. d. n.)

INSERUJECIE W „SŁOWIE POLSKIM“.